

TREŚĆ

Pod sztandarem ideologii socjalistycznej	1154
MAREK DĄBROWA — Uczynimy z Polski kraj bogaty i szczęśliwy	1155
STANISŁAW KUCZBORSKI — Ekonomiczne uzasadnienie elektryfikacji kolei głównych	1159
CZESŁAW NIEWADZI — Zadania rad narodowych w planowaniu terenowym	1162
ANNA GOLDE — O przełamanie zahamowań w organizowaniu OZR	1165
WIESŁAW FIHEL — Współzawodnictwo pracy w handlu	1168
Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH	
Z zagadnień elektryfikacji	1172
Dyskusja o rozrachunku gospodarczym	1174
Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU	
JAN CERNOHORSKY — Czechosłowacja rozbudowuje bazę energetyczną	1177
Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH	
VICTOR PERLO — Sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych /	1178
Z CAŁEGO ŚWIATA	
Radziecko - chińskie porozumienie w Moskwie; Przemysł spożywczy w Związku Radzieckim (tr); Czechosłowacja tworzy rezerwy siły roboczej (bc); Rozwój handlu węgierskiego (fs); Rozwój przemysłu budowy maszyn w Rumunii (s); W Bułgarii powstają budowle socjalizmu (s); Targi Lipskie wyrażają możliwości wymiany handlowej między wschodem i zachodem (f); Dalszy krok w dziele zjednoczenia Niemiec (f); Klika titowska rujnuje Jugosławię (s); Po kongresie związków zawodowych w Anglii (mp); Iran pod naciskiem Anglii i USA (mp); Wenezuela przekształca się w kolonię monopolu amerykańskich (gh)	1183
Z UKOSA	
Stosowana psychologia... wyzysku (wer); Coś nieco z lekkoatletyki francuskiej (h); Refleks z wyprawy na Ararat (s); Turban czy sombrero (sef).	1193
Z KRAJU	
O dyscyplinę napraw i remontów w stalowniach (w); Na Służewcu wyrasta dzielnica przemysłowo-magazynowa (f); W walce o jakość wykonawstwa budowlanego — Tadeusz Krzyżewski; Wzmagamy troskę o przychówek bydła rogatego (md); Zaopatrzenie wsi w sezonie jesienno-zimowym (ms); Za małą propagandę zbierania odpadków użytkowych (hg)	1195
KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“	
PISZA	
Gospodarka złomem w I półroczu 1952 roku — Aleksander Świętochowski; Wzorowy traktorzysta — Stanisław Jarosiński; Z działalności spółdzielni spożywców w Bytomiu — Maria Kosturkiewicz	1201
DYSKUSJA	
TADEUSZ SŁAWIŃSKI — O prawidłowe opracowanie słownika gospodarczego	1205
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	
ADAM CHELMOŃSKI — „Państwowa własność socjalistyczna“	1209
Wydawnictwa książkowe	1212
DOBRE I ŹŁE...	1213

ŻYCIE GOSPO DARCZE

21
1952

DWUTYGODNIK

Pod sztandarem ideologii socjalistycznej

SOCJALIZM — to społeczeństwo, które dopiero co wyszło z jarzma ustroju kapitalistycznego i które nie jest jeszcze całkowicie wolne od przeżytków starego społeczeństwa zarówno w obrębie ekonomiki, jak i w świadomości człowieka. Natarcie ideologiczne przeciwko przeżytkom ideologii burżuazyjnej i walka z próbami przenikania tych przeżytków do społeczeństwa socjalistycznego stanowią integralną część programu partii komunistycznej w zakresie komunistycznego wychowywania mas pracujących i teoretyczno-ideowego hartowania kadr.

Komunizm — to społeczeństwo wielostronnie rozwiniętych ludzi, w którym praca stanie się dla wszystkich pierwszą potrzebą życiową. W socjalistycznym społeczeństwie radzieckim praca stała się już pierwszą potrzebą życiową dla setek tysięcy stachanowców. Nowe zadanie wymaga jednak wzniesienia się na tak wysoki szczebel świadomości komunistycznej, by komunistyczna praca twórcza stała się pierwszą potrzebą życiową i przyzwyczajeniem wszystkich członków nowego społeczeństwa.

Ideologia socjalistyczna wywodzi się z nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, stanowiąc wyraz rozwoju potrzeb materialnego życia społeczeństwa oraz wyraz historycznych zadań przejścia od kapitalizmu do wyższego ustroju społecznego — do komunizmu.

Aktywna, skuteczna, mobilizująca i przeobrażająca siła socjalistycznej ideologii ujawnia się poprzez działalność partii komunistycznej. W długoletniej działalności WKP(b) marksistowsko-leninowskie idee stały się dorobkiem milionów ludzi radzieckich i mas pracujących całego świata.

Nadszedł 5 października 1952 roku, historyczny dzień otwarcia XIX Zjazdu WKP(b). Partia Lenina-Stalina, obdarzona bezgraniczną miłością i zaufaniem ludzi radzieckich, dokona podsumowania dorobku z okresu wojennego i powojennego, wytyczy narodowi radzieckiemu nowe wielkie zadania. Główne z tych zadań polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne poprzez

stopniowe przechodzenie od socjalizmu do komunizmu, aby nieustannie podnosić materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, aby wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i kształtowania bratnich związków z masami pracującymi całego świata, aby ze wszelkich miar umacniać aktywną obronę radzieckiej Ojczyzny przed agresywnymi zakusami jej wrogów.

Wytyczone dla narodu radzieckiego zadania nie mogą być i nie są obce masom pracującym całego świata, które w ideologii socjalistycznej znalazły skuteczny oręż w walce o lepszą przyszłość. Zwłaszcza narody krajów demokracji ludowej, wielki wyzwolony naród chiński, ujarzmione lecz bohatersko walczące o wyzwolenie narody krajów kolonialnych i zależnych, oczekują od XIX Zjazdu WKP(b) nowych drogowskazów, zwłaszcza wobec mnożących się prowokacji ze strony obozu imperialistycznego kapitalizmu.

Z XIX Zjazdem WKP(b) łączą się serdeczne uczucia mas pracujących Polski Ludowej. Wyrazem ich są nasze zobowiązania produkcyjne, podejmowane masowo ku czci XIX Zjazdu. Partia bolszewicka — rozum, honor i sumienie współczesnej epoki — jest dla nas symbolem wielkości, której nic nie może dorównać. Polska klasa robotnicza związana jest z partią bolszewicką wielką ideą internacjonalizmu. Konsekwentny internacjonalizm, ugruntowany na ideologii socjalistycznej stanowi nierozdzielalną więź przyjaźni między narodami. Socjalistyczna idea przyjaźni między narodami — to konsekwentnie socjalistyczny humanizm, nie będący tylko teorią, lecz przejawiający się w czynach.

Spółeczeństwo polskie zespala we Froncie Narodowym masy ludu pracującego dla budownictwa nowego socjalistycznego ustroju społecznego. Front Narodowy rozszerza naszą świadomość ideologiczną, cementuje jedność moralno-polityczną, mobilizuje do walki o realizację wielkiego planu sześcioletniego, do walki o szczęśliwą przyszłość naszej Ojczyzny. Jest to równocześnie nasz wkład w dzieło walki o pokój i szczęście całej ludzkości.

Uczynimy z Polski kraj bogaty i szczęśliwy

PRZEBYLIŚMY osiem lat pracy nad przebudową naszego ustroju. O osiągniętych wynikach świadczy fakt, że np. młodzież, wkraczająca do zakładów pracy coraz licznieszymi szeregami, nie uprzytamnia już sobie, iż istniała kiedyś eksploatacja naszego kraju przez kapitał zagraniczny i rodzimy, iż możliwy był bezlitosny wyzysk człowieka przez człowieka we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. W zapomnienie pogrążają się czasy, gdy tylko nieliczni spośród społeczeństwa — członkowie klas posiadających lub ci, którzy tym klasom bezpośrednio służyli — korzystali z dobrodziejstw kultury i postępu cywilizacji, a ogromna większość społeczeństwa, gnębiona, wyzyskiwana, odsunięta od władzy — skazana była na vegetację, na nędzę, na niewolniczą zależność.

Dzisiaj miernikiem wartości człowieka jest praca. Lud pracujący, skupiony wokół klasy robotniczej jest gospodarzem kraju, a najlepsi przedstawiciele załóg robotniczych, chłopstwa pracującego, inteligencji pracującej wysuwani są przez masy jako kandydaci do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Partyjni i bezpartyjni, wszyscy, którym droga jest przyszłość niepodległej, suwerennej, demokratycznej Polski, jednoczą się w budowaniu podstaw socjalizmu.

Przygotowujemy się poważnie do wyborów, zwierając jeszcze silniej szeregi. Podnosimy świadomość i zrozumienie wielkich zadań zwycięskiego wykonania narodowych planów gospodarczych.

Równocześnie w Stanach Zjednoczonych przygotowuje się wybory prezydenta. Jakże różni się ich okres przedwyborczy od naszego. Obie partie, odgrywające główną rolę w wyborach, ruszyły tam do boju z całym kapitalistycznym rynsztunkiem. Poszły w ruch milio-nerskie kapitały, lepkie ręce wyborczych organizatorów zgarniają łapówki, na poczet przyszłych zysków poszczególne grupy finansjery już teraz korumpują wyborców, by głosowali na wskazanego kandydata.

Podczas gdy my do urn wyborczych pójdziemy przekonani, że nasi przedstawiciele będą wyrazicielami woli zachowania pokoju —

w USA obie wielkie partie prześcigają się w rozpętywaniu hysterii wojennej, dążąc do tego, aby po dojściu do władzy wzmóc jeszcze bardziej zbrojenia, przynoszące rekinom finansowym krociowe zyski.

Przyczyna tych różnic politycznych między naszym krajem i jego pokojową pracą, a Stanami Zjednoczonymi tkwi w stosunkach ekonomicznych. W naszym kraju było możliwe usunięcie wiekowej niesprawiedliwości, uwolnienie człowieka i podniesienie pracy do najwyższej godności — właśnie dzięki przebudowie społeczno-gospodarczej kraju. Człowiek pracy w Polsce przestał być najemnikiem pozbawionym narzędzi produkcji. Wszystkie podstawowe środki produkcji — poza znaczną częścią ziemi — przeszły na własność narodu i narodowi służą. Nie ma u nas antagonistycznych ugrupowań i partii. Wybrani posłowie będą posłami całego narodu. Dla nowego Sejmu droga, choć trudna, rysuje się jasno i prosto — będzie nią dalsza rozbudowa gospodarki narodowej, pogłębianie przemian społecznych i utrwalanie siły ekonomicznej naszej ludowej ojczyzny w imię interesów wszystkich ludzi pracy.

W głównej twierdzy kapitalizmu i wstecznictwa jest całkiem inaczej. Społeczeństwo Stanów Zjednoczonych podzielone na wielkich, średnich i małych kapitalistów z jednej strony i proletariackie masy z drugiej strony, toczy w swoim łonie ostrą walkę. Siły są w niej nierówne, gdyż kapitaliści dysponujący dobrami materialnymi czynią wszystko, by człowieka pracy trzymać w zależności i pozbawić wpływu na decydowanie o losach państwa. Proletariat jednak zdobywa z każdym rokiem nowe pozycje i umacnia się w walce z kapitalistycznym wyzyskiem. W wyborach zwycięża jeszcze co prawda nadal ten, kto więcej płaci, kto ma lepszych wyborczych „organizatorów”, kto lepiej potrafi spętać swobodę wypowiedzi. Ale równocześnie narasta siła, która prędzej czy później stanie w poprzek obłudnej polityce kapitalistów. Obawa przed tą rosnącą siłą spędza im sen z powiek i skłania do szukania coraz nowych sposobów ratowania za wszelką cenę gnijącego ustroju.

Kapitalistyczne stosunki polityczne, burżuazyjne stosunki społeczne rodzą się z kapitali-

stycznych sposobów produkcji i służą tym sposobom. Zmiana może nastąpić tylko w drodze obalenia i rozbicia kapitalistycznych stosunków ekonomicznych, jedyną zaś siłą, która jest w stanie dzieło to przeprowadzić, jest proletariatus, ożywiony duchem socjalizmu.

W naszym kraju wielcy kapitaliści i obszarnicy zostali zlikwidowani jako klasa, pozostałe zaś elementy kapitalistyczne zostały w wyniku ośmioletnich przemian w poważnym stopniu wyparte i ograniczone. Dominujące miejsce w życiu gospodarczym zajęły przedsiębiorstwa i organizacje typu socjalistycznego. Wynikiem tego było ugruntowanie przemian społecznych i wkroczenie na drogę głębokiej i powszechnej rewolucji kulturalnej.

Nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu oddała we władanie ludu pracującego potężne narzędzie przebudowy kraju. Dzięki temu możliwe było oparcie całej naszej gospodarki na nowych planowych zasadach, możliwe było podjęcie odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych i późniejszej rozbudowy wszystkich dziedzin gospodarki. Kapitalizmowi pozbawionemu swej głównej bazy, jaką był ciężki przemysł, podcięliśmy główne korzenie. Z roku na rok rósł udział gospodarki uspołecznionej w tworzeniu dochodu narodowego. W roku bieżącym przedsiębiorstwa socjalistyczne, w tym przede wszystkim przemysł socjalistyczny, dają 73,2% dochodu narodowego, a więc ponad dwie trzecie więcej niż w 1946 r. Wbrew tendencjom rządów okresu międzywojennego, które dążyły do utrzymania rolniczo-surowcowego charakteru gospodarki kraju, co utrzymywało nasze zacofanie i umacniało wyzysk przez kapitał międzynarodowy — przemysł nasz wysunął się dziś w gospodarce Polski na czołowe miejsce. Jest to przy tym przemysł w pełni socjalistyczny, o czym świadczy udział przedsiębiorstw uspołecznionych w 99,6% w globalnej produkcji przemysłowej br. W chwili rozpoczynania realizacji planu trzyletniego udział ten nie przekraczał 86,3%.

Wraz z wypieraniem elementów kapitalistycznych z produkcji przemysł nasz rozwijał się ilościowo. Podnosiła się zdolność produkcyjna poszczególnych zakładów, wchodziły i wchodziły do produkcji coraz nowe zakłady. Rośnie liczba robotników zatrudnionych w przemyśle. Z końcem 1946 roku w przemyśle zatrudnionych było 10 50 tys. robotników, a do końca br. osiągnięciem się liczbę ok. 2 mln. osób, tzn. 230% stanu przedwojennego. Równocześnie blisko 2,5-krotnie wzrosła produkcja na jednego robotnika.

Świadczy to, iż wzrost wydajności pracy jest szybszy, niż wzrost stanu zatrudnienia. Przyjmując poziom 1946 r. za 100 — wskaźnik produkcji wzrósł do 450, a wskaźnik stanu zatrudnienia do 188.

Równie szybkie postępy osiągnęliśmy w minionym okresie w dziedzinie handlu. Handel uspołeczniony obejmuje już obecnie cały bez reszty hurt i umacnia coraz bardziej swoje pozycje w detalu, dochodząc do 94% całości obrotów detalicznych, wobec 22,2% w 1946 r.

Rewolucyjna reforma rolna, likwidując obszarników jako klasę, położyła kres charakterystycznemu dla kapitalizmu rozwarstwianiu wsi. Wzmocnienie średniaka, nadzielenie ziemią bezrolnych, ograniczenie kułactwa — wszystko to wraz z rozwojem przemysłu zmieniło krańcowe położenie wsi. Cierpiącej na głód ziemi, obdłużonej, wyzyskiwanej przez obszarników, kułactwo i kapitał przemysłowy i finansowy, pracującej wsi, zacofanej technicznie, gospodarczo i kulturalnie — przeciwstawiamy dziś wieś, gdzie syty chłop pracujący może prowadzić i rozwijać opłacalną gospodarkę, gdzie znikła zmora milionów par „zbędnych“ rąk, gdzie otwierają się perspektywy przejścia na wyższy społecznie, technicznie, gospodarczo i kulturalnie poziom.

W odbudowie rolnictwa i podnoszeniu jego poziomu technicznego mamy poważne osiągnięcia. Przekroczyliśmy już przedwojenny poziom produkcji rolnej i zwierzęcej. Rolnictwo jednak, jeśli idzie o tempo rozwoju, pozostaje jeszcze daleko w tyle za przemysłem. Decyduje o tym specyficzna struktura naszego rolnictwa, reprezentowanego przez rozdrobnioną własność i poważne zacofanie techniczne gospodarki rolnej. Musimy wykonać wielką pracę, nim osiągniemy ostateczny przełom na wsi. Musimy przeorać świadomość chłopów, musimy przekonać go, że tylko nowoczesne metody gospodarowania na roli dają wysokie rezultaty gospodarcze. Równocześnie jednak musimy stworzyć realne warunki przejścia rolnictwa na nowe zmechanizowane metody uprawy i zbiorów. Do tego celu niezbędne jest zaopatrzenie rolnictwa w olbrzymie ilości sprzętu traktorowego i maszynowego, dostarczenie paliwa, wyprodukowanie wielkich ilości nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, zainwestowanie poważnych kwot w budynki gospodarskie, odpowiadające wymogom nowoczesnej gospodarki rolnej.

Ogniskiem promieniowania socjalistycznych metod gospodarowania na roli są państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne.

Gospodarstwa te, tworzące wspólnie trzon socjalistycznego rolnictwa, rozwijają się nieustannie, zdobywając coraz znacniejszą pozycję w produkcji towarowej rolnictwa. Wystarczy wspomnieć, że w okresie planu trzyletniego i pierwszych trzech lat planu sześcioletniego produkcja sektora socjalistycznego w rolnictwie wzrosła niemal osiemnastokrotnie.

W miarę rozwoju sił wytwórczych rozwijają się potrzeby materialne i kulturalne świata pracy. Zaspokajanie tych rosnących potrzeb jest podstawowym prawem gospodarki socjalistycznej. Dlatego też, mimo iż obecnie nastawiamy się przede wszystkim na produkowanie środków wytwórczych, nie zaniedbujemy produkcji środków spożycia — szybko zaś postępujące uprzemysłowienie kraju przyniesie w wyniku trwałe i rosnące podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Rozwój przemysłu i rolnictwa, stałe podnoszenie masy produkowanych przez nie towarów — służą zarówno bezpośrednio jak i pośrednio zwiększaniu produktów na pokrycie potrzeb ludności. Produkty przemysłów pracujących bezpośrednio na pokrycie tych potrzeb już dzisiaj dają coraz większą masę towarową. Wyprodukowane środki produkcji — w postaci nowych inwestycji, maszyn i agregatów, urządzeń transportowych — wszystko to przyspiesza rozwój przemysłu naszego kraju i w końcowym efekcie gwarantuje zwiększenie ilości produktów bezpośredniego spożycia.

Plan sześcioletni zapoczątkował długotrwały proces, zmierzający do bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych oraz urządzeń socjalnych i kulturalnych na obszarze kraju. Łącznie z dalszymi planami gospodarczymi osiągnięte zostanie całkowite zlikwidowanie nierównomierności w rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego poszczególnych dzielnic naszego kraju, zlikwidowane zostanie ostatecznie dziedzictwo kapitalizmu w postaci braku przemysłu na niektórych terenach kraju, w postaci wielkich kilkuset tysięcy miast, pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń komunalnych, w postaci zacofania gospodarki rolnej i hodowlanej wielu obszarów rolniczych.

Podjęliśmy i w poważnym stopniu wykonaliśmy wielką pracę stworzenia własnej bazy produkcyjnej i uniezależnienia się ekonomicznego od państw kapitalistycznych.

W walce o przezwyciężenie trudności, jakie zwalczamy w budowaniu podstaw socjalizmu i w walce z dyskryminacyjną polityką krajów

kapitalistycznych opieramy się o niezawodną bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego i rozszerzanie współpracy z krajami demokracji ludowej.

Długofalowy proces zapoczątkowany planem sześcioletnim będzie wymagał w następnych latach wzmożonego wysiłku, ale też będzie z miesiąca na miesiąc podnosił nasz potencjał, będzie z roku na rok podnosił naszą stopę życiową.

Po zakończeniu planu sześcioletniego i po zrealizowaniu założeń następnego planu pięcioletniego produkcja nasza będzie dziesięciokrotnie wyższa, niż produkcja Polski przedwojennej. Innymi słowy — będziemy produkowali dziesięć razy więcej stali, węgla, produktów chemicznych, aparatów elektrycznych i innych produktów przemysłowych. Będziemy mieli coroczną produkcję olbrzymiej ilości maszyn rolniczych, które radykalnie zmieniają metody agrotechniczne, umożliwiając osiąganie niewidzianych w naszych warunkach zbiorów z hektara. Rozbudujemy również naszą bazę paszową i uwielokrotnimy produkcję zwierzęcą.

Perspektywa rozwoju naszej gospodarki w najbliższym okresie — to nie tylko ugruntowanie naszej siły ekonomicznej i obronnej. Jest to również perspektywa skierowania do konsumenta wielkich ilości produktów przemysłowych i stale wzrastającej ilości produktów rolniczych i przetwórstwa żywnościowego. Perspektywa lat najbliższych to perspektywa spożywania owoców wielkich obecnych wysiłków, to wyciąganie korzyści z potężnych inwestycji, na które trzeba było przeznaczać zasoby akumulacji socjalistycznej i na których realizację trzeba było czekać nieraz szereg lat, gdyż decydowały o tym imponujące rozmiary tych nowych inwestycji.

Czy można np. jakąkolwiek inwestycję państwa kapitalistycznego porównać z odbudową i rekonstrukcją naszej socjalistycznej stolicy? Zostanie ona zakończona w przyszłym pięcioleciu. Czy można wyobrazić sobie w ustroju kapitalistycznym tak szybkie powstawanie olbrzymiej huty i wielkiego miasta, jak nasz kombinat i miasto Nowa Huta, które zostaną ukończone w pełni w przyszłym pięcioleciu? Czy można sobie wyobrazić, że ten sam naród, ten sam kraj, który poniósł tak wielkie szkody wojenne obok potężnego wysiłku inwestycyjnego budowania dziesiątków wielkich zakładów i tysięcy mniejszych, będzie jeszcze w stanie odbudować zrujnowane wielkie miasta — Szczecin, Wrocław, Gdańsk. Odbudowa ich zo-

stanie również zakończona w przyszłym pięcioletniu.

A równocześnie rozbudujemy nasze bazy surowcowe, zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza i innych metali, ropy naftowej i soli potasowych, rozwiniemy produkcję paliw syntetycznych, kwasu siarkowego i innych podstawowych produktów chemicznych, uczynimy z Polski kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii.

Rozwój przemysłu hutniczego, a wraz z nim i na jego bazie przemysłu maszynowego — jest podstawą rekonstrukcji i modernizacji całego naszego przemysłu. Dlatego też wskaźniki wzrostu produkcji hutnictwa są wysokie w planie sześcioletnim i będą również wysokie w dalszych latach. Od rozwoju hutnictwa i przemysłu maszynowego zależy również tempo rozwoju rolnictwa.

Podwojenie produkcji hutnictwa w planie sześcioletnim i dalszy późniejszy wzrost tej produkcji jest możliwy do osiągnięcia jedynie kosztem olbrzymich prac inwestycyjnych w samym hutnictwie i w kopalnictwie rud.

Wznosimy więc Nową Hutę, wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego, oparte o braterską pomoc Związku Radzieckiego. Rozbudowujemy starą hutę w Częstochowie do wielkich zakładów hutniczych, które po zakończeniu prac niewiele będą ustępowały rozmiarami Nowej Hucie. Rozbudowujemy Hute Kościuszkę. Uruchomiliśmy potężną walcownię-zgniatacz w hucie Bobrek. Podjęliśmy budowę huty stali szlachetnej w Warszawie.

Równocześnie prowadzona jest przebudowa i modernizacja niemal wszystkich zakładów hutniczych w Polsce. Wszystkie te prace będą kontynuowane po zakończeniu planu sześcioletniego i w wyniku postawią nas w rzędzie państw o rozwiniętym, nowoczesnym hutnictwie.

Drugim węzłowym przemysłem, który decyduje o naszej przebudowie gospodarczej, jest górnictwo węglowe. Założone w planie sześcioletnim osiągnięcie 100 mln ton wydobycia było możliwe przy uwzględnieniu postępu technicznego, mechanizacji procesów urobku i transportu dołowego, oraz stałego na tym tle podnoszenia wydajności pracy. Pełne jednak zrealizowanie zadań planu nie byłoby możliwe bez rozbudowy bazy produkcyjnej górnictwa. Zaprojektowano rozbudowę czynnych kopalń i budowę szeregu nowych. Powstają nowoczesne kopalnie, wyposażone w najdoskonalszy sprzęt techniczny i zapewniające osiąganie wysokich

wskaźników produkcyjnych. Częściowo zostały już oddane do eksploatacji kopalnie Wesoła II i Ziemowit II; w budowie jest dalszych 8 kopalń, wśród nich nowoczesna kopalnia odkrywkowa.

Na dalszy okres stoi przed nami zadanie kontynuowania tych prac i osiągnięcie pełnego unowocześnienia kopalnictwa węglowego. Będzie się ono odznaczało wysokim stopniem mechanizacji prac najcięższych, bezpieczeństwem pracy i wysoką produkcją najlepszych sortymentów węgla. A węgla tego będzie nam potrzeba coraz więcej nie tylko na cele opałowe i energetyczne, lecz również jako surowca dla trzeciego, wielkiego przemysłu narodowego, jakim stanie się przemysł chemiczny.

Przemysł chemiczny, który już dzisiaj zajmuje coraz poważniejsze miejsce w naszej produkcji, obejmie w dalszych latach niemal wszystkie dziedziny chemii nieorganicznej i syntezy organicznej. Budujemy dziesiątki wielkich zakładów chemicznych, które będą najnowocześniejszymi zakładami chemicznymi. Będą one w coraz większym stopniu wykorzystywać krajowe zasoby surowcowe, uniezależniając naszą gospodarkę od importu środków farmaceutycznych, mas plastycznych, włókien sztucznych, barwników, garbników, wyrobów gumowych, paliwa, smarów itd.

Rozwojowi wszystkich gałęzi przemysłu oraz ich modernizacji sprzyja potężna rozbudowa bazy energetycznej. W okresie sześciolecia podjęliśmy wielkie prace nad zwiększeniem mocy istniejących elektrowni i budową nowych. Wiele nowych zakładów energetycznych nastawia się na wykorzystanie miejscowych zasobów paliwa energetycznego. Podjęliśmy również na szeroką skalę zakrojone prace, zmierzające do wykorzystania energii naszych rzek. Główna część realizacji tych wielkich prac, które obok nowych źródeł energetycznych dadzą uregulowanie podstawowych dróg wodnych i ułatwią nawodnienie znacznych obszarów rolniczych — przypadnie na plan pięcioletni. Powstaną wielkie zapory i zbiorniki wodne, zbudujemy wielkie elektrownie wodne o dużej mocy.

Wykonanie zadań planu trzyletniego i pomyslna realizacja kolejnych etapów planu sześcioletniego były możliwe jedynie dzięki bohaterskiej postawie całej klasy robotniczej. Załogi zakładów produkcyjnych, świadome, że pracują u siebie i dla siebie, coraz śmielej sięgają do wszelkich dostępnych źródeł oszczędności i podniesienia wydajności pracy. W toku codziennej walki o uruchomienie rezerw produkcyjnych

wyrósł nowy typ robotnika — rozumiejącego potrzeby budownictwa socjalistycznego, rozumiejącego, że śmiałe zamierzenia mogą być zrealizowane jedynie przy ofiarnym wysiłku wszystkich pracujących i przy stałej trosce o zwiększanie akumulacji socjalistycznej. Do twórczej pracy klasy robotniczej, z którą ramie w ramie kroczy inteligencja pracująca, w coraz większym stopniu włącza się chłopstwo pracujące. Narasta na wsi polskiej świadomość korzyści, jakie dają socjalistyczne metody organizacji pracy i produkcji.

Zjednoczeni we wspólnym dążeniu do stworzenia bazy materialnej dla przejścia do budowania społeczeństwa socjalistycznego, wszyscy Polacy, którym na sercu leży dobro ludowej ojczyzny, przyczyniają się do gospodarczego rozwoju kraju.

„Realizując wielki program socjalistycznego uprzemysłowienia Polski idziemy śladem wielkiego Związku Radzieckiego, śladem sławnych pięciolatek stalinowskich, które przekształciły wielki i bogaty, ale zacofany i nierozwinięty niegdyś kraj, w przodujące socjalistyczne mocarstwo przemysłowe, w kraj przodującej myśli

technicznej, w kraj zwycięskiego socjalizmu. Realizując nasz Plan Sześcioletni wnosimy nasz wkład w dzieło obrony i utrwalenia pokoju, w niezwykłą siłę obozu pokoju i socjalizmu.“¹⁾

Program Frontu Wyborczego kreśli jasny obraz przyszłości, jaką własną pracą wykujemy w toku realizacji planu sześcioletniego i planu pięcioletniego. Pracy przed nami jest jeszcze wiele i wiele na swej drodze napotkamy trudności. Pokonamy je jednak, w przekonaniu, że z wysiłku i wyrzeczeń dnia dzisiejszego zbierać będziemy w niedalekiej przyszłości owoce. Że jutro nasze i naszych dzieci jakże będzie odmienne od „wczoraj“ Polski przedwojennej.

„Będziemy mówić spokojnie o dniu jutrzejszym z głębokim przekonaniem o słuszności naszej sprawy, z głęboką wiarą, że w szeregach Frontu Narodowego, pod przewodnictwem wielkiego budowniczego Polski Ludowej — towarzysza Bieruta, dobrze spełnimy swój obowiązek wobec własnego kraju i wobec wszystkich narodów miłujących pokój, że w miarę swych sił zwiększymy nasz wkład w wielkie, międzynarodowe dzieło obrony pokoju i postępu.“²⁾

Stanisław KUCZBORSKI

Ekonomiczne uzasadnienie elektryfikacji kolei głównych

WPROWADZENIE do kolejnictwa trakcji elektrycznej na miejsce parowej stanowi duży postęp w gospodarce kolejowej i przynosi wielkie korzyści ekonomiczne dla całej gospodarki narodowej. Dla zapoznania się z ekonomiczną stroną zagadnienia wypada przede wszystkim stwierdzić, że bilans elektryfikacji składa się po stronie „winien“ z nakładu inwestycyjnego związanego z przeprowadzeniem elektryfikacji, a po stronie „ma“ — z oszczędności eksploatacyjnych, wynikających z obniżenia kosztu własnego przewozów na danej linii po jej zelektryfikowaniu. Raz ustalony nakład inwestycyjny jest wielkością stałą, oszczędności eksploatacyjne narastają zaś z roku na rok, w zależności od wykonywanych przewozów. Istnieje pewna ilość lat, po której upływie nakład inwestycyjny i uzyskane oszczędności zrównoważą się. Ta liczba jest właśnie podstawowym wskaźnikiem ekonomicznym uzasadniającym decyzję elektryfikacji danej linii kolejowej. Wskaźnik ten można obliczyć przy pomocy prostej formuły matematycznej.

Jeżeli wprowadzimy następujące oznaczenia:

N — nakład inwestycyjny związany z elektryfikacją w zł;

k — koszt własny w zł przewozu 1 tony ciężaru brutto na przestrzeni 1 km (1 br. t. km) przy trakcji parowej;

o — obniżka kosztów własnych w %, wynikająca z wprowadzenia trakcji elektrycznej;

p — średni przewóz liczony w brutto-tonokilometrach na 1 km linii;

L — długość rozpatrywanej linii w km — to interesująca nas liczba lat „T“ — czas amortyzacji nakładu inwestycyjnego — wyrazi się wzorem:

$$T = \frac{N \cdot 100}{k \cdot o \cdot p \cdot L} \text{ lat}$$

Wzór jest prosty i wydawało by się, że wystarczająco ściśle obliczenie wskaźnika „T“ dla danej linii kolejowej nie powinno przedstawiać większych trudności. Toteż trudności żadnych nie ma, jeśli zarządy kolejowe:

¹⁾ Stefan Jedrychowski, Nowe Drogi, nr 8 (38), str. 25.

²⁾ Edward Ochab, Nowe Drogi, nr 9 (39), str. 65.

a) zaopatrywane są we wszystkie potrzebne dla elektryfikacji urządzenia przez przemysł krajowy, co pozwala na ścisłe określenie nakładu inwestycyjnego;

b) posiadają dokładną statystykę kosztów przewozu, umożliwiającą określenie kosztów własnych dla poszczególnych linii, tj. „k”;

c) posiadają, obok eksploatacji trakcją parową, już czynną eksploatację trakcją elektryczną na swoich liniach i mogą statystycznie ustalić stosunek kosztów własnych trakcji elektrycznej do kosztów trakcji parowej, tj. „o”;

d) posiadają wysoko rozwinięty system planowania, pozwalający w sposób wystarczająco dokładny określić rozwój przewozów na danej linii na tle przewidywanych na lata następne potoków ładunków w sieci kolejowej, której część składową stanowi rozpatrywana linia.

Niektóre z tych warunków istnieją w mniejszym lub większym zakresie w kapitalistycznych zarządach kolejowych, są jednak z reguły zafałszowane jawnym lub ukrytym uwzględnieniem w rachunku zysków kapitalistycznych. W pełnym zakresie i czystej formie, opartej o socjalistyczną gospodarkę planową — warunki te spełnione są wyłącznie w Związku Radzieckim.

Jak natomiast przedstawiają się te warunki w chwili obecnej w Polsce, tj. dla PKP? Powiedzmy sobie otwarcie, że jedyną pewną liczbą, którą wstawić możemy do podanego wyżej wzoru, jest „L” — długość elektryfikowanej linii kolejowej w kilometrach. Rzecz prosta, znamy dokładnie bieżące natężenie przewozów na tej wybranej linii, natomiast mimo naszych corocznych postępów w metodzie i technice planowania, nie możemy jeszcze w sposób wystarczająco ścisły zdać sobie sprawy z układu potoków ładunków w perspektywie np. 5 lat, musimy więc wzrost przewozów przypadający na omawianą linię zakładać ostrożnie, prawie zawsze na niekorzyść trakcji elektrycznej, która da oszczędności tym większe, im większe będą efektywne przewozy.

Rachunek kosztów własnych był dziedziną bardzo zaniedbaną na PKP i jeszcze wiele pracy wymagać będzie odrobienie tych zaniedbań. O ile można się opierać na średniówce ogólnej, tj. na koszcie jednostkowym obliczonym dla całej sieci, obowiązująca dotąd sprawozdawczość rachunkowa nie określa wprost jednostkowego kosztu przewozu dla wybranej, interesującej nas linii. Ta jedynie pewna średniówka ogólna nie ma jednak żadnego zastoso-

wania w naszym wzorze, bowiem jednostkowy koszt przewozu na liniach o dużym natężeniu, do jakich należą z reguły linie elektryfikowane, jest wydatnie mniejszy od średniego kosztu dla całej sieci. Z tych względów „k” dla naszego wzoru uzyskać trzeba drogą dość skomplikowanych przeliczeń, opartych w wielu szczegółach nie na bezspornej bazie statystycznej, ale na mniej lub więcej wątpliwych założeniach porównawczych i interpolacji.

Zupełną spekulację rachunkową stanowi w chwili obecnej określenie dla naszego wzoru wartości „o”, tj. oszczędności, jakie daje (a raczej da) w warunkach PKP trakcja elektryczna w stosunku do trakcji parowej. Przecież elektryfikujemy pierwszą linię daleką w Polsce, nie wiemy i nie możemy wiedzieć z góry, jak się ukształtują koszty całego szeregu składników eksploatacji trakcji elektrycznej. Wystarczy powiedzieć, że tak podstawowy składnik, jak cena energii elektrycznej będzie dopiero przedmiotem szczegółowych rozważań między PKP i resortem energetyki i ustalona zostanie w sposób nie uwzględniający wycinkowych (w tym przypadku z natury rzeczy sprzecznych) interesów PKP lub energetyki, lecz w sposób zgodny z ogólnym interesem gospodarki narodowej.

Przechodząc wreszcie do ostatniej, dotąd nie omawianej wartości w naszym wzorze, tj. do nakładu inwestycyjnego „N” — należy pamiętać, że dotychczasowe inwestycje elektryfikacyjne na PKP oparte są o dostawy importowe urządzeń elektrycznych taborowych i podstawowych.

Urządzeń tych przemysł krajowy dotychczas nigdy nie produkował i jeszcze nie produkuje, ale produkować je będzie w niedalekiej przyszłości. Koszt tej przyszłej produkcji jest jednak w chwili obecnej nie do określenia. O jakie różnice tu chodzi, pouczy nas najlepiej przykład.

Koszt importowanej lokomotywy elektrycznej w przeliczeniu na złote jest około pięciokrotnie wyższy od kosztu technicznie porównywalnego parowozu produkcji krajowej. Tymczasem w krajach, których przemysł produkuje zarówno parowozy, jak i lokomotywy elektryczne — stosunek kosztów wynosi nie 1:5, ale 1:2. Ceny importowe są poza tym tak różne w zależności od czasu i od miejsca zakupu, że trudno jest operować nimi poza granicami obejmującymi konkretnie realizowaną dostawę importową.

Dla zilustrowania trudności w obliczaniu konkretnych efektów ekonomicznych przy

wprowadzeniu trakcji elektrycznej warto przytoczyć fakt, który miał miejsce około 15 lat temu, w momencie uruchamiania trakcji elektrycznej na 3 liniach podmiejskich Węzła Warszawskiego. Ówczesny Minister Komunikacji był z tego powodu atakowany przez mało rozgarniętych, ale zajmujących wysokie stanowiska w ministerstwie „obrońców” trakcji parowej. Atak szedł od strony „ekonomicznej”, mowa była naturalnie o „wyrzucaniu w błoto pieniędzy państwowych”, o tym, że „nie stać nas na luksusy”, że „mamy dosyć węgla” itp. Minister obawiał się interpelacji w Sejmie, wydał więc ówczesnemu Biuru Elektryfikacji pilne polecenie udowodnienia, że trakcja elektryczna w Węźle Warszawskim jest „rentowna”. Zadanie nie było łatwe, gdyż w ciężar inwestycji należało odnieść olbrzymie koszty związane z elektryfikacyjną pożyczką angielską. Dalszą trudność stanowiły:

a) bardzo wysoki, również przez kapitał angielski podyktowany, koszt energii elektrycznej (elektrownia Pruszków);

b) obliczenie kosztów i wpływów ruchu podmiejskiego z trakcją parową na 3 elektryfikowanych liniach przy braku danych statystycznych;

c) teoretyczne określenie przyszłych kosztów i wpływów dla eksploatacji tych linii trakcją elektryczną.

Każdy współczynnik, każde założenie było kwestionowane przez zaślepionych w swym zacofaniu „obrońców” trakcji parowej i korygowane na niekorzyść trakcji elektrycznej. Mimo to rachunek wykazał kapitalistyczną rentowność inwestycji, tj. niewątpliwy, choć skromny wzrost zysków PKP.

Podstawowym założeniem był wzrost przejazdów podmiejskich na zelektryfikowanych liniach o 25%. Już pierwszy rok, dalekiej jeszcze od doskonałości eksploatacji trakcją elektryczną wykazał, że koszty eksploatacyjne zostały założone za wysoko, natomiast wzrost przewozów (a zatem i wpływów) na linii otwockiej przekroczył 100%, a na linii żyrardowskiej i mińskiej wyniósł ok. 50%, zamiast założonych 25%. Zysk PKP okazał się nie tylko niewątpliwym, ale i nie tak skromnym, mimo ciężkiego haraczku, związanego z kosztowną dostawą, kosztowną energią elektryczną i kosztowną pożyczką.

Tym bardziej więc obecnie, w warunkach gospodarki socjalistycznej nie ma żadnej podstawy do przypuszczeń, że elektryfikacja kolei w Polsce da gorsze rezultaty ekonomiczne, niż

w innych krajach o podobnych warunkach terenowych i własnych zasobach węglowych. Jeżeli ze zrozumiałych względów możemy się odnosić z nieufnością do dostatecznie korzystnych wyników ekonomicznych, ogłaszanych w oficjalnych sprawozdaniach kapitalistycznych zarządów kolejowych, to jako zupełnie pewną podstawę przyjąć możemy i przyjąć musimy wskaźniki oparte na 25-letnim doświadczeniu Związku Radzieckiego. Jeżeli Związek Radziecki podaje w swych publikacjach, że oszczędności eksploatacyjne wynoszą 25 do 30% przy zastąpieniu trakcji parowej trakcją elektryczną, to nie ma potrzeby tracić cennego czasu naszych szczupłych kadr fachowych na teoretyczne wyliczenia, założenia i interpolacje, na bezcelowe dyskusje i żonglowanie liczbami, tylko można i należy wartość „o” w podanym na wstępie wzorze przyjmować w wysokości 25 do 30%, zależnie od natężenia przewozów. Jeżeli przy tym realnym założeniu, na skutek niewspółmiernej w chwili obecnej wysokości opartego na imporcie nakładu inwestycyjnego otrzymamy okres amortyzacji „T” nawet dwukrotnie większy, niż podawana przez publikacje radzieckie liczba 6 do 7 lat, to pamiętajmy, że nie jest to wskazówka do zaniechania elektryfikacji, ale wyraźny nakaz jak najszybszego uruchomienia produkcji podstawowych urządzeń elektrycznych przez przemysł krajowy, dążenia do systematycznego obniżania kosztów produkcji urządzeń już wytwarzanych w kraju, uproszczenia i typizacji stosowanych rozwiązań, sprawniejszego a więc i tańszego wykonywania robót budowlano-montażowych. Czas amortyzacji będzie się wtedy zmniejszał i osiągnie poziom radziecki, tj. 6 do 7 lat.

Reasumując nasze rozważania, można wyciągnąć następujące wnioski:

1) Biorąc za podstawę wskaźniki ekonomiczne ZSRR w dziedzinie elektryfikacji kolei głównych, należy uznać ekonomiczną dojrzałość PKP do elektryfikacji na szeroką skalę za udowodnioną, mimo że istnieją jeszcze trudności w prawidłowym określeniu obniżki kosztów własnych w liczbach bezwzględnych i w racjonalnym obliczeniu wysokości nakładu inwestycyjnego.

2) Postęp techniczny i korzyści gospodarcze związane z elektryfikacją gęstego ruchu podmiejskiego zostały już praktycznie w Polsce sprawdzone.

3) Elektryfikacja linii Warszawa — Katowice — nie tylko ze względu na poważną pozycję

pod względem ilości parowozów, ale również ze względu na skupienie różnorodnych rodzajów ruchu — będzie sprawdzianem wszechstronnych zalet trakcji elektrycznej w ruchu dalekim, będzie wielkim laboratorium, w którym wykształcą się nowe, postępowe formy gospodarki kolejowej, powstaną nowe kadry kolejarzy trakcji elektrycznej.

4) Z chwilą zelektryfikowania linii Warszawa — Katowice podbudowane zostaną praktycznie perspektywiczne plany elektryfikacji PKP. Jednak możliwości i tempo realizacji tych planów zależeć będzie od jak najszybszego stwo-

rzenia pełnej bazy produkcyjnej w przemyśle krajowym.

Pełna krajowa-baza przemysłowa dla elektryfikacji kolei staje się już w obecnej fazie zagadnieniem kluczowym. Stworzona przy pomocy dostaw z importu podstawowa baza eksploatacyjna umożliwia postawienie produkcji krajowej od razu na masowym, opłacalnym poziomie, dając przemysłowi masowego odbiorcę. Uruchomienie tej zaplanowanej i przygotowywanej już produkcji jest tak ważne, że należy oczekiwać w tym kierunku pełnego nacisku i szczególnej opieki ze strony najwyższych czynników gospodarczych.

Czesław NIEWADZI

Zadania rad narodowych w planowaniu terenowym

DROBNA wytwórczość, podobnie jak i inne dziedziny naszego życia gospodarczego, znajduje się w chwili obecnej w końcowym etapie opracowywania projektów planów gospodarczych na rok 1953.

W pierwszych latach planu 6-letniego jedną z głównych wytycznych było zmniejszenie dysproporcji między terenami zacofanymi gospodarczo i słabo uprzemysłowionymi a wysoko uprzemysłowionymi ośrodkami gospodarczymi. Analiza cyfr wykonania planu drobnej wytwórczości w poprzednich latach wykazuje, że w aktywizacji terenów gospodarczo zacofanych osiągnięte zostały poważne wyniki.

Wskaźniki wzrostu wartości produkcji drobnej wytwórczości na jednego mieszkańca na terenach zaniedbanych gospodarczo kształtowały się w tym okresie znacznie wyżej niż w województwach uprzemysłowionych. Na przykład w województwie białostockim wskaźnik ten za rok 1952 wynosi 157%, w województwie koszalińskim — 160%, podczas gdy przeciętna krajowa sięga 133%.

To szybkie tempo rozwoju drobnej wytwórczości na terenie województw gospodarczo zacofanych musimy bezwzględnie utrzymać również w roku 1953. Dotyczy to w szczególności województw: białostockiego, olsztyńskiego, koszalińskiego, zielonogórskiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Tempo wzrostu produkcji drobnej wytwórczości w wymienionych województwach powinno się kształtować znacznie powyżej przeciętnej krajowej. W tym też kierunku poszły wytyczne w zakresie drobnej wytwórczości na rok 1953, które dla tych województw przewidują wzrost wartości produk-

cji wyrażający się następującymi wskaźnikami: dla województwa białostockiego — 143,8, lubelskiego — 138,4, koszalińskiego — 136,0, olsztyńskiego — 134,6, rzeszowskiego — 133,1, zielonogórskiego — 132,5, co w stosunku do średniej krajowej wyrażającej się wskaźnikiem 122,6 oznacza znaczną aktywizację tych terenów.

Postawione zadania dalszego szybkiego wzrostu drobnej wytwórczości nakładają poważne obowiązki na rady narodowe, które w realizacji planowania terenowego reprezentują interesy mas pracujących danego obszaru, jak również na wojewódzkie komisje planowania gospodarczego, które ustalają i rozdzielają zadania dla jednostek wojewódzkich oraz analizują projekty planów opracowywanych przez odpowiednie wydziały prezydiów WRN.

Obowiązki te polegają z jednej strony na wykryciu i uwzględnieniu w pełni w projekcie planu wszelkich możliwości produkcyjnych terenu, z drugiej — na celowym zaplanowaniu asortymentu produkcji oraz rodzajów usług, zgodnie z potrzebami miejscowej ludności i gospodarki narodowej.

Analiza braków i niedociągnięć w dotychczasowej działalności rad narodowych na odcinku planowania drobnej wytwórczości prowadzi do wniosków, które powinny być w całej pełni uwzględnione w obecnej akcji.

Poważnym błędem lat ubiegłych w zakresie inwestycji były zarówno braki w systemie finansowym, który nie przewidywał dostatecznych źródeł finansowania w trybie inwestycji pozalimitowych, jak i brak dostatecznego zainteresowania się przez poszczególnych inwesto-

rów możliwościami inwestowania w trybie inwestycji pozalimitowych. Przykładem tego stanu rzeczy były fakty umieszczania w latach ubiegłych w planie inwestycyjnym takich pozycji, których realizacja mogła nastąpić w trybie inwestycji pozalimitowych i w niektórych wypadkach — systemem gospodarczym. Stan ten zaciemniał poważnie obraz planu inwestycyjnego drobnej wytwórczości oraz powodował znaczne rozproszkowanie środków inwestycyjnych (limitowych) zamiast skupić je na pozycjach kluczowych. Przykładem mogą tu służyć nakłady na BHP, jak wyposażenie świetlic, szatni, osłony ochronne dla maszyn produkcyjnych, nakłady na realizację drobnych usprawnień itp. — które to pozycje z reguły znajdowały się z gruntu nieprawidłowo zaklasyfikowane w grupie inwestycji limitowych.

Organa rad narodowych powinny zwrócić baczną uwagę na sposób wykorzystywania środków finansowych na inwestycje limitowe, przestrzegając zasady koncentracji nakładów inwestycyjnych, udzielając pierwszeństwa inwestycjom produkcyjnym, kontynuowanym z lat ubiegłych i oddawanym do użytku w roku 1953.

W zespole zadań, jakie stoją przed organami rad narodowych w związku z opracowaniem projektu planu drobnej wytwórczości na rok 1953, należy zwrócić specjalną uwagę na zagadnienie optymalnego wykorzystania istniejących urządzeń produkcyjnych oraz nieczynnych budynków fabrycznych i przystosowania do produkcji częściowo zdekompletowanych lub zużytych maszyn, urządzeń i narzędzi nie znajdujących zastosowania w przemyśle kluczowym. Według przybliżonych danych w samym tylko terenowym przemyśle materiałów budowlanych ilość nieczynnych zakładów w stosunku do ich ogólnej ilości wynosi ca 30%, przy czym znaczna ich większość przypada na tereny zaniedbane i stosunkowo słabo uprzemysłowione. Wymienić tu można przykładowo woj. olsztyńskie, koszalińskie, szczecińskie, zielonogórskie, północne powiaty woj. wrocławskiego oraz niektóre powiaty woj. opolskiego. Na terenach tych istnieje jeszcze szereg nie wykorzystanych budynków fabrycznych oraz urządzeń produkcyjnych mogących znaleźć zastosowanie w drobnym przemyśle. W związku z tym wydaje się słuszne by część nakładów inwestycyjnych drobnej wytwórczości została skierowana na przystosowanie do produkcji i uruchomienie obiektów nieczynnych, które stanowią poważny potencjał gospodarczy i którego pełne wykorzystanie powinno

być jednym z naczelných zadań gospodarki narodowej.

Dalszym poważnym zadaniem stojącym przed drobną wytwórczością jest sprawa maksymalnego zużytkowania odpadków i surowców miejscowych.

Bilans wykorzystania odpadków i surowców miejscowych na rok 1952 wykazał istnienie wielu ukrytych rezerw na tym odcinku, które nie były brane pod uwagę przy planowaniu zaopatrzenia. Wymienić tu można nadwyżki odpadków drzewnych istniejące w woj. poznańskim, olsztyńskim, białostockim, nadwyżki odpadków papieru — w woj. białostockim, łódzkim, warszawskim, nadwyżki odpadków chemicznych — w woj. katowickim, poznańskim, wrocławskim, krakowskim itp.

W chwili obecnej rady narodowe powinny starannie zbadać możliwości zaopatrzenia i wykorzystania odpadków w zakładach drobnej wytwórczości, dokładnie skorygować projekty planów pod kątem wykorzystania wszystkich istniejących w tym zakresie możliwości. Plany gospodarcze powinny być ułożone pod kątem likwidacji istniejących dysproporcji w wykorzystaniu odpadków przez poszczególne przedsiębiorstwa. Wymienimy dla przykładu tak krańcowe wypadki, jak praca zakładu „Moruna“ lub spółdzielni „Gawłowianka“, bazujących wyłącznie na odpadkach, a z drugiej strony produkcja Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w województwie warszawskim, który użytkuje odpadki zaledwie w 5% wartości produkcji.

Przy ustalaniu planu produkcji drobnej wytwórczości na rok 1953 należy nadal zwracać baczną uwagę na realizację uchwały Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 r. w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia wytwarzanych przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości. Uchwała nakłada na drobną wytwórczość zadanie wzmożenia, względnie zorganizowania produkcji artykułów masowego spożycia nie wytwarzanych lub wytwarzanych przez przemysł kluczowy w niedostatecznej ilości, artykułów dotychczas importowanych, artykułów luksusowych i służących do zaspokojenia indywidualnych potrzeb i życzeń konsumentów, wynikających ze wzrastającej stopy życiowej ludności. Szczególnie należy wzmocnić produkcję w zakresie drobnych przedmiotów codziennego użytku artykułów gospodarstwa domowego, urządzeń placówek socjalnych, punktów żywienia zbiorowego itp. Projekt planu powinien zawierać ponadto szereg nowych artykułów, dotychczas przez drobną wytwórczość nie produkowanych.

Zadania na odcinku uruchamiania w ramach drobnej wytwórczości produkcji nowych artykułów również nie są jeszcze w dostatecznym stopniu wypełniane, jakkolwiek niektóre województwa, jak np. katowickie, krakowskie, wrocławskie, łódzkie i bydgoskie posiadają na tym polu poważne osiągnięcia. Przoduje pod tym względem miasto Warszawa, gdzie drobna wytwórczość w I półroczu br. wprowadziła do produkcji przeszło 320 nowych artykułów, w tym około 60 artykułów dotąd importowanych, jak np. impregnaty do włókna, świdry łożyskowe, około 15 artykułów przemysłu farmaceutycznego itp.

Poważnym brakiem drobnej wytwórczości zwłaszcza w zakresie materiałów budowlanych jest słaby stopień mechanizacji produkcji. Tak np. na ogólną liczbę ponad 500 istniejących w ramach drobnej wytwórczości cegielni zaledwie 250, a więc 50% jest zmechanizowane. Szczególnie źle przedstawia się sytuacja na tym odcinku w woj. białostockim (na 21 cegielni — 1 zmechanizowana), krakowskim (na 36 cegielni — 5 zmechanizowanych), rzeszowskim i łódzkim. Ważnym zadaniem w tej dziedzinie jest szybki rozwój tzw. małej mechanizacji, której konieczność podkreślona została dobitnie na VII Plenum KC PZPR.

W zakresie materiałów budowlanych należy zwrócić uwagę na możliwości zwiększenia produkcji podstawowych asortymentów (cegły, ciałówki palonej, wapna budowlanego i kredy). W tym celu muszą być usunięte wąskie gardła większości zakładów przede wszystkim przez budowę i rozbudowę suszarni, co w znacznym stopniu pozwoli na likwidację istniejących niemal we wszystkich zakładach dysproporcji między przepustowością suszarni a zdolnością wypalową pieców.

Innym istotnym punktem, na który musi być skierowana uwaga planistów jest sprawa punktów usługowych. W ubiegłych latach niedociągnięcia w planowaniu sieci punktów usługowych powodowały niejednokrotnie tego rodzaju sytuację, że skupiska robotnicze pozbawiono niektórych usług niezbędnych w życiu codziennym. W bieżącym roku nastąpiła na tym odcinku pewna poprawa, aczkolwiek istnieją jeszcze tereny — wymienimy choćby województwo warszawskie — gdzie sieć punktów obsługujących skupiska robotnicze jest niewystarczająca. Daje się to we znaki np. w nowych warszawskich osiedlach mieszkaniowych, jak Muranów, Młynów, gdzie brak jest punktów usługowych szewskich, fryzjerskich, krawieckich itp.

Poważne braki w planowaniu sieci punktów usługowych istnieją także na wsi. Szczególnie słabo pod tym względem wyposażone są: woj. warszawskie, gdzie na jeden punkt usługowy na wsi przypada w rb. 19 gromad, woj. białostockie (17 gromad na jeden punkt) i woj. łódzkie (13 gromad na 1 punkt). Ponadto brak jest stałych punktów usługowych przy PGR i spółdzielniach produkcyjnych w szczególności na terenie woj. szczecińskiego, wrocławskiego, poznańskiego, olsztyńskiego i koszalińskiego. Zwiększenie ilości i planowe rozmieszczenie punktów usługowych, zwłaszcza w skupiskach robotniczych, jak również rozszerzenie sieci brygad lotnych dla wsi staje się jednym z najważniejszych zadań planowania terenowego na 1953 r.

Ważnym zagadnieniem, które powinno znaleźć pełny wyraz w planach produkcyjnych drobnej wytwórczości na rok 1953, jest sprawa maksymalnego zwiększenia produkcji torfu. Dotyczy to w szczególności województw: białostockiego, olsztyńskiego, lubelskiego, poznańskiego, warszawskiego i koszalińskiego.

Doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że pomimo znacznych pokładów torfu istniejących na tych terenach oraz ogromnych możliwości zbytu w tym zakresie, zagadnienie intensyfikacji produkcji torfowej nie było dotychczas na terenie wielu województw należycie doceniane. Przykładem tego stanu rzeczy jest fakt stosunkowo niskiego wydobycia torfu w roku 1951.

Na przykład w woj. białostockim i warszawskim roczna produkcja torfu na jedną gromadę wynosiła zaledwie 10 ton. Niewiele lepiej przedstawiała się sytuacja na tym odcinku na terenie innych województw. Jakkolwiek w roku bieżącym sytuacja w tej dziedzinie uległa w stosunku do roku ubiegłego pewnej poprawie, to jednak w dalszym ciągu nie jest ona jeszcze całkowicie zadowalająca. Rok 1953 powinien być w zakresie produkcji torfu rokiem przełomowym. Przyczynić się do tego powinna w dużej mierze nowa struktura organizacyjna przemysłu torfowego, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1953 r.

Obok wymienionych czynników, projekt planu drobnej wytwórczości na rok 1953 powinien w maksymalnym stopniu uwzględnić sprawę podwyższenia wydajności pracy poprzez dalszy rozwój współzawodnictwa pracy i wynalazczości pracowniczej oraz coraz szersze stosowanie przodujących metod pracy oraz likwidację przerostów administracyjnych. Ponadto projekt powinien przewidywać zwiększenie zatrudnienia kobiet w drobnej wytwórczości.

Wreszcie nie wolno zapominać o dalszej obniżce kosztów własnych.

Omawiając szereg zagadnień natury gospodarczej, na które powinny zwrócić uwagę organa rad narodowych przy opracowaniu projektu planu drobnej wytwórczości na rok 1953 nie można pominąć tak ważnego zadania, jakim jest stałe ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych z tej gałęzi gospodarki narodowej oraz przestawienie zacofanej gospodarki drobnotowarowej w dziedzinie przemysłu i usług na tory gospodarki socjalistycznej. Należy przy tym pamiętać, że zgodnie z zasadą praworządności demokratycznej oraz zgodnie ze wskazaniem partii i rządu w stosunku do rzemiosła nieuspołecznionego nie może być mowy o stosowaniu jakichkolwiek form nacisku na indywidualnych rzemieślników w celu spowodowania przystąpienia do spółdzielni. Natomiast może i powinna być szeroko rozwinięta akcja propagandowa — akcja uświadamiająca szerokie rzesze rzemieślników o korzyściach płynących z faktu przystąpienia do spółdzielni pracy.

W planowaniu terenowym drobnej wytwórczości na rok 1953 przypada radom narodowym poważna i decydująca rola. Za ich pośrednictwem masy pracujące danego terenu biorą żywy udział w ustalaniu realizacji zadań gospodarczych dostosowanych do ich potrzeb ży-

ciowych. Wszelkie żądania i bolączki miejscowej ludności, czy to w zakresie niedostatecznego zaopatrzenia jej w artykuły codziennego użytku, czy też w zakresie niedostatecznej lub źle funkcjonującej sieci punktów usługowych, powinny znaleźć swe odbicie w projekcie planu drobnej wytwórczości.

Badając i analizując dokładnie potrzeby i możliwości produkcyjne terenu, rady narodowe powinny jednocześnie wykazać jak największą własną inicjatywę idącą w kierunku pełnego wykorzystania wszystkich rezerw — powinny dążyć do wykrycia i zużytkowania wszystkich środków, jakimi dysponuje teren w celu zwiększenia produkcji i rozszerzenia sieci punktów usługowych, aby w ten sposób móc coraz lepiej i pełniej zaspokajać potrzeby miejscowej ludności.

Właściwe i terminowe wykonanie całokształtu prac związanych z planowaniem drobnej wytwórczości na rok 1953 zarówno na szczeblu powiatu, jak i województwa wymaga niewątpliwie dużego wysiłku ze strony rad narodowych. Zadanie to zostanie pomyślnie wykonane, jeżeli rady narodowe potrafią nie tylko zorganizować dobrze pracę u siebie we własnych wydziałach, lecz również pokierują sprzężenie pracami aparatu planistycznego w podległych sobie jednostkach organizacyjnych do przedsiębiorstw i zakładów włącznie

Anna GOLDE

O przełamanie zahamowań w organizowaniu OZR

W CZERWCU ubiegłego roku została ogłoszona ustawa o tworzeniu przy zakładach pracy Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego (OZR). Ustawa ta, podyktowana troską o poprawę warunków bytowych człowieka pracy, stwarza ramy dla organizowania przy większych przedsiębiorstwach jednostek zaopatrzenia, w znacznym stopniu gospodarczo samowystarczalnych i opartych o własną bazę produkcyjną, pozwalającą na częściowe uniezależnienie się od centralnych źródeł dystrybucji. OZR mają za zadanie prowadzić przyzakładowe stołówki, bufety, bary mleczne, jak również różne punkty usługowe, przy czym ich przeważającą bazą materiałową powinno być własne przyzakładowe gospodarstwo rolne, ogrodnictwo-warzywnicze, hodowlane, rybne itp.

Dobrze zorganizowany OZR, poprawiając warunki bytowe pracowników przedsiębiorstwa równocześnie służy ściślejszemu powiązaniu robotnika z zakładem pracy, ułatwia zatrudnienie

kobiet w produkcji przez zwięźcenie ich pracy domowej, przyczynia się zatem do zmniejszenia szkodliwego gospodarczo objawu płynności kadr.

Jak wielkie możliwości tkwią w instytucji OZR wykazuje dobitnie przykład Związku Radzieckiego, gdzie w jednym tylko roku 1944 przyzakładowe oddziały zaopatrzenia wyprodukowały na użytek robotników ogromną masę środków żywnościowych: ponad 1200 mln ton ziemniaków, półtora mln ton warzyw, 50 tys. ton mięsa, 190 tys. ton ryb itd.

Od czasu ogłoszenia ustawy minęło 15 miesięcy i dziś można ogólnie ocenić w jakim stopniu i w jakim tempie jest ona wprowadzana w życie, jakie rezultaty przynosi i jakie trudności powstają przy jej realizacji.

Początkowy okres organizacji OZR wykazuje, że w tych zakładach, gdzie prace OZR postawiono na odpowiednim poziomie, osiągnięto trzy cele: po pierwsze, poprawiło się znacznie zaopa-

trzenie robotników i zwiększa się stale liczba pracowników korzystających z przyfabrycznych stołówek, bufetów i barów mlecznych; po drugie, wydatnie zmniejsza się płynność kadr i nawiązuje się ściślejsza łączność pracownika z zakładem pracy; po trzecie, wzrasta liczba zatrudnionych w produkcji kobiet, bowiem OZR w znacznym stopniu umożliwia kobiecie podjęcie pracy zawodowej.

Postawione na dobrym poziomie OZR są już u nas faktem. OZR przy Zakładach Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu gospodaruje na 63 ha gruntów ornych, posiada 6 ha sadu czereśniowego, 4 ha stawów rybnych, lasów, łąk i pastwisk; ma już w swym majątku 22 krowy, 8 koni, 80 owiec i 200 świń, zbiera ponad 20 ton owoców, a obecnie przystępuje do uprawy wysokogatunkowych truskawek, warzyw i kwiatów. Rezultaty tej działalności są widoczne: od czasu utworzenia OZR liczba pracowników korzystających ze stołówki wzrosła blisko dwukrotnie i sięga dziś 1000 osób; jakość posiłków sporządzanych z własnych surowców wyraźnie podniosła się, a ilość dostarczanych przez gospodarstwo OZR produktów wystarczyła nawet do zaopatrzenia w żywność letniej kolonii dziecięcej.

Dzięki powstaniu OZR osiągnięto poważne rezultaty również na odcinku stałości zatrudnienia. Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego stwierdza, że działalność OZR przyczyniła się w dużej mierze do zmniejszenia wskaźnika płynności kadr w pierwszym półroczu br., a mianowicie o 5,9%. Przykładem dodatniego oddziaływania OZR na włączanie kobiet do produkcji może służyć huta „Florian”, w której od chwili uruchomienia OZR liczba zatrudnionych kobiet znacznie wzrosła, dochodząc do blisko 20% ogółu zatrudnionych.

Mimo pozytywnych rezultatów osiągniętych zwłaszcza w drugim kwartale br., tempo powstawania i rozwoju OZR w stosunku do potrzeb bytowych świata pracy jest ciągle jeszcze zbyt powolne. Mówił o tym Prezydent Bierut na VII Plenum KC PZPR: „...oddziały powstają bardzo wolno, a jeżeli powstają, to rozwijają się jednostronnie, nie tworzy się odpowiedniej bazy hodowlanej i warzywniczej, nie rozwija się sieci punktów usługowych, napraw obuwia, odzieży itp.”.

Organizacja OZR ciągle jeszcze napotyka na biurokratyczne opory i niezrozumienie ważności zagadnienia zarówno ze strony dyrekcji zakładów, jak też organizacji zakładowych i związkowych.

Z ogólnej ilości 270 zezwoleń na założenie OZR, udzielonych zakładom przemysłu hutniczego, metalowego i górniczego, wykorzystano dotychczas zaledwie 167. W przemyśle metalowym na 47 zezwoleń wykorzystano niecałe 40, w hutnictwie (mimo uchwały z dnia 29 marca br., która rozszerzyła obowiązek uruchamiania OZR na wszystkie zakłady hutnicze) istnieją obecnie zaledwie 23 OZR, a szereg hut nie przystąpiło nawet do ich organizacji, chociaż PKPG zatwierdziło wszystkie wnioski. Nielepiej przedstawia się sytuacja w przemyśle włókienniczym i budowlanym. W zakładach włókienniczych na 30 udzielonych zezwoleń wykorzystano zaledwie 13, w budownictwie — na 69 zaledwie 25.

Ogółem uruchomiono 333 stołówki, 262 bufety, 34 kioski, założono 24 warsztaty szewskie i 9 krawieckich.

Cyfry te, zbyt niskie w stosunku do realnych potrzeb i możliwości zakładów pracy wykazują, że styl pracy na tym odcinku pozostawia wiele do życzenia.

Niewątpliwie główną przyczyną zbyt powolnego tempa rozwoju sieci OZR jest błędna postawa czynników związkowych i dyrekcji zakładów, które nie doceniają korzyści, jakie mogą przynieść własne placówki zaopatrzenia robotników i traktują zagadnienie nieraz jako ostatnioplanowe. Częstokroć na terenie związków toczą się przez długie miesiące beznadziejne spory na temat: uruchomić OZR, czy też nie, nawet wówczas, gdy za uruchomieniem przemawiają wszystkie obiektywne dane. Taki wypadek miał miejsce między innymi w krakowskich Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury, które ze względu na swe położenie na peryferiach miasta i na skład załogi — po większej części przyjezdnej — szczególnie dotkliwie odczuwały brak OZR. Mimo, że zakłady posiadały niewykorzystane 8-hektarowe gospodarstwo, które mogłoby stać się bazą zaopatrzeniową OZR, sprawa ciągnęła się przez kilka miesięcy, podczas których debatowano nad tym, czy wystąpić do PKPG z wnioskiem czy też nie. W międzyczasie ilość korzystających ze stołówki przyzakładowej malała, a odpływ pracowników z zakładu rósł. W wyniku dyskusji dyrekcja w obawie trudności organizacyjnych zrezygnowała z prowadzenia gospodarstwa rolnego i podzieliła je na działki pracownicze, które zresztą ze względu na dalekie położenie nie łatwo znajdowały reflektantów. W ten sposób prosta wydawałoby się sprawa zaprzepaszczone została na skutek bierności i oporów tkwiących w łonie dyrekcji i organizacji związkowych.

Podobny stan rzeczy istnieje w wielu zakładach pracy. Dyrekcje wykazują częstokroć brak zrozumienia dla spraw bytowych pracowników i ich wpływu na wyniki produkcyjne. Tak np. na kopalni „Szombierki“ dyrekcja utrudniała założenie OZR tłumacząc się brakiem ludzi, pomieszczeń i funduszy. Na kopalni „Wieczorek“ dyrekcja odmówiła oddania do dyspozycji OZR 10-hektarowego gospodarstwa, dotychczas nie wykorzystanego w pełni. Na podobne opory i zahamowania napotykała sprawa uruchomienia OZR na kopalniach „Wujek“, „Prezydent“, „Barbara-Wyzwolenie“ i innych.

W założeniu większości tych szkodliwych przypadków tkwi obawa przed deficytowością OZR, czego jednak można uniknąć drogą podniesienia poziomu organizacyjnego i aktywności gospodarczej samych oddziałów.

I tu praktyka wykazuje, że deficytowe są tylko te OZR, w których nie są wykorzystane wszystkie możliwości gospodarcze i nie są rozwinięte punkty usługowe oraz w których zawodzi organizacja i panują przestarzałe metody pracy.

Inaczej się sprawa przedstawia tam, gdzie jest dobra organizacja. OZR przy hucie „Florian“ w ciągu kilku miesięcy swej działalności nie tylko nie przyniósł deficytu, ale przysporzył przeszło 100 tys. zł dochodu wykorzystanego na rozwój tej placówki. Podobny stan można zaobserwować w hutach „Stalin“ i „Bobrek“.

Przykład przodujących OZR daje odpowiedź na pytanie, co decyduje o ich dochodowości lub deficytowości. Zarówno w hucie „Florian“, jak w hutach „Stalin“ i „Bobrek“ praca OZR ściśle powiązana jest z działalnością trzech czynników — miejscowej rady zakładowej, dyrekcji i komisji kontroli społecznej, które współpracują zgodnie kładąc nacisk na wszechstronną aktywność gospodarczą: tucz trzody chlewnej, uprawę warzyw, owoców i kwiatów, rozwój punktów usługowych.

Sprawną organizacją OZR i unikanie przestępstw administracyjnych decydująco przyczyniają się do wzrostu dochodowości. Stały i uporczywy wysiłek, wkładany dla usunięcia przeszkód, przełamuje wszelkie trudności, występujące przy zakładaniu i prowadzeniu placówek zakładowego zaopatrzenia robotników. OZR przy hucie „Florian“ miał również duże przeszkody do pokonania. Dzięki energii rady zakładowej i zrozumieniu zadania przez dyrekcję usunięto trudności na odcinku funduszy, pomieszczeń i ludzi. Fundusze na zakup sprzętu i 7 sztuk świń hodowlanych znalazły się jeszcze

przed zatwierdzeniem przez PKPG planu gospodarczego, który stanowi podstawę do uzyskania kredytów na założenie OZR. Trudności związane z brakiem pomieszczeń rozwiązano przy udziale znacznej części załogi sposobem gospodarczym, remontując stare, bezużyteczne magazyny i przystosowując je do nowych zadań. Sposobem gospodarczym przygotowuje się również pomieszczenia na warsztat szewski, krawiecki i fryzjerski. Duży nacisk położono na rozwój stołówki przyzakładowej. Specjalne komisje badały jakość posiłków i radziły nad sposobem jej poprawienia. W krótkim czasie liczba pracowników korzystających ze stołówki, zachęconych coraz lepszą jakością posiłków, wzrosła do przeszło 1100 osób. Dzięki temu stołówka przestała być deficytowa, a rozwijające się gospodarstwo rolne, warzywnicze i hodowlane przyniosło wspomniany poprzednio dochód ponad 100 tys. zł.

Niestety, przykład huty „Florian“ jest zbyt odosobniony. W innych zakładach pracy braki w organizacji OZR, wąski zakres ich działalności, przerosty administracyjne i bierność aparatu kierowniczego przyczyniają się często do powstawania deficytów. Tak przedstawia się sytuacja np. na hucie „Pokój“, gdzie godząc się z brakiem pomieszczeń nie zaprowadzono tuczu trzody chlewnej. Uruchomiono tylko jedną stołówkę na dwie zaplanowane, co dyrekcja tłumaczy brakiem chętnych do korzystania z nich. Jest rzeczą oczywistą, że ten rzekomy brak chętnych ma swe źródło w złej jakości posiłków, w małej atrakcyjności stołówki dla pracowników, a to znowu spowodowane jest brakiem dostatecznie rozbudowanej bazy produkcyjnej OZR. Z kolei mała liczba pracowników korzystających ze stołówki utrwala jej deficytowość, a bierny stosunek do zagadnień bytowych robotników może przecież ulec poprawie przez energiczne dokonanie przełomu i korzystanie z pozytywnych doświadczeń, poczynionych gdzie indziej.

Przytoczone przykłady osiągnięć i braków w organizacji przyzakładowych jednostek zaopatrzenia robotniczego wskazują na doniosłe znaczenie OZR dla zakładów pracy, jak również na główne niedociągnięcia w ich rozwoju. Zgodnie ze wskazaniami VII Plenum poprawa pracy już istniejących OZR i dalszy wzrost ich sieci muszą być jak najprędzej zrealizowane. Przyczyni się to do umocnienia więzi załogi z zakładem pracy, do poprawy warunków bytowych robotników i do pomyślnego wykonania planów produkcyjnych.

Współzawodnictwo pracy w handlu

RUCH współzawodnictwa pracy jest jedną z podstawowych dźwigni ilościowego i jakościowego rozwoju uspołecznionego aparatu obrotu towarowego. Przechodząc podobną, co i w przemyśle socjalistycznym, ewolucję organizacyjną, dawne — sięgające jeszcze 1949 roku — indywidualne formy współzawodnictwa między pracownikami central handlowych oraz między poszczególnymi centralami, przekształciły się w masowy ruch zobowiązaniowy, przynoszący gospodarce narodowej milionowe oszczędności.

Zobowiązaniowy charakter współzawodnictwa pracy w handlu uspołecznionym, zapoczątkowany w pierwszych miesiącach 1951 r., zdecydował o prawidłowości, o roli i o jego niewątpliwym, ogromnym wpływie na poprawę wszystkich dosłownie wskaźników ekonomicznych, obrazujących stałe podnoszenie poziomu działalności gospodarczej aparatu wymiany. Współzawodnictwo bowiem typu zobowiązaniowego rodziło się zawsze i przede wszystkim w tych dziedzinach pracy aparatu handlowego, gdzie rysowały się najpoważniejsze przeszkody, gdzie na drodze wykonania planowych zadań gromadziły się największe trudności, gdzie szczególny wysiłek i ofiarność kadr pracowniczych były najbardziej potrzebne.

Oto dlatego walka o obniżkę kosztów własnych stała się przedmiotem współzawodnictwa wyjątkowo licznych załóg państwowych i spółdzielczych placówek sprzedaży. Do współzawodnictwa zobowiązaniowego, zmierzającego do obniżenia kosztów własnych przedsiębiorstw, przystąpiło w 1951 r. 96% zakładów handlowych MHD, PDT, ZSS i CRS. Również i w br. współzawodnictwo o obniżkę kosztów nie straciło na intensywności.

Pojęcie „walki o obniżenie kosztów własnych” zawiera w sobie wiele elementów, występujących w typowych zobowiązaniach licznych placówek handlowych. W zobowiązaniach tych wysuwają współzawodniczący pracownicy handlu z reguły konkretnie określony wskaźnik wzrostu wydajności pracy i równie ściśle określoną ilość zbędnych etatów, jaka ulegnie likwidacji, zwalniając siłę roboczą do innych zadań.

W dziedzinie walki o obniżenie kosztów rzeczowych, współzawodnictwo zobowiązaniowe w

handlu uwzględnia w pierwszej kolejności racjonalizację gospodarki środkami transportowymi. Chodzi więc w tego rodzaju zobowiązaniach o kierowanie — w miarę istniejących możliwości — masy towarowej bezpośrednio z magazynów dostawcy do sklepów; o zmniejszenie do minimum pustych przebiegów; o likwidację przestojów; o pełne wykorzystanie ładowności środków transportowych. Często występującym przedmiotem współzawodnictwa zobowiązaniowego o obniżkę kosztów jest walka o stałe zmniejszenie nakładów za usługi obce (np. mycie szyb, dekoracje okien wystawowych), o utrzymanie normatywów remanentów w poszczególnych branżach, o skrócenie cyklu obrotowego towarów, o zmniejszenie ubytków towarowych w sklepach i magazynach, o oszczędne użycie energii elektrycznej, o odprzedaż zakładom produkcyjnym opakowań tzw. bezzwrotnych itd.

Szeroko rozpowszechniło się w handlu uspołecznionym współzawodnictwo zobowiązaniowe o tytuł najlepszego sklepu w określonej branży. Zwraca tutaj uwagę szczegółowe bogactwo kryteriów, uwzględnianych przy ocenie wyników pracy współzawodniczących ze sobą załóg sklepowych. Kryteria te bowiem obejmują nie tylko takie elementy, jak wykonanie i przekroczenie planu obrotu, wyeliminowanie (przy sprzedaży towarów netto) mank niedopuszczalnych oraz zmniejszenie ubytków dopuszczalnych, nie tylko podniesienie wydajności, utrzymanie normatywów towarowych w granicach limitów, ale także — terminowy zwrot (i w nie uszkodzonym stanie) opakowań, utrzymanie odpowiedniego, w stosunku do ogólnego obrotu sklepu, skupu butelek, urządzenie we własnym zakresie wystaw, terminowe i bezbłędne składanie sprawozdań, a nawet prowadzenie przy sklepowego szkolenia zawodowego i politycznego personelu sklepowego oraz zwalczanie objawów panikarstwa i spekulacji.

Ze współzawodnictwem o tytuł najlepszego sklepu wiąże się ściśle zobowiązaniowe współzawodnictwo jednostek gospodarczych, bezpośrednio odpowiedzialnych za poziom działalności placówek detalicznych; współzawodnictwo tych jednostek i jego efekty są ogromnie ważne, gdyż w dużym stopniu warunkują one realiza-

cję zobowiązań, podejmowanych przez zespoły, walczące o tytuł „najlepszego sklepu”. Współzawodnictwo działów handlowych, związanych bezpośrednio z pracą załóg sklepowych, ma przede wszystkim na celu zabezpieczenie punktom sprzedaży detalicznej terminowej dostawy całości zaplanowanej masy towarowej (drogą ściślejszej współpracy z centralami handlowymi); zapewnienie sklepom zwiększonej puli towarowej (drogą zakupów ze źródeł zdecentralizowanych); zapewnienie załogom sklepowym bardziej troskliwej opieki (szkolenie, uaktywnienie komitetów sklepowych, organizowanie spotkań z konsumentami itd).

Do szerokiego nurtu współzawodnictwa pracy włączyły się również działy transportowe poszczególnych przedsiębiorstw handlowych. Swymi zobowiązaniami, dotyczącymi utrzymania w 100% pełnej gotowości pojazdów, zmniejszenia czasu załadunku i wyładunku, zmniejszenia kosztów towarowych, oszczędności na ogumieniu, należytej konserwacji sprzętu, działy transportowe przedsiębiorstw handlowych zabezpieczają w poważnym stopniu prawidłowy dopływ masy towarowej do aparatu dystrybucyjnego.

Duży rozmach, szczególnie w I półroczu br., miało zobowiązanie do współzawodnictwa zespołów finansowo - księgowych w przedsiębiorstwach handlu uspołecznionego. Zobowiązania tych zespołów w jednostkach nadrzędnych sprowadzają się do walki o przedterminowe składanie sprawozdań finansowych oraz kwartalnych i rocznego bilansu; współzawodnictwo w zakładach pracy obejmuje znacznie szerszy zespół elementów, a mianowicie wprowadzenie bieżącej analizy rentowności jednostek operatywnych w sieci detalicznej i zakładach produkcyjnych, bieżące prowadzenie rozliczeń remanentów kwartalnych, przedterminowe składanie bilansów kwartalnych i bilansu rocznego oraz przedterminowe przysyłanie sprawozdań finansowych, terminowe fakturowanie, prowadzenie szkolenia przyzakładowego pracowników finansowo - księgowych, przekraczanie norm kontowania itd.

Przedstawione wyżej formy współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych, o tytuł najlepszego sklepu, o sprawniejszą pracę działów handlowych, działów transportowych i zespołów finansowo - księgowych, stanowią mocną podstawę rozwoju akcji zobowiązaniowej pod hasłem „Walczymy o przodujące miejsce w swoim pionie branżowym”. Akcja ta obejmuje w chwili obecnej, obok znacznej liczby przed-

siębiorstw MHD, również setki państwowych i spółdzielczych zakładów piekarskich, masarskich i mleczarskich, baz opasowych, tuczarni, punktów skupu, gminnych spółdzielni samopomocowych, hurtowni i zakładów żywienia zbiorowego.

Biorące udział we współzawodnictwie pracy załogi piekarń, podległych resortowi handlu, walczą przede wszystkim o jak najwydatniejsze przekroczenie planów produkcyjnych, o wykonanie przypieku według norm, o wysoką jakość produkcji wraz ze stałym rozszerzaniem jej asortymentu, o oszczędność rozkurzu i terminową sprawozdawczość.

Współzawodnictwo pracowników w zakładach masarskich zmierza w kierunku ilościowego i jakościowego wzrostu produkcji i utrzymania terminowej sprawozdawczości.

Przedmiotem rywalizacji w zakładach mleczarskich jest walka o wykonanie i przekroczenie planów skupu mleka, o utrzymanie jego jakości, o zabezpieczenie jakości towaru produkowanego oraz o terminowość rozliczeń i sprawozdawczości.

Bardzo specjalne są kryteria oceny wyników gospodarczej działalności współzawodniczących w bazach opasowych; kryteria te uwzględniają takie elementy, jak dzienny przyrost żywca, obniżenie kosztów przyrostu, zmiana klasy żywca, skrócenie cyklu produkcyjnego oraz zmniejszenie padnięć i tzw. uboju z konieczności.

Współzawodnictwo w tuczarni dotyczy przekraczania norm oprzątaných sztuk, przypadających na jednego tuczarza, przeciętnego dziennego przyrostu żywca, zwiększenia zużycia odpadków pokarmowych i przemysłowych oraz zmniejszenia padnięć i uboju z konieczności.

W punktach skupu produktów rolnych współzawodnictwo toczy się głównie o przekraczanie planów skupu, o wysoką jakość nabywanych towarów, o zabezpieczenie skupionej masy oraz o terminową i — bardzo ważne — bezbłędną sprawozdawczość.

Niezwykle szeroko i wszechstronnie potraktowana została akcja współzawodnictwa w gminnych spółdzielniach samopomocowych. Oto niepełny bynajmniej wykaz elementów, jakich współzawodnictwo to dotyczy: przekroczenie planu obrotu; likwidacja remanentów towarowych wraz z przyspieszeniem rotacji; sprawna i terminowa praca w dziedzinie regulowania zobowiązań wobec dostawców; zmniejszenie ubytków naturalnych; wzmożenie zakupów ze źródeł zdecentralizowanych; prowadzenie bieżą-

cej dokumentacji oraz terminowe składanie wszelkich sprawozdań; obniżenie kosztów własnych; zwiększenie zwrotu opakowań dla dostawców; prowadzenie bieżącego obiegu dokumentów; przedterminowe wykonanie planów skupu.

Współzawodnictwo pracy w handlu hurtowym dotyczy walki o przekroczenie planów obrotu, obniżenie kosztów własnych, zwiększenie skupu opakowań, zmniejszenie ubytków naturalnych, zwiększenie przewozów tranzytowych, przyspieszenie obiegu środków obrotowych, wyeliminowanie przestojów wagonów.

Załogi zakładów zbiorowego żywienia, poza dążeniem do przekroczenia planów obrotu, współzawodniczą o podniesienie jakości posiłków, eliminację mank, wzrost ilości posiłków i wyższy poziom obsługi.

Stałe wzbogacanie organizacyjnych form ruchu współzawodnictwa pracy w handlu społecznym, a przede wszystkim szybko rosnąca aktywność zawodowa i społeczno - polityczna biorących udział w akcjach zobowiązaniowych kadr pracowniczych, znajduje swoje odbicie w konkretnych osiągnięciach aparatu handlowego. Przykładowo warto przypomnieć, że wartość zrealizowanych zobowiązań podjętych z okazji Święta 1 Maja 1951 r. przez pracowników handlu społecznego osiągnęła wysokość ponad 92 mln. zł. Ponad 109 mln. zł oszczędności przyniosło wykonanie zobowiązań, podjętych ku czci Święta 22 lipca i 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wieleset milionów oszczędności przyniosła największa w dotychczasowej historii współzawodnictwa w handlu akcja zobowiązaniowa z okazji Święta 1 Maja 1952 r. oraz na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Tegoroczny Czyn Lipcowy i zobowiązania na cześć Złotu Młodych Przedowników przyniosły ponad 200 milionów złotych oszczędności.

O niewątpliwych osiągnięciach handlu społecznego uzyskanych dzięki ofiarności i wysiłkowi uczestniczących we współzawodnictwie pracowników, mówią także innego rodzaju liczby. Tak np. w 1951 r. wzrost sieci detalicznej w pionie MHD osiągnął 191% w stosunku do 1950 r., wzrost obrotu — 368%, obniżenie wskaźnika kosztów własnych — 18,1%. Analogicznie wzrost obrotów w PDT wyraża się liczbą 97%, a obniżenie wskaźnika kosztów — 15%. W pionie ZSS obroty zwiększyły się o 10,8%, wskaźnik zaś kosztów własnych obniżył się o 9%.

Proces systematycznej poprawy wskaźników ekonomicznych jest w społecznym aparacie

obrotu towarowego procesem trwałym, ściśle związanym i uzależnionym od poziomu organizacji ruchu współzawodnictwa zobowiązaniowego, od poziomu kontroli jego efektów gospodarczych, a przede wszystkim od wysiłku i aktywności kadr pracowniczych. Mimo wielu jeszcze usterek w kadrowej polityce przedsiębiorstw i placówek aparatu wymiany, mimo pozostawania w tym aparacie zbyt jeszcze licznej grupy wrogów naszego ustroju, myślących „po staremu“ byłych kupców i spekulantów, nierobów i „mankowiczów“, podstawowa masa pracowników naszego handlu, a przede wszystkim zdolna i ofiarna młodzież, zdobywa się w obecnym, trudnym okresie socjalistycznego budownictwa na rzeczywiście maksymalny wysiłek, zmierzający do możliwie sprawnego w istniejących warunkach zaspokajania potrzeb klasy robotniczej. Dowodzi tego m. in. dotychczasowy ilościowy i jakościowy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, dowodzą tego gospodarcze sukcesy wzorowych, przodujących dziś w kraju przedsiębiorstw handlowych i poszczególnych zespołów pracowniczych.

Współzawodnictwo pracy objęło w r. ub. 59% ogółu pracowników, zatrudnionych we wszystkich pionach handlu społecznego; już jednak w I kwartale 1952 r. liczba ta wzrosła do 64%, obecnie zaś we współzawodnictwie bierze udział ok. 70% ogółu pracowników handlu.

Zarówno zaobserwowany dotychczas, jak i związany z uczczeniem przez masę pracującą zbliżających się wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) wzrost ilości uczestników współzawodnictwa pozwala przypuszczać, że do liczby „70%“ w bardzo już krótkim czasie trzeba będzie dodać dalszych kilka lub kilkanaście procent. A to oznaczać będzie dalszą poprawę wskaźników ekonomicznych, a więc lepsze zaspokajanie potrzeb konsumentów; oznaczać będzie rozszerzenie platformy wymiany doświadczeń; oznaczać będzie walkę słabych, źle lub nieumiejętnie pracujących zespołów pracowniczych o podciągnięcie się do poziomu dobrze, racjonalnie pracujących, przodujących zespołów.

Takich przodujących zespołów pracowniczych i przedsiębiorstw, które właśnie w toku współzawodnictwa i dzięki niemu wywalczyły sobie miano wzorowych, jest w handlu społecznym coraz więcej. Oto katowicki MHD szczyli się wskaźnikiem kosztów ogólnych w pionie przemysłowym, wyrażającym się liczbą 3,51 (najlepszy wskaźnik w Polsce!), a w pionie spożywczym — 5,42 (najlepszy wskaźnik w Polsce!). Koszty ogólne Wojewódzkiego Przedsię-

biorstwa MHD w Katowicach wynoszą 3,52 (najniższy w Polsce!); wskaźnik kosztów MHD w Rybniku wynosi w pionie mieszanym 3,83 (najniższy w Polsce!). Oto PZGS w Gnieźnie roczny plan skupu złomu wykonał zgodnie z zobowiązaniem już w dniu 30 czerwca br. Oto GS w Dusznikach (pozańskie) wykonała dzięki współzawodnictwu roczny plan skupu jaj już w dniu 4 maja br. Oto katowicka PSS, w której 97% załogi uczestniczy we współzawodnictwie, wykonała plan obrotu w I półroczu br. w 112,8%, przy czym plan kosztów kształtował się poniżej limitu, a wydajność wzrosła w detalu o 11% w stosunku do nakazu rocznego. Oto samopomocowy aparat skupu w woj. poznańskim zrealizował dzięki współzawodnictwu 137% sierpniowego planu skupu zboża. Oto szczytująca się mianem „przodującej” we współzawodnictwie międzyzakładowym hurtownia spożywców w Wałbrzychu obniżyła w 1951 r. koszty własne o 11% w porównaniu z 1950 r., a w r. 1952 o dalsze 12% w porównaniu z ub. r., wydajność pracy podniosła zaś w tym okresie o 16,3%.

Tych kilka przykładów dowodzi, jak bardzo poważny wpływ ma ruch współzawodnictwa pracy na stałe polepszanie wskaźników ekonomicznych przedsiębiorstw handlowych. Nie znaczy to bynajmniej, że w dotychczasowym rozwoju ruchu zobowiązaniowego zdołano uniknąć całkowicie błędów i niedomagań, że na wielu odcinkach tego ruchu nie ciąży jeszcze biurokracja i formalizm.

Odpowiedzialny za prawidłową organizację ruchu współzawodnictwa Związek Zawodowy Pracowników Handlu, wspólnie zresztą z administracją, nie zawsze potrafił sprostać niewątpliwie trudnym zadaniom. Bogactwo form współzawodnictwa, jego dynamiczny rozwój wszedł i w głąb, jego żywiołowość i duża różnorodność specyfiki tego współzawodnictwa, uzależniona od pionu, branży, szczebla — wszystko to wymagało wyjątkowo sprawnego ujęcia organizacyjnego. Niestety, entuzjazm kadr pracowniczych nierzadko spotykał się z formalizmem i mechaniczną rejestracją faktów.

Najpoważniejszym bodaj niedociągnięciem związku zawodowego był brak dostatecznej troski o rozwój współzawodnictwa na terenie wsi. Słaba, a często wręcz żadna działalność instancji związkowych w aparacie handlu wiej-

skiego, była i jest jeszcze nadal powodem niedostatecznego wykorzystania efektów gospodarczych będących wynikiem współzawodnictwa pracy. Nie bez winy jest w tym względzie i administracja pionu samopomocowego.

Zbyt mało poświęcono dotychczas uwagi sprawie popularyzacji osiągnięć przodujących ludzi, przodujących zespołów i przedsiębiorstw. Problem szerokiej wymiany doświadczeń między przedsiębiorstwami handlowymi, problem upowszechnienia wzorowych metod działalności gospodarczej w handlu, jest nadal otwarty i domaga się rychłego rozwiązania.

Pewne błędy miały także miejsce w dziedzinie nagradzania pracowników uczestniczących i wyróżniających się we współzawodnictwie. Wiąże się z tym sprawa niedostatecznego poziomu kontroli realizacji zobowiązań. Obie te sprawy także czekają na szybką analizę i właściwe rozwiązanie.

Wydaje się, że obecny okres wielkich wydarzeń politycznych, okres kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i okres poprzedzający XIX Zjazd WKP(b) powinien zmobilizować terenowe ogniwa związku zawodowego i administrację do zwiększenia wysiłków, zmierzających w kierunku sprostania nowym zadaniom, jakie niesie z sobą obecna, potężna fala współzawodnictwa zobowiązaniowego w handlu. Przeszło półmilionowa armia pracowników handlu uspołecznionego wkroczyła już w nowy etap współzawodnictwa zobowiązaniowego, które jest manifestacją jedności ludu pracującego w obliczu wyborów październikowych i wyrazem niewzruszonej przyjaźni dla narodów radzieckich, przygotowujących się do historycznego XIX Zjazdu WKP(b). Apel załogi huty „Bobrek”, budowniczych Nowej Huty i robotników innych przodujących zakładów przemysłowych podjęli — jako pierwsi w handlu — pracownicy Powszechnego Domu Towarowego w Krakowie, postanawiając uczcić zbliżające się wybory i XIX Zjazd WKP(b) podniesieniem wydajności pracy we wrześniu i październiku o 12%, obniżeniem kosztów własnych w tych miesiącach o 7%, wzmożeniem zakupów ze źródeł zdecentralizowanych o 25% i osiągnięciem ponadplanowej akumulacji w wysokości 240 tys. zł. Wzorem krakowskiego PDT poszedł już cały handel uspołeczniony, który obecną kampanię wyborczą popiera rzetelnym, zwiększonym wysiłkiem.

Czy wyciągnąłeś właściwe wnioski z doświadczeń
o jakich pisze „Życie Gospodarcze”?

Z DOŚWIADCZEN RADZIECKICH

Z zagadnień elektryfikacji

PROJEKT dyrektyw XIX Zjazdu partii w sprawie piątego planu pięcioletniego jest wyrazem olbrzymiej pracy twórczej; jakiej dokonuje naród radziecki pod wodzą partii Lenina—Stalina¹⁾. Nowa pięciolatka stanowi dla kraju wielki krok naprzód na drodze do komunizmu.

W tworzeniu materialno-technicznej bazy społeczeństwa komunistycznego jedno z najważniejszych miejsc zajmuje dalszy rozwój elektryfikacji. Olbrzymie znaczenie elektryfikacji znalazło wyraz w genialnym sformułowaniu leninowskim: „Komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju”.

Tow. J. W. Stalin, rozwijając leninowską naukę o elektryfikacji, mówi: „Jako elektryfikację kraju Lenin rozumie nie odosobnione zbudowanie pojedynczych elektrowni, lecz stopniowe „przejście gospodarki kraju, w tym również rolnictwa, na nową bazę techniczną, na bazę wielkiej nowoczesnej produkcji“, związanej tak czy inaczej, bezpośrednio lub pośrednio ze sprawą elektryfikacji”.

W wyniku zwycięstwa rewolucji Październikowej w naszym kraju zostały stworzone warunki niezbędne dla budownictwa socjalistycznego przez nieustanne podnoszenie przemysłu, transportu, rolnictwa, przez tworzenie potężnej bazy energetycznej dla przejścia całej gospodarki kraju na nowoczesną technikę. W pierwszych latach władzy radzieckiej pod kierunkiem W. I. Lenina stworzony został państwowy plan elektryfikacji Rosji, obliczony na 10—15 lat.

W latach budownictwa socjalistycznego naród radziecki pod kierownictwem partii, pod wodzą towarzysza Stalina, wykonał olbrzymią pracę w zakresie wcielenia w życie planu elektryfikacji kraju. Już w 1935 r. moc elektrowni Związku Radzieckiego przewyższała 2,5 razy założenia GOELRO. Towarzysz Stalin w 1933 r. w referacie o wynikach pierwszej pięciolatki, stwierdzał: „Pod względem wytwarzania energii elektrycznej staliśmy na ostatnim miejscu. Teraz wysunęliśmy się na jedno z pierwszych miejsc”.

W 1940 r. elektrownie Związku Radzieckiego wyprodukowały 50 mld kWh energii elektrycznej, tzn. ilość 25 razy większą od ilości energii elek-

trycznej, wyprodukowanej w 1913 r. przez wszystkie elektrownie carskiej Rosji. W latach przedwojennych pięciolatek stalinowskich zbudowano i uruchomiono Dnieprzańską Elektrownię Wodną im. W. I. Lenina oraz inne wielkie elektrownie. Olbrzymia praca została wykonana w zakresie rekonstrukcji gospodarki energetycznej. Liczne elektrownie zostały zespolone w systemy energetyczne, w tym takie największe na świecie, jak system moskiewski, doniecki, naddnieprzański, uralski i inne.

W mowie wygłoszonej 9 lutego 1946 r. towarzysz Stalin nakreślił program dalszego potężnego podniesienia gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, określający wysokie tempo elektryfikacji. Wypełniając ten program, naród nasz osiągnął w pierwszej powojennej pięciolatce wybitne sukcesy we wszystkich dziedzinach gospodarki, w tym również w dziedzinie rozwoju energetyki. Produkcja energii elektrycznej w 1950 r. przekroczyła poziom 1940 r. o 87%.

W 1950 r. zostały opublikowane uchwały Rady Ministrów ZSRR podjęte z inicjatywy towarzysza Stalina w sprawie budownictwa wielkich elektrowni wodnych i kanałów na Wołdze, Dnieprze, Donie i Amu-Darii. Pierwsza z wielkich budowli komunizmu — Wołżańsko-Doński kanał żeglowny im. W. I. Lenina wraz z Cymlańską elektrownią wodną powiększył już liczbę pracujących zakładów.

Projekt dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie piątego planu pięcioletniego wytycza szybkie tempo przyrostu mocy elektrowni w celu pełniejszego zaspokojenia wzrastającego zapotrzebowania gospodarki narodowej i osobistych potrzeb ludności w zakresie energii elektrycznej oraz zwiększenia rezerw w systemach energetycznych. Ogólna moc elektrowni powinna być w okresie pięciolatki zwiększona w przybliżeniu dwukrotnie, elektrowni zaś wodnych — trzykrotnie.

Przewiduje się uruchomienie w okresie nowej pięciolatki wielkich elektrowni wodnych: Kujbyszewskiej o mocy 2,1 mln. kW, Kamskiej, Gorkowskiej, Mingeczaurskiej, Ust-Kamienogórskiej i innych, o ogólnej mocy 1.916 tys. kW. Powinny być rozszerzone prace przy budowie Stalingradzkiej i Kachowskiej elektrowni wodnej oraz rozpoczęta budowa nowych wielkich elektrowni wodnych:

¹⁾ Przetłumaczono z materiałów na XIX Zjazd WKP(b), „Prawda“, nr 258, z dn. 14. IX. 52.

Czeboksarskiej na Wołdze, Wotkińskiej na Kamie, Buchtarminskiej na Irtyżu i szeregu innych. Równocześnie należy podjąć prace w zakresie wykorzystania rezerw energetycznych rzeki Angara i polepszyć zaopatrzenie w energię elektryczną dzielnic południowych Uralu i Zagłębia Kuźnieckiego przez wzrost mocy elektrowni ciepłych w tych okęgach. W radzieckich republikach nadbałtyckich produkcja energii elektrycznej będzie zwiększona 2—2,5 razy.

Olbrzymi program budownictwa energetycznego, przewidywany w projekcie dyrektyw w sprawie piątego planu pięcioletniego może być zrealizowany przez szerokie wprowadzenie pełnej mechanizacji robót budowlanych oraz stosowanie szybkościowych metod budownictwa i montażu. Stawia to nowe odpowiedzialne zadania przed radzieckimi uczonymi, konstruktorami i wszystkimi pracownikami przemysłu w zakresie doskonalenia techniki budowlanej i stosowania przodujących metod budownictwa.

Bardzo ważnym zadaniem jest znalezienie doskonalszych metod produkcji i montażu skomplikowanych urządzeń energetyczno-elektrycznych w elektrowniach, sieci i przedsiębiorstwach przemysłowych. Radziecki przemysł musi stworzyć i opanować maszyny jedyne w swoim rodzaju co do mocy i wymiarów, nie spotykane jeszcze w technice całego świata. W ich liczbie znajdują się generatory i turbiny wodne dla elektrowni wołżańskich o mocy ponad 100 tys. kW, transformatory o potrójnym uzwojeniu mocy 370 tys. kW, wyłączniki na napięcie 400 kW o mocy rozrywającej wynoszącej 10 mln. kVA, turbiny parowe i turbogeneratory o mocy 150 tys. kW przy 3 tysiącach obrotów na minutę, urządzenia ciepłe dla elektrowni na parę wysokich parametrów z ciśnieniem do 175 atm. i temperaturą przegrzewu do 550° oraz inne podobne specjalne urządzenia.

Stworzenie takich urządzeń jest technicznym zadaniem nowym i niesłychanie skomplikowanym. Dlatego należy nieco rozbudować poszczególne punkty projektu dyrektyw XIX Zjazdu partii w sprawie piątego planu pięcioletniego. W moim przekonaniu w punkcie 10 pierwszego rozdziału tych dyrektyw byłoby pożyteczne wskazać konkretnie owe jedyne w swoim rodzaju wyposażenie, które musi technicznie opanować nasz przemysł budowy maszyn.

Przed radzieckimi energetykami stoi zadanie poważnego rozszerzenia kompleksu zagadnień, związanych z przekazywaniem energii elektrycznej na duże odległości przy zastosowaniu prądu zmiennego i stałego wysokich napięć. Bardzo ważne zadania stają również przed budownictwem central

elektrowni ciepłych i sieci ciepłej dla zrealizowania w szerokim stopniu ogrzewnictwa miast i przedsiębiorstw.

Istnieją jednakże nie rozwiązane problemy naukowo-techniczne. Proponuję w punkcie 6 pierwszego rozdziału projektu dyrektyw w sprawie piątej pięciolatki wskazać na nieodzowność wzmożenia pracy naukowo-badawczej w zakresie energetyki, przede wszystkim zaś jeśli idzie o takie najbardziej skomplikowane zagadnienia, jak: przekazywanie energii elektrycznej na wielkie odległości, zastosowanie racjonalnych sposobów budowy sieci ogrzewniczej, jak również łącznego produkowania energii elektrycznej i ciepłej w elektrowniach wodnych oraz wiele innych zagadnień.

W najbliższych latach trzeba będzie praktycznie rozwiązać zagadnienie szerokiej automatyzacji procesów produkcyjnych w elektrowniach, zakończyć pełną automatyzację okęgowych elektrowni wodnych i przystąpić do wprowadzenia telemechanizacji w systemach energetycznych. W najbliższym czasie już w pełni zostanie zrealizowana automatyzacja i telemechanizacja elektrowni wodnych i ich podstacji w Uzbekim i Moskiewskim systemie energetycznym. Jednakże główna część pracy jest jeszcze przed nami, zadanie bowiem polega na tym, by wraz z pełną automatyzacją elektrowni wodnych przygotowywać się równocześnie do wprowadzenia tej mechanizacji we wszystkich elektrowniach ciepłych kraju. Dlatego punkt szósty pierwszego rozdziału projektu dyrektyw należałoby uzupełnić wskazaniem, że Ministerstwo Elektrowni ZSRR powinno wydatnie podnieść współczynnik wykorzystania techniki automatycznej w elektrowniach ciepłych.

Sukcesy radzieckiej energetyki określa nie tylko budownictwo nowych elektrowni i sieci, lecz również podniesienie poziomu pracy i kultury eksploatacji czynnych elektrowni. Nie można zaprzeczyć, że szereg systemów energetycznych nie zawsze dokładnie wypełnia plan remontu urządzeń, a to w konsekwencji wywołuje zaburzenia w zaopatrzeniu przedsiębiorstw w energię elektryczną. Ministerstwo Elektrowni ZSRR powinno usunąć podobne niedociągnięcia i podjąć zdecydowaną walkę o regularne zaopatrywanie konsumentów energii elektrycznej.

Burzliwy rozwój energetyki elektrycznej przewidziany w projekcie dyrektyw w sprawie piątego planu pięcioletniego, stwarza warunki niezbędne dla jeszcze szerszej elektryfikacji wszystkich gałęzi przemysłu, rolnictwa, transportu. Szczególnego znaczenia nabierają wprowadzenie automatycznych urządzeń elektrycznych do kiero-

wania zelektryfikowanymi maszynami produkcyjnymi i agregatami. Podniesie to wydatnie produkcyjne wykorzystanie maszyn, jakość wyrobów oraz obniży ilość wybraków produkcyjnych. Oto dlaczego do projektu dyrektyw XIX Zjazdu partii w sprawie piątego planu pięcioletniego w punkcie dziesiątym pierwszego rozdziału można by wnieść uzupełnienie mówiące, że w oparciu o napęd elektryczny w naszym przemyśle powinny znaleźć jak najszerze zastosowanie wysokoszybkociowe metody obróbki wyrobów jako najbardziej nowoczesne i ekonomiczne.

Projekt dyrektyw XIX Zjazdu partii w sprawie piątego planu pięcioletniego rozwoju ZSRR na lata 1951—1955 jest dobitnym dowodem pokojowych dążeń państwa radzieckiego. Pod kierownictwem partii komunistycznej, pod mądrym przewodnictwem towarzysza Stalina naród nasz w obecnej pięciolatce osiągnie nowe wielkie zwycięstwa w budownictwie gospodarczym i kulturalnym, uczyni dalszy wielki krok naprzód ku zwycięstwu komunizmu.

Prof. G. Pietrow

Moskiewski Instytut Energetyki im. W. M. Mołotowa

Dyskusja o rozrachunku gospodarczym

ROZRACHUNEK gospodarczy jest metodą zarządzania przedsiębiorstwem socjalistycznym, uformowaną w procesie budownictwa socjalistycznego. Ekonomiści radzieccy w wielu wszechstronnych opracowaniach teoretycznych ustalili definicję rozrachunku gospodarczego, jego podstawowe cechy i podział. W powiązaniu ze sprawą osobowości prawnej przedsiębiorstwa rozrachunek gospodarczy został ujęty również od strony zasad prawnych. Rola rozrachunku gospodarczego i sposoby jego stosowania znalazły swój konkretny wyraz w decyzjach i dyrektywach partyjnych.

Jako metoda zarządzania przedsiębiorstwem, rozrachunek gospodarczy w miarę nowych doświadczeń podlega dalszemu doskonaleniu i ujmowaniu w coraz ściślejsze ustalenia teoretyczne. W pierwszej połowie bieżącego roku zagadnienie rozrachunku gospodarczego stało się przedmiotem rozważań Wydziału Ekonomiki i Prawa Akademii Nauk ZSRR. Wprowadzający referat o rozrachunku gospodarczym wygłosił znany ekonomista radziecki D. I. Czernomordik, ¹⁾.

Wyjściowym założeniem rozważań Czernomordika jest stwierdzenie, że rozrachunek gospodarczy — to nie tylko określona forma rozliczeń pieniężnych między przedsiębiorstwami, lecz również metoda gospodarowania, odnosząca się w tej czy innej formie do wszystkich ogniw produkcji. Czernomordik w oparciu o dobrze mu znane doświadczenia z radzieckiego kolejnictwa, z wielką znajomością rzeczy rozwinął w swych rozważaniach pojęcie rozrachunku gospodarczego w ogólności, abstrahując od przyjętego podziału na rozrachunek gospodarczy „pełny” i „wewnętrzny”.

Zagadnienia organizacyjne dotyczące zarządzania przemysłem, dotyczące wzajemnych stosunków

wewnątrz przemysłu i między jego różnymi ogniwami oraz z zakresu rozrachunku gospodarczego i osobowości prawnej przedsiębiorstw państwowych nader wszechstronnie skonkretyzowane zostały w pracach A. W. Wieniediktowa i P. N. Bratusia. Autorzy ci, podkreślając bliski związek zachodzący między rozrachunkiem gospodarczym i osobowością prawną, starali się dać w swych pracach możliwie najpełniejsze określenie rozrachunku gospodarczego i charakterystykę jego podstawowych cech. Niemniej jednak, zdaniem Czernomordika, określeń tych nie można uważać za wyczerpujące. Wieniediktow i Bratuś, jak zresztą większość autorów radzieckich, formułując definicję rozrachunku gospodarczego, pozostawili na uboczu lub wręcz wyłączyli ze sfery rozrachunku gospodarczego olbrzymi zakres, jakim jest rozrachunek wewnątrz przedsiębiorstwa, rozrachunek gospodarczy oddziałów i mniejszych działów przedsiębiorstwa. Oddział i brygada nie odpowiadają podstawowym cechom „pełnego” rozrachunku gospodarczego, nie posiadają bowiem osobowości prawnej, nie mają prawa zawierania transakcji, nie mogą występować w swoim imieniu w obrocie towarowym oraz nie sporządzają samodzielnego bilansu. Tymczasem konieczność wprowadzenia rozrachunku gospodarczego do oddziałów wpływa bezpośrednio z dyrektyw partii i rządu — dyrektyw wielokrotnie podkreślanych i potwierdzanych. Jasne jest, stwierdza Czernomordik, że określenie rozrachunku gospodarczego nie obejmujące całości procesów określanego zjawiska, nie może być uznane za wyczerpujące. Toteż naukowcy, którzy zajmowali się zagadnieniem rozrachunku gospodarczego, również Wieniediktow i Bratuś, nie mogli nie widzieć tej oczywistej luki. Lecz odpowiedź na pytanie, w jakim stosunku do rozrachunku gospodarczego pozostaje forma osobowości prawnej i czy w ogóle pozostaje w jakimkolwiek stosunku, zastąpili oni po-

¹⁾ D. I. Czernomordik. Rozrachunek gospodarczy jako metoda zarządzania. Izwiestia Akademii Nauk ZSRR Wydział Ekonomiki i Prawa. Nr 3 z 1952 r.

działem na rozrachunek gospodarczy „pełny” i „wewnętrzny”. Rzecz zrozumiała, iż autorzy ci precyzują ten podział tylko wtedy, kiedy chodzi o wykazanie stopnia rozwoju rozrachunku gospodarczego, kiedy chodzi o różnice i specyficzne właściwości rozrachunku gospodarczego w poszczególnych okresach, gałęziach i systemach zarządzania. Lecz przede wszystkim, podkreśla Czernomordik, zagadnienie powinno być postawione od strony zasadniczej i ogólnej, a mianowicie od tego, czym jest rozrachunek gospodarczy w ogólności jako kategoria gospodarcza i prawna, niezależnie od różnych stopni jego rozwoju i form przejawiania się.

Terminy — rozrachunek gospodarczy „pełny” i „wewnętrzny”, użyte w pracach Winiediktowa i Bratusia, weszły do tradycji w spadku po okresie, kiedy prawa przedsiębiorstwa, wchodzącego w skład zjednoczenia, stopniowo były rozszerzane, chociaż nie posiadało ono jeszcze samodzielnej osobowości prawnej (osobowość taką posiadało wówczas zjednoczenie). Lecz dyrektor przedsiębiorstwa mógł występować w imieniu zjednoczenia, mając od niego odpowiednie pełnomocnictwo. Akt taki zwykle był uważany za „wewnętrzny” rozrachunek gospodarczy, za rozrachunek gospodarczy wewnątrz zjednoczenia. Wskazując na formę przyjęcia terminu „wewnętrzny”, Czernomordik z naciskiem stwierdza, że postanowienia partii i rządu w odniesieniu do rozrachunku gospodarczego nie potwierdzają w niczym podziału na „pełny” i „wewnętrzny”. Uchwała KC WKP(b) z 5 grudnia 1929 roku, konkretyzująca dyrektywy w zakresie zarządzania przemysłem na podstawach rozrachunku gospodarczego, ustala, że podstawowe ogniwo zarządzania przemysłem stanowi przeprowadzone na rozrachunek gospodarczy przedsiębiorstwo, a nie zjednoczenie jak było poprzednio. Równocześnie rozrachunek gospodarczy przedsiębiorstwa nie został oddzielony od rozrachunku gospodarczego wewnątrz przedsiębiorstwa, ani tym bardziej przeciwstawiony temu ostatniemu. Odwrotnie, uchwała KC WKP(b) z 5 grudnia 1929 roku wiąże jak najściślej rozrachunek gospodarczy całego przedsiębiorstwa (mającego gospodarczo — operatywną samodzielność, samodzielny bilans i plan przemysłowo-finansowy) z rozrachunkiem gospodarczym prowadzonym w oddzielnych częściach przedsiębiorstwa, w oddziałach i działach. We wspomnianej uchwale partii mówi się wyraźnie:

„Konsekwentne prowadzenie rozrachunku gospodarczego przez przedsiębiorstwa wymaga zastosowania środków dla ujawnienia osiągnięć i niedociągnięć poszczególnych oddziałów i działów przedsiębiorstw. W tym celu przedsiębiorstwo powinno ustalać planowe zadania dla jego poszczególnych

części (oddziałów, działów). W oddziałach i działach przedsiębiorstw powinna być prowadzona ewidencja dokonanych w ciągu miesiąca wydatków, w tym również przypadającej na nich części amortyzacji i kosztów administracji. Wydatki poszczególnych części przedsiębiorstwa powinny być zestawiane z wynikami ich działalności produkcyjnej”.

Cytując przytoczone postanowienia uchwały KC WKP(b) z 5 grudnia 1929 r., Czernomordik wyprowadza następujący wniosek: istota rozrachunku gospodarczego części przedsiębiorstwa, oddziału, stanowiska itd. jest zupełnie ta sama co przedsiębiorstwa w całości, a mianowicie jest nią zestawienie wydatków z wynikami produkcji. Formy tego zestawienia i metody różnią się, lecz treść rozrachunku gospodarczego i jego stosunek do planu są w obu wypadkach jednakowe. Rozrachunek gospodarczy przedsiębiorstwa i rozrachunek gospodarczy części przedsiębiorstwa stanowią jednakową formę planowego kierownictwa i metodę operatywnego zarządzania państwowymi przedsiębiorstwami gospodarczymi.

Na podstawie przeanalizowanych doświadczeń z radzieckiego kolejnictwa Czernomordik wykazał, że prowadzenie rozrachunku gospodarczego jest praktycznie możliwe również wewnątrz przedsiębiorstwa, w ramach oddziału nie realizującego samodzielnie swej produkcji i bez przyznania oddziałowi cech osobowości prawnej. W praktyce okazało się również, że posiadanie osobowości prawnej nie jest równoznaczne z prowadzeniem rozrachunku gospodarczego. Na podstawie przeanalizowanych gruntownie doświadczeń z kolejnictwa Czernomordik określił trzy następujące rodzaje rozrachunku gospodarczego: 1) rozrachunek gospodarczy w przedsiębiorstwie, które posiada osobowość prawną i bierze udział w obrocie towarowym, mając prawo zbytu swej produkcji poza przedsiębiorstwem; 2) rozrachunek gospodarczy w poziomej jednostce gospodarczej przedsiębiorstwa, będącej osobą prawną i mającej swój bilans, rachunek rozliczeniowy, sprawozdawczość, lecz nie występującej w obrocie towarowym ze zbytem swej produkcji (będąc tylko częścią podstawowego przedsiębiorstwa na rozrachunku gospodarczym, jednostka ta nie posiada własnej zakończonej produkcji); 3) rozrachunek gospodarczy tych części podstawowego przedsiębiorstwa, które nie mogą zbywać przez siebie wytworzonej produkcji i nie posiadają cech osoby prawnej.

Co z punktu widzenia ekonomicznego łączy i co rozgranicza te trzy rodzaje rozrachunku gospodarczego?

Czernomordik precyzuje odpowiedź w sposób przekonujący.

Wspólną cechą wszystkich produkcyjnych organizacji, pracujących na rozrachunku gospodarczym, poczynając od kombinatu i kończąc na brygadzie, jest przydzielenie im do użytkowania określonej masy majątkowej, dóbr materialnych i siły roboczej w celu wytwarzania ustalonej produkcji czy półfabrykatów lub części dla wytwarzanych produktów. Wspólnym celem tych organizacji produkcyjnych jest wykonanie programu produkcyjnego, przy czym w tym przypadku rola tych części przedsiębiorstwa, które ani nie mają prawa realizacji swej produkcji, ani nie posiadają osobowości prawnej, a mianowicie rola oddziałów, brygad i in. staje się nie mniej doniosła, niż całego przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo występuje jako osoba prawna w procesie realizacji wytworzonej produkcji, dokonuje końcowej fazy pracy oddziałów i brygad, które są wszak źródłem produkcyjnych sukcesów przedsiębiorstwa.

Oparcie pracy oddziału na rozrachunku gospodarczym ma niejednokrotnie decydujące znaczenie dla wyników produkcyjnych przedsiębiorstwa. I zatem chociaż oddział nie posiada osobowości prawnej, nie istnieje — zdaniem Czernomordika — żaden przekonujący powód, aby rozrachunek gospodarczy oddziału nie miał być traktowany (mimo swych różnic w formie) na równi z rozrachunkiem gospodarczym całego przedsiębiorstwa. „Pojęcie rozrachunku gospodarczego — podkreśla Czernomordik — powinno być jednolite, monistyczne, obejmujące to co jest istotne, co jest podstawowe we wszystkich rodzajach rozrachunku gospodarczego niezależnie od jego różnorodnych form“.

Niezbędnym warunkiem wprowadzenia rozrachunku gospodarczego do oddziału jest przekazanie mu odpowiednich środków trwałych, środków materiałowych i pieniężnych oraz ustalenie planowego zadania dla oddziału z ilościowymi i jakościowymi wskaźnikami, udostępnienie oddziałowi czynności operatywnego planowania, pierwiastkowej ewidencji i kalkulacji produkcji, normowania pracy i racjonalizacji.

Podstawową różnicę między rozrachunkiem gospodarczym przedsiębiorstwa a rozrachunkiem gospodarczym oddziału Czernomordik widzi w tym, że oddział nie występuje w charakterze samodzielnego udziałowca w obrocie towarowym (w obrocie cywilnym — według terminologii prawniczej). Ta okoliczność ma oczywiście ogromne zasadnicze znaczenie. Samodzielny udział w obrocie cywilnym jakiegokolwiek organizacji produkcyjnej dopuszcza

możliwość produkcji towarowej na podstawie społecznego podziału pracy. Wewnątrz przedsiębiorstwa nie ma produkcji towarowej i nie może być towarowo-pieniężnych stosunków. Nie może być również realizowana w formie pieniężnej wartość produkcji poszczególnych oddziałów, co jednak zupełnie nie przeszkadza najbardziej detalicznemu ustalaniu tej wartości nie tylko w ramach całego oddziału, lecz również w odrębnych fazach procesu produkcyjnego i w poszczególnych operacjach. Znakomitą ilustracją tej możliwości jest rozwinięte w przedsiębiorstwach współzawodnictwo o obniżenie kosztu własnego każdej poszczególniej operacji.

Olbrzymi zakres stosunków w obrębie rozrachunku gospodarczego wewnątrz przedsiębiorstwa, obejmując w szerokim zasięgu produkcję, nie jest związany z prerogatywami osoby prawnej. Z prawnego punktu widzenia w charakterze przedsiębiorstwa państwowego i instytucji państwowej, jako osoby prawnej, nie ma żadnej różnicy. Można ją ujawnić u jednych lub drugich tylko wówczas, kiedy dokona się analizy o charakterze gospodarczym, analizy stosunków towarowo-pieniężnych. Zakres zdolności prawnej u jednych i drugich jest ten sam. Jednakże instytucje państwowe zaliczane przez Wieniediktowa do administracyjnych osób prawnych, funkcjonują poza sferą produkcji materialnej, a transakcje przez nie zawierane w obrocie cywilnym posiadają charakter posiłkowy, warunkujący wykonanie ciążących na tych instytucjach obowiązków. Natomiast dla osobowości prawnej przedsiębiorstw państwowych charakterystyczne jest to, że przedsiębiorstwa państwowe uczestniczą w procesie produkcji materialnej i wytwarzają gotową produkcję materialną, której realizacja z punktu widzenia ekonomicznego stanowi główną wynikową treść produkcyjno-gospodarczej działalności tych przedsiębiorstw i niezbędny warunek reprodukcji.

Rzecz oczywista, iż zagadnienie produkcji, jako wyniku materialnego procesu wytwarzania oraz stopnia jego zakończenia, może być wykorzystane jako główna cecha zarówno dla przeprowadzenia granicy między przedsiębiorstwami państwowymi pracującymi na rozrachunku gospodarczym a instytucjami państwowymi wykonywującymi tylko funkcje administracyjne, jak i dla odróżnienia różnych form rozrachunku gospodarczego, a mianowicie rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstwa w całości i rozrachunku gospodarczego poszczególnych części przedsiębiorstwa.

(streścił hs)

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Jan CERNOHORSKY

Czechosłowacja rozbudowuje bazę energetyczną

WSPÓŁCZESNA rzeczywistość radziecka jest wcieleniem w życie znanego powiedzenia Lenina: Komunizm — to władza rad plus elektryfikacja całego kraju. Biorąc przykład z doświadczeń radzieckich, również państwa demokracji ludowej na swej drodze do socjalistycznej przyszłości kładą szczególny nacisk na rozbudowę własnych baz energetycznych. *)

Ludowo - demokratyczna Czechosłowacja stoi w tej mierze przed zadaniem dopędzenia tego, co zaniedbane zostało w okresie przedmonachijskiej republiki. W przemysłowo rozwiniętych państwach każdemu odsetkowi wzrostu produkcji przemysłowej odpowiada jednoczesny wzrost produkcji energii elektrycznej przynajmniej o 1,1 — 1,5%. Zadanie wyprzedzenia przemysłu przez energetykę było w Czechosłowacji przedwojennej zaniedbywane. Poza tym produkcję prądu elektrycznego w 9/10 zapewniały tylko elektrownie cieplne. Taki stan rzeczy odpowiadał wprawdzie interesom właścicieli kopalń, równocześnie jednak pozbawiał gospodarkę narodową milionów ton cennego węgla, podczas gdy potężna moc prądów rzecznych nie była wykorzystana.

W zakresie elektryfikacji kraju Czechosłowacka Republika Ludowa dokonała już znacznego kroku naprzód. W stosunku do stanu przedwojennego spożycie prądu elektrycznego wzrosło dwukrotnie. Dzisiejsza Czechosłowacja w tej mierze dorównuje już niemal najbardziej uprzemysłowionym państwom na świecie, przy czym charakterystyczne jest to, że udział drobnych spożywców w ogólnej konsumpcji prądu elektrycznego wzrósł z przedwojennych 8,5% do 18%. Przypisać to należy systematycznej elektryfikacji wsi, przede wszystkim na Słowaczyźnie, gdzie w ciągu sześciu lat powojennych zelektryfikowano 3,5 raza więcej gmin niż w ciągu dwudziestu lat republiki przedmonachijskiej.

Centralnym zadaniem w zakresie elektryfikacji Czechosłowacji jest rozbudowa wielkich hydroelektrowni, których moc oblicza się na przeszło 20 miliardów kWh rocznie. W ten sposób punkt ciężkości produkcji energii elektrycznej przesunięty zostanie ze źródeł dotychczasowych (węgiel, nafta) na źródła jeszcze nie wykorzystane (wodę).

*) Artykuł napisany specjalnie dla „Życia Gospodarczego”.

Obecnie buduje się w Czechosłowacji 20 hydroelektrowni, a to przeważnie w dwóch najważniejszych dorzeczach: w Czechach w dorzeczu Wełtawy, na Słowaczyźnie zaś na dorzeczu Wagu.

Na Wełtawie, obok istniejących już 2 elektrowni, powstanie 9 dalszych zapór wodnych z wielkimi elektrowniami o nadzwyczajnej zdolności produkcyjnej. Największa z nich wybudowana zostanie w środkowym biegu Wełtawy niedaleko Orlika, gdzie wraz z zaporą wodną i elektrownią pod Kamykiem tworzyć będzie najpotężniejszą budowlę wodną w Czechosłowacji. W pełnym toku jest już budowa hydroelektrowni w Slapach na Wełtawie w pobliżu Pragi. Uruchomienie tej elektrowni, co ma nastąpić wiosną 1954 roku, zaoszczędzi czechosłowackiej gospodarce narodowej 25000 wagonów węgla rocznie. Dalszym obiektem, którego budowa poczyniła już znaczne postępy, jest zapora i elektrownia w górnym biegu Wełtawy niedaleko wioski Lipno w borach szumawskich. Po wybudowaniu tej zapory powstanie największe jezioro w Czechosłowacji. Będzie to zbiornik wody o długości 34 km i szerokości miejscami nawet 16 km. Pojemność zbiornika wynosić będzie 300 milionów metrów sześciennych. Woda zbiornika stanowić będzie siłę poruszającą turbiny, produkujące rocznie 100 mln kWh, dzięki czemu rocznie zaoszczędzi się około 18000 wagonów węgla. Oryginalnością tej budowli jest to, że elektrownia znajdować się będzie w skale głęboko pod ziemią, w której wykuto przestrzeń o 100 m długości, 40 m szerokości i 40 wysokości. Wybudowanie tych elektrowni na Wełtawie przyczyni się do zwiększenia mocy bazy energetycznej w Czechach, co w konsekwencji przyczyni się do zaoszczędzenia znacznych ilości węgla dla czechosłowackiego hutnictwa i całego przemysłu ciężkiego.

Podobnie jak na Wełtawie, budowany jest cały system zapór wodnych w dorzeczu Wagu, zajmującym jedną czwartą obszaru Słowaczyny. Elektrownie na Wagu dostarczać będą młodemu słowackiemu przemysłowi jako też słowackim masom pracującym około 4 miliardów kWh prądu elektrycznego. Na wytworzenie energii o tak wielkiej mocy byłoby trzeba okrążyć 400000 wagonów węgla. Pierwsza część kompleksu budowli wodnych wznoszona jest na rzece Orawie. W romantycznej dolinie Orawy, w pobliżu czechosłowacko-polskiej granicy słowaccy pracownicy budują elektrownię i nowo-

czesną zaporę wodną, która regulować będzie stan wody w całym dorzeczu Wagu. U zbiegu Orawy i Wagu przygotowywana jest budowa wielkiej zapory wodnej, w której wykorzystana zostanie znaczna siła spadku wód obu rzek. Niedaleko Nasic, również na Wagu, w szybkim tempie rośnie wielka „Zapora Młodzieżowa”. Na ukończeniu jest już budowa hydroelektrowni w Kostolnej. Nieco niżej, w pobliżu Nowego Miasta nad Wagiem budowana jest również nowa elektrownia. Cały ten system budowli wodnych zamyka zaporę i elektrownia w Horni Stredzie. W ten sposób ujęte zostaną wody Wagu, które dawniej nie były wykorzystane, a często wyrządzały olbrzymie szkody. Elektrownie tego systemu przyczynią się do przyspieszenia tempa industrializacji Słowaczyny, a tym samym do podniesienia poziomu życiowego słowackich mas pracujących. Już w roku 1955 słowackie elektrownie produkować będą tyle energii elektrycznej, ile w roku 1937 produkowały wszystkie elektrownie w całej Czechosłowacji.

Oprócz potężnych systemów energetycznych na Wełtawie i Wagu buduje się w Czechosłowacji szereg nowych hydroelektrowni oraz kilka elektrowni ciepłych. Największa ciepłownia budowana jest na Słowaczynie. Produkować będzie ona więcej energii niż wszystkie przedwojenne elektrownie słowackie razem wzięte. Pierwsza część tej ciepłowni uruchomiona będzie już w listopadzie br.

Po wybudowaniu wielkich obiektów energetycznych Czechosłowacja już w roku 1955 produkować będzie trzy razy więcej prądu elektrycznego niż przed wojną. Przez rozbudowę potężnej bazy energetycznej czechosłowackie życie gospodarcze uzyska wielkie źródła energii, która uruchomi dziesiątki tysięcy maszyn w nowych fabrykach i doprowadzi światło elektryczne nawet do najodlegleszej wioski a co głównie, przyczyni się do obniżenia kosztów produkcji oraz przewozu i w konsekwencji — do dalszego podniesienia poziomu życiowego czechosłowackich mas pracujących.

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Victor PERLO

Sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych

(korespondencja własna z USA)

W CIĄGU pierwszych pięciu lat po zakończeniu drugiej wojny światowej, w gospodarce Stanów Zjednoczonych dominowały głównie następstwa powojenne oraz już wówczas występowały w pewnej mierze przygotowania do następnej wojny. Od dwóch lat, przygotowania do trzeciej wojny światowej stały się dla gospodarki amerykańskiej czynnikiem o decydującym znaczeniu.

Militaryzacja gospodarki narodowej USA zmierza do osiągnięcia kilku celów. Ma ona drogą dyplomacji szantażu atomowego przysporzyć środków do podboju innych narodów i do stworzenia sieci agresywnych baz wojskowych na całym świecie. W wyniku militaryzacji wzrosły wielokrotnie dochody monopolu, stało się możliwe spotęgowanie wyzysku klasy robotniczej i ucisku narodu murzyńskiego, stała się możliwa faszyzacja całego kraju. Przez wprowadzenie gospodarki wojennej kapitałowi finansowemu USA udało się odwrócić zagrażający kryzys nadprodukcji, zapewnić sobie nowe źródła akumulacji oraz nowe rynki dla eksportu towarów i kapitału. Rząd wykupuje ogromne nadwyżki towarów, których nie byłby w stanie wchłonąć rynek prywatny.

Rozwój gospodarki wojennej nie przyniósł jednak stabilizacji gospodarczej. Niektóre gałęzie przemysłu odczuwają gwałtowne wahania koniunktury. Podobnym wahaniom ulegają ceny na rynku wewnętrznym. Nieregularnie przebiega również handel zagraniczny. Niemniej jednak na razie udało się uniknąć wielkiego kryzysu nadprodukcji. Rok 1949 zgotował powszechną depresję i przyniósł pierwsze oznaki kryzysu. Dopiero agresja przeciw Korei udostępniła monopolom wzmożenie produkcji wojennej i nakręcenie koniunktury jeszcze przed nastaniem kryzysu. W obecnej chwili wojna koreańska już nie wystarcza. Stanom Zjednoczonym zagraża nowa depresja.

Zbrojenia spowodowały gwałtowny wzrost stopnia wyzysku klasy robotniczej, obniżkę realnych płac i stopy życiowej. Przedłużenie dnia roboczego i nacisk w kierunku zwiększenia wydajności uzasadniano koniecznością zaopatrzenia frontu koreańskiego. Według sprawozdania Departamentu Pracy wydajność na robotniko-dniówkę wzrosła w roku 1950 o 12% w przemyśle węglowym, o 14% w kolejnictwie, o 10% w przemyśle metali nieżelaznych, o 12% w dziewiarstwie itd. Są to dane

typowe. Z takim wzrostem w ciągu jednego tylko roku mamy do czynienia po raz pierwszy. W nieznacznej tylko mierze jest on spowodowany wprowadzeniem lepszych maszyn. W społeczeństwie kapitalistycznym nie ma mowy o ochotniczym wysiłku klasy robotniczej zmierzającym do podniesienia wydajności pracy. Tutaj wzrosła ona głównie wskutek dodatkowego obciążenia robotnika, skrócenia przerw wypoczynkowych i przyspieszenia poszczególnych operacji. W tym samym okresie rząd przeprowadził zamrożenie płac. Podwyżki są dopuszczalne, ale tylko pod warunkiem, że odpowiadają oficjalnym wskaźnikom kosztów utrzymania. Opóźniają się one jednak z reguły wskutek rozmaitych machinacji biurokratycznych. Oficjalne wskaźniki kosztów utrzymania nie nadążają za rzeczywistym wzrostem cen i nie uwzględniają zupełnie zwiększenia podatków. Pamiętać należy, że w ciągu 2 ubiegłych lat podatki wzrosły o 77%. To wszystko oznacza, że realne płace spadają.

Poprzez obniżkę płac realnych i wymuszony wzrost wydajności pracy udało się kapitalistom ogromnie zwiększyć zyski. Widać to z następującej tabeli:

Zyski koncernów (w miliardach dolarów):

Rok	Zysk	Podatki	Czysty zysk
1939	6,5	1,5	5,0
1944	24,3	13,5	10,8
1949	28,3	11,0	17,3
1950	41,4	18,8	22,6
1951	44,5	26,6	18,0

Jak widzimy zyski koncernów od 1939 roku zwiększyły się siedmiokrotnie i przekroczyły dwukrotnie sumę osiągniętą w szczytowej koniunkturze drugiej wojny światowej. Przewyższają one sumę zagarniętą w roku poprzedzającym wybuch wojny koreańskiej. 44,5 miliarda dolarów zysków zeznanych (nie mówiąc o dalszych wielu miliardach zatajonych) — oto suma, która przewyższa całkowity dochód narodowy każdego bez wyjątku kraju kapitalistycznego poza Stanami Zjednoczonymi.

Zyski te pochodzą przeważnie z rządowych zamówień zbrojeniowych. Wprawdzie koncernom udało się przerzucić główny ciężar podatków na barki klasy robotniczej, nie zdołały jednak w pełni uniknąć śruby podatkowej. Stwierdzając, że gospodarka wojenna USA przyniosła koncernom szczytową dochodowość, rozumiemy, że przynajmniej na razie kapitalistom udaje się zgarniać możliwe maksimum czystego zysku.

Prasa amerykańskiej finansjery uskarża się na spadek zysków. Jesteśmy świadkami dalszych prób zwiększenia dochodowości kosztem robotników. Kongres rozpatrywał projekty nowych ustaw idą-

cych znacznie dalej niż ustawa Tafta-Hartleya, które, jeśli tylko będą uchwalone, zastrzążają zakaz strajków i umożliwiają rozbijanie związków zawodowych. Rozluźnia się urzędową kontrolę cen artykułów powszechnego spożycia (i tak dosyć ograniczoną), zaś opłaty za świadczenia publiczne, za opiekę zdrowotną i ubezpieczenia wszelkiego rodzaju wzrastają skokami sięgającymi 30%. Kongres obradował nad dalszymi ustawami, które mają doprowadzić do tego, by wzrost płac nie dorównał nigdy wzrostowi kosztów utrzymania.

Według danych urzędowych siła kupna białej rodziny miejskiej spadła w okresie 1945 — 1949 o 13%, zaś rodziny murzyńskiej o 26%. Murzyni zarabiają o połowę mniej niż biali. Gdy siła nabywcza mas pracujących spada, równocześnie burżuazja i drobnomieszczaństwo zaprzestają zakupów w ilościach dokonywanych w pierwszych latach po wojnie. Wszystko to powoduje poważny spadek obrotów i produkcji. W okresie od marca 1950 do marca 1952 zbyt żelazek elektrycznych zmniejszył się o 63%, domowych grzejników wody o 12%, maszynek do prania bielizny o 41%, odkurzaczy o 35%. Produkcja włókiennicza spadła o 12% w ciągu tego samego czasu pomimo wzmożonych zamówień wojskowych. Spożycie mięsa i innych środków żywnościowych spada stale wśród ludności cywilnej. W roku 1951 spożycie podstawowych artykułów żywnościowych osiągnęło poziom znacznie niższy niż w roku 1946. W ciągu jednego tylko roku 1951 niewojskowy Amerykanin spożył przeciętnie mniej: o 3 funty mięsa, o 19 funtów mleka, o 2 funty tłuszczów i olejów oraz o 5 funtów jarzyn niż w roku 1950.

Główną siłą napędową gospodarki amerykańskiej są zamówienia wojskowe. Przemysłowcy zbrojeniowi otrzymali od rządu ogromne zamówienia. Firma Lockheed Aircraft Company ma wykonać zamówienia na przeszło pół miliarda dolarów, czyli największe od czasu istnienia firmy, większe niż podczas wojny. Wielkie monopole coraz bardziej przedstawiają się na produkcję amunicji. W sprawozdaniu koncernu General Electric Company czytamy, że w roku 1951 na zamówienia wojskowe koncern zbył 20% sprzedanej przez siebie masy towarowej, co oznacza wzrost o 65% w stosunku do roku poprzedniego. Z końcem 1951 r. 40% portfela niewykonanych zamówień stanowiły w koncernie Westinghouse Company zamówienia zbrojeniowe. Koncern United States Steel Company, oceniał z początkiem br., że jedna ósma całkowitej produkcji stali idzie bezpośrednio do fabryk amunicji. Według danych Departamentu Pracy z końca 1951 r. fabryki zbrojeniowe oraz zakłady przemysłowe pracujące dla zbrojeń zatrudniały przy zamówieniach zbrojeniowych 5,4 miliona ro-

botników, podczas gdy w siłach zbrojnych służyło 3,4 miliona żołnierzy.

Czynnikiem, który w pewnym stopniu ożywia gospodarkę Stanów Zjednoczonych jest rozbudowa fabryk pracujących dla celów wojennych. W okresie poprzedzającym drugą wojnę światową przerost mocy produkcyjnej był najcharakterystyczniejszą i najbardziej dokuczliwą oznaką rozkładu systemu kapitalistycznego w USA. Przerost ten był powodem, że koncerny ograniczały swe inwestycje i że w ciągu całego dziesięciolecia przedsiębiorstwa wyspecjalizowane w budowie fabryk i urządzeń przemysłowych odczuwały stałą depresję. Wybuch drugiej wojny światowej przyniósł ulgę na tym odcinku, jednak po wojnie problem ten odżył w całej pełni. Wybuch wojny koreańskiej udostępnił bardzo szybką rozbudowę fabryk, w niektórych przypadkach na skalę dotąd nie notowaną. Rząd udziela ulg finansowych przedsiębiorstwom powiększającym swą moc produkcyjną. Ulgi te umożliwiły wykonanie inwestycji wartości 12 miliardów dolarów.

Inwestycje w takich rozmiarach powodują wzmożony popyt na wszelkiego rodzaju metale, obrabiarki, materiały budowlane i siłę roboczą. W miarę jak zbliża się termin uruchomienia nowych obiektów fabrykanci zaczynają się zastanawiać, czy znajdą zbyt dla dodatkowych wyrobów. Nowe fabryki i urządzenia przemysłowe budowane są w oczekiwaniu, że wybuchnie nowa wojna światowa. Gdy takiej wojny nie będzie, trzeba będzie unieruchomić stare fabryki lub nie uruchamiać nowych. Prasa kół finansowych przepowiada, że w przyszłym roku zmniejszy się działalność inwestycyjna i spadnie zatrudnienie w tej dziedzinie.

Oto jak scharakteryzował sytuację biuletyn firmy Cleveland Trust Company z 16 kwietnia 1952 r.:

„Na ogół stwierdzić można, że wydatki zbrojeniowe rządu oraz działalność inwestycyjna firm prywatnych zaledwie równoważą skutki depresji w przemysłach wytwarzających dobra konsumpcyjne. Inaczej mówiąc, program zbrojeniowy i inwestycje są filarami chroniącymi gospodarkę narodową przed załamaniem“.

Przez prawie półtora roku ogólny poziom produkcji utrzymuje się na tej samej wysokości: wzrost produkcji wojennej i nowe inwestycje równoważą prawie dokładnie spadek produkcji dóbr konsumpcyjnych. W kwietniu 1952 r. wskaźnik produkcji przemysłowej spadł wprawdzie o 3% w porównaniu z kwietniem 1951, jednak spadek był spowodowany krótkim strajkiem w przemyśle stalowniczym, który miał miejsce w tym miesiącu.

Jednak tego rodzaju równowaga produkcji nie jest równoznaczna ze stabilizacją zatrudnienia.

Wskutek wymuszonego na klasie robotniczej wzrostu wydajności pracy przemysłowcom udało się w okresie od kwietnia 1951 do kwietnia 1952 r. zmniejszyć zatrudnienie o 410.000 osób. Oprócz wzrostu wydajności, do zmniejszenia zatrudnienia przyczyniła się depresja w przemyśle włókienniczym, samochodowym i innych przemysłach konsumpcyjnych. Zmniejszenie stanu zatrudnienia objęło przede wszystkim stare ośrodki przemysłowe, w których działają silne organizacje robotnicze. Zwiększyły natomiast zatrudnienie nowe fabryki zbrojeniowe, położone w innych częściach kraju, przeważnie w słabo uprzemysłowionych stanach południowych, gdzie robotnicy nie są zorganizowani i rekrutują się z zubożałej ludności chłopskiej.

Rząd stara się zataić wzrost bezrobocia. Dane urzędowe wykazały 1.612.000 bezrobotnych w kwietniu 1952 r. (w kwietniu 1951 wykazywały 1.744.000). Są to jednak sztuczki statystyczne. Mimo, że w okresie tym 449.000 osób osiągnęło wiek dojrzałości, Biuro Ewidencji Ludności (census Bureau) notuje mniejszy przyrost ludności zdolnej do pracy niż w roku poprzednim. Ponadto notuje ono 2.136.000 osób „z zawodem ale bez pracy“, gdy w roku poprzedzającym było ich 1.813.000.

Organ przemysłowców „Business Week“ z 17 maja 1952 r. wyraża zadowolenie z wzrostu bezrobocia w następujących słowach: „Od kilku lat zatrudniamy zbyt wielką ilość robotników. Ilość bezrobotnych jest wciąż za mała i nie zapewnia rynkowi pracy odpowiedniej elastyczności. Prawdziwe bezrobocie stanowiłoby rezerwę, zabezpieczającą nas przed skutkami inflacji. Może to brzmieć twardo, niemniej taka jest surowa rzeczywistość“.

Co autor rozumie przez „elastyczność rynku pracy“ domyśleć się możemy z doświadczeń włókniarzy, dotkniętych ostrym bezrobociem. W styczniu br. zredukowano robotnikom dziewiarskim płace o przeszło 25% podwyższając im równocześnie normy. Koncern American Woolen Company, posiadający 21 tkalni uzyskał niedawno zgodę reakcyjnego kierownictwa związku zawodowego na redukcję stawek za godziny nadliczbowe i dodatków urlopowych o 6 do 8 centów na godzinę oraz na podwyższenie norm, które urzędnicy koncernu oceniają jako równoważne z dalszą redukcją stawki godzinowej o 25%. Kierownictwo związku wyraziło zgodę, aczkolwiek koncern zarobił na czysto 10 milionów dolarów w roku 1951, czyli dwa razy więcej niż w r. 1950, a cztery razy więcej niż w r. 1949. Niektóre pojedyncze tkalnie na Południu obniżyły płace o 10%. Korzystając ze spadku popytu wielkie koncerny jak American Woolen, Textron, Utica i Mohawk Mills pozamykały swe fabryki

na Północy, skazując dziesiątki tysięcy robotników na głodową wegetację w „miastach wymarłych“, zbudowały natomiast lub zakupiły tkalnie na Południu, gdzie, jak wspomnieliśmy, robotnicy nie są zorganizowani. Według statystyki oficjalnej w okresie od lutego 1951 do lutego 1952 przeciętny tygodniowy zarobek włókniarza spadł o 1,50 dolara, oddzieżowca o 1 dolar. W niektórych gałęziach przemysłu spadek był jeszcze dotkliwszy, dochodząc w konfekcji męskiej do 4,50 dolara na tydzień. Biorąc pod uwagę, że w tym samym czasie wzrosły koszty utrzymania i podatki, nie trudno jest wyobrazić sobie jak tragiczną sytuację przeżywają robotnicy przemysłu włókienniczego.

Prawicowym prowodyrom związkowym udało się sparaliżować opór mas robotniczych przeciw tym redukcjom. By bardziej osłabić opór, rozbili oni na niedawnym zjeździe Związek Zawodowy Włóknarzy (Textile Workers Union) zrzeszony w CIO na 2 liczebnie prawie równe części, z których jedna weszła w skład AFL.

W większości podstawowych gałęzi przemysłu robotnicy nie ustają w walce o podwyżkę płac, która by wyrównała wzrost kosztów utrzymania. Jednak przemysłowcy, rząd i sprzedajna biurokracja związkowa współdziałają zgodnie, by walkę tę udaremnić i by zniweczyć nabyte prawa robotnicze. Typowym przykładem tej polityki jest przejęcie pod czasowy zarząd państwowy kolei — manewr, który umożliwił odroczenie podwyżki płac kolejarzy o 2 lata i zdelegalizowanie strajków. Praktycznie biorąc, zmuszono kolejarzy do zastosowania się do żądań przedsiębiorstw kolejowych. Później próbowano podobnego manewru w przemyśle stalowym.

Rzecznicy kapitału finansowego w USA patrzą w przyszłość z niepokojem. Przemysł wojenny kwitnie, rozbudowa fabryk idzie pełną parą. Jednakże w przemyśle lekkim mamy pełną depresję, z wszystkimi towarzyszącymi jej zjawiskami, jak obniżka płac, wzrost bezrobocia i spadek zysków. Od pierwszego kwartału 1951 r. do tegoż kwartału 1952 r. utarg wielkiego koncernu Celanese Corporation of America zmniejszył się o połowę.

Kapitałiści obawiają się, że depresja nie ominie także przemysłu ciężkiego, skoro tylko zbrojenia przestaną się wzmacniać i skoro minie nasilenie rozbudowy fabryk spowodowanej zamówieniami zbrojeniowymi. Wartość zamówień zbrojeniowych wynosi obecnie jedną czwartą wartości produkcji całego przemysłu konsumpcyjnego, jednak nadmierne rozbudowa mocy produkcyjnej niweczy już obecnie rentowność produkcji, tym bardziej, że maleją obroty na rynku towarów konsumpcyjnych.

Takie perspektywy spowodowały raptowny spadek cen szeregu podstawowych artykułów, jednak

dzięki monopolistycznej strukturze przemysłu, spadek ten nie pociągnął za sobą obniżki cen towarów gotowych. Rząd rozluźnia stopniowo kontrolę cen i reglamentację niektórych artykułów, które zniknęły z rynku po wybuchu wojny koreańskiej, ukryte przez spekulantów. Prezes stowarzyszenia kupców żelaznych American Steel Warehouse Association oświadczył niedawno na zebraniu stowarzyszenia, że produkcja stali spadnie do 85 — 90% zdolności produkcyjnej przed zakończeniem bieżącego roku i to bez względu na możliwości strajków. Czołowi przemysłowcy stalowi wyrażają taką samą opinię.

H. Luedicke, główny publicysta gospodarczy dziennika handlowego Journal of Commerce tak pisze po powrocie z podróży objazdowej (5 maja 1952 r.):

„Optymizm obliczony jest na krótką metę. Z niepokojącą regularnością stykałem się z poważną troską o dalszą przyszłość“... „Obecnie tempo rozwoju fabryk wywołuje niepokój, wszyscy są przekonani, że gdy skończy się budownictwo dla celów obronnych, inwestycje prywatne będą zahamowane“.

A oto co pisze „Business Week“ (26 kwietnia 1952 r.):

„Czy słyszeliście kiedy więcej ponurych przepowiedni na przyszły rok, niż teraz? Konkurencja zaostrza się. W wielu gałęziach przemysłu nie ma na razie kłopotów. Nie ma jeszcze w tej chwili prawdziwego bezrobocia. Konsumenci wciąż jeszcze kupują. Ceny spadają już od roku. Faktom tym nie można zaprzeczyć... Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można przewidzieć, że rok 1952 będzie dobrym rokiem... Natomiast 1953 przyniesie pogorszenie... Produkcja wojenna przekroczy szczytowe nasilenie... Osłabnie działalność inwestycyjna... Spadną obroty handu zagranicznego... Konsumenci nie będą w stanie wykupić wszystkich towarów...“

Jakie będą rozmiary depresji... Perspektywy są gorsze niż w roku 1949. Jak długo potrwa ona?... Przeciągnię się zapewne do r. 1954, a może do 1955“.

Dojrzewają warunki dla kryzysu nadprodukcji. W przeciwieństwie do r. 1949 depresja na rynku towarów konsumpcyjnych nawiedziła wszystkie kraje kapitalistyczne, a kryzys nadprodukcji w Stanach Zjednoczonych zbiegnie się z kryzysem w całym świecie kapitalistycznym. Chwiejność gospodarki Stanów Zjednoczonych spotęgowała się w ciągu dwóch ubiegłych lat wskutek przedstawienia gospodarki na tory wojenne. Oto powody, dla których kryzys zapowiada się głębszy, trwalszy niż w roku 1949.

Nie znaczy to wcale, że poważny kryzys gospodarczy, wybuchnie w pewnej ściśle określonej chwili. Cechą charakterystyczną gospodarki USA jest nieregularność zjawisk. Tak np. produkcja towarów konsumpcyjnych została ograniczona w większym stopniu niż zmalał zbyt: przejściowe ożywienie tej produkcji jest możliwe jeszcze w bieżącym roku. Spekulacja i straszak wojenny mogą spowodować nową gorączkę inflacyjną.

Jest jednak rzeczą pewną, że dojrzejają warunki dla kryzysu, który może wybuchnąć już wkrótce i który zbliża się nieuchronnie z każdym miesiącem.

Coraz wyraźniej rysujący się kryzys wzmacnia hecę podżegaczy do nowej wojny. Stronnictwa polityczne Eisenhowera, Trumana, Tafta itp. aprobują jednomyślnie agresywne hasła Johna Forster Dullesa. Nie ulega wątpliwości, że przyczyn wojenniczego pobrząkiwania szabelką i dalszych prowokacji w Korei należy szukać w chwiejnej sytuacji gospodarczej USA. Czynniki decydujące z kół kapitału finansowego doszły do przeświadczenia, że nowy drastyczny kryzys gospodarczy podważyłby dominującą pozycję kapitału w kraju i na świecie, że środkiem zaradczym mają być ich zdaniem dalsze awantury wojenne i wzmożenie wyścigu zbrojeń.

Próby „zapobieżenia” kryzysowi przez rozpętanie trzeciej wojny światowej natrafiają jednak na nie do przewyciężenia zapory, stawiane przez światowy ruch obrońców pokoju Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej. Potężny wzrost tego ruchu przekroczył wszelkie oczekiwania amerykańskich kół kapitalistycznych. Rosną również nastroje pokojowe narodu amerykańskiego, klasa robotnicza broni się coraz skuteczniej przeciw wyzyskowi, jednak nastroje te i opór nie są na razie zorganizowane w wyraźny ruch w obronie pokoju. Popularyzacja w USA hasła szeroko zakrojonego programu pokojowego jest konieczna dla rozwiązania palących problemów gospodarczych świata pracy. Powinna ona wysunąć hasło obrony pokoju jako główne hasło walki ekonomicznej klasy robotniczej. W wyborach Prezydenta Stanów Zjednoczonych Partia Postępowa wysunęła następujące hasła:

1. podjąć stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami demokracji ludowej w celu zepewnienia pracy milionom robotników w pokojowych gałęziach przemysłu;

2. odmrozić płace i uchwalić ustawy, które umożliwią związkom zawodowym uzyskanie podwyżek i poprawę warunków pracy;

3. stworzyć system realnych ubezpieczeń społecznych (w Stanach Zjednoczonych istnieje system niezwykle zacofany, nawet jak na kraj kapitalistyczny);

4. uchwalić ustawy w celu położenia kresu dyskryminacji i wyzyskowi 20 milionów Murzynów, Meksykańczyków, Portorykańczyków itd., ustalić ostre kary za praktyki tego rodzaju;

5. wybudować najmniej 2 miliony izb mieszkalnych rocznie, budować szpitale, zapory rzeczne, zrealizować szeroki program nawodnienia obszarów pustynnych i suszenia lasów (gorączkowe zbrojenia wyniszczają krajowe bogactwa naturalne);

6. zapewnić farmerom godziwe ceny za artykuły rolne oraz ubezpieczenie od klęski nieurodzaju; ułatwić farmerom i robotnikom rolnym nabywanie gruntów i maszyn rolniczych (rolnictwo bardzo ucierpiało wskutek mobilizacji gospodarki).

Jeśli wielkie związki zawodowe przyłączą się choćby częściowo do tej akcji, to stworzą w ten sposób platformę zjednoczenia robotników w walce z depresją gospodarczą, do której prowadzi nieuchronnie polityka kapitału finansowego. Że takie zjednoczenie jest możliwe, udowodnił rozwój wypadków w stanie Connecticut. Z inicjatywy niezależnego Związku Górników i Wytapiaczy Metali Kolorowych rozpoczęła się tam szeroko zakrojona akcja o zakończenie wojny w Korei, o ograniczenie zbrojeń, o przejście na produkcję pokojową, o rozszerzenie stosunków handlowych z zagranicą, które by spowodowały zmniejszenie bezrobocia w Connecticut. Akcję podjęto przy współpracy czołowych związków zawodowych, działaczy samorządowych, członków kongresu, izb handlowych i duchowieństwa. Specjalna delegacja udała się do Waszyngtonu, by przedłożyć rządowi swe żądania.

Prezydent Truman pragnąłby zniweczyć wszelkie akcje tego rodzaju, gdyż stanowią one poważne niebezpieczeństwo dla podżegaczy wojennych. Partia Demokratyczna rozpoczęła, podobnie jak podczas wyborów 1948 r. demagogiczną kampanię, podczas której nęci robotników obietnicami reform, oczywiście w ramach programu wojennego. Tematyka taka miała powodzenie w r. 1948. Okaze się, czy będzie je miała i tym razem, po czterech latach, które klasie robotniczej przyniosły same rozczarowania.

(tłum. mf)

Prasa gospodarcza służy radą i pomocą
Napisz, czego żadasz od „Życia Gospodarczego”

Z CAŁEGO ŚWIATA

Radziecko-Chińskie porozumienie w Moskwie

ROKOWANIA między rządem ZSRR a delegacją rządu Chińskiej Republiki Ludowej zostały zakończone w Moskwie 14 września br. Podczas rokowań, w których brał udział przewodniczący rządu ZSRR, Józef Stalin, rozpatrzono szereg doniosłych zagadnień polityczno - ekonomicznych, dotyczących stosunków między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową.

Rokowania, przebiegające w prawdziwie przyjaznej i serdecznej atmosferze, doprowadziły do wspólnego powzięcia ważnych decyzji, ujętych w radziecko-chińskim komunikacie i w wymianie not między obu rządami. Dokumenty te podane zostały do powszechnej wiadomości niezwłocznie po zakończeniu rokowań.

Opublikowane dokumenty potwierdzają zdecydowaną wolę obu stron skierowania wzajemnych wysiłków ku dalszemu umocnieniu i rozwojowi przyjaźni i współpracy między obu wielkimi krajami dla utrwalenia pokoju i wzmocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Radziecko-chińskie porozumienie z 14 września 1952 roku jest konsekwencją historycznego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej zawartego 14 lutego 1950 roku między ZSRR i Chińską Republiką Ludową.

Układ ten jest wspaniałym wyrazem leninowsko-stalinowskich zasad radzieckiej polityki zagranicznej, jest odzwierciedleniem uczuć braterskiej przyjaźni, jaką narody ZSRR darzą wielki naród chiński. Szlachetna i bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego przyczyniła się w dużym stopniu do odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Chin Ludowych. „Potężny sojusz między Chinami a ZSRR — stwierdził Mao Tse-tung w depeszy z 14 lutego 1952 roku do Józefa Stalina — jest niezwykłą siłą i trwałą gwarancją w walce przeciwko imperialistycznej agresji oraz w obronie pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, jak również gwarancją zwycięstwa w obronie wielkiej sprawy pokoju na całym świecie”.

Porozumienie z 14 września br. zacieśnia braterski sojusz między ZSRR a Chińską Republiką Ludową. W myśl porozumienia powstaje mieszana komisja radziecko-chińska, której zadaniem będzie przekazanie Czangczuńskiej Linii Kolejowej Chińskiej Republice Ludowej najpóźniej do końca grudnia 1952 roku. Ogromne znaczenie posiada decyzja obu stron o przedłużeniu terminu wspólnego użytkowania przez ZSRR i Chiny Ludowe chińskiej wojskowej bazy morskiej

Port Artura — decyzja powzięta na prośbę rządu chińskiego.

W układzie z 1950 roku, jak wiadomo, ZSRR i Chińska Republika Ludowa zobowiązały się, że „będą przedsiębrały wspólnie wszystkie stojące do ich dyspozycji niezbędne środki, aby nie dopuścić do ponowienia się agresji i naruszenia pokoju ze strony Japonii lub jakiegokolwiek innego państwa, które połączyłoby się bezpośrednio lub pośrednio z Japonią w aktach agresji”.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że układ wojenny narzucony Japonii przez USA w San Francisco ma na celu odbudowę militarystyki japońskiej i przekształcenie Japonii w państwo agresywne. Układ ten toruje drogę do włączenia się Japonii w orbitę montowanych pod naciskiem USA agresywnych bloków na Dalekim Wschodzie i tym samym zagraża pokojowi, sprzyja ponowieniu się agresji japońskiej.

W tych warunkach porozumienie w sprawie przedłużenia terminu wspólnego użytkowania chińskiej wojskowej bazy morskiej Port Artura stanowi cenny wkład do sprawy umocnienia pokoju oraz bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Wyniki radziecko-chińskich rokowań w Moskwie wywołały gorący oddźwięk we wszystkich krajach demokracji ludowej. W zawartym porozumieniu widzą one jeden jeszcze dowód konsekwentnie pokojowej polityki potężnego Związku Radzieckiego, który jest zawsze gotów przyjąć z pomocą miłującym pokój narodom i bronić ich przed zagrożeniem ze strony imperialistów.

Porozumienie zawarte w Moskwie wywołało wyraźną konsternację w głównym ośrodku przygotowań do nowej wojny światowej. Rzecznik Departamentu Stanu USA, Mac Dermott, wystąpił niezwłocznie z oświadczeniem, w którym nie ukrywał swego zdenerwowania i niezadowolenia z wyniku rokowań radziecko-chińskich. Mac Dermott uczuł się szczególnie dotknięty radziecko-chińskim porozumieniem w sprawie wspólnego korzystania z bazy morskiej w Port Arturze. W oświadczeniu nie obeszło się bez insynuacji, polegających na zmyślonym twierdzeniu, jakoby radziecko-chińskie porozumienie miało zawierać tajne klauzule, nie podane do publicznej wiadomości. Podobne oświadczenie złożył na konferencji prasowej również sekretarz stanu Acheson.

Angielska i francuska prasa burżuazyjna na ogół wypacza istotny sens porozumienia radziecko-chińskie-

go, ogłupiając opinię publiczną różnorodnymi dociekani-
niami, z których przebija się przede wszystkim niepo-
kój i żal za utraconymi wpływami różnego kalibru im-
perialistów, panoszących się w Chinach przed zwycię-
stwem w tym kraju władzy ludowej. Charakterystycz-
ną jednak wypowiedź opublikował prawicowy dziennik
francuski „Combat”, który stwierdza, że radziecko-
chińskie porozumienie przyczyni się do rozładowania
napięcia na Dalekim Wschodzie. Zdaniem tego dzien-
nika, porozumienie radziecko-chińskie jest przede
wszystkim odpowiedzią na „traktat pokojowy” zawar-
ty z Japonią w San Francisco, na tzw. pakt Pacyfiku
oraz na wrocie wobec Chin oświadczenia pewnych
amerykańskich mężów stanu. Wreszcie dziennik z bó-
lem podkreśla, że współpraca chińsko-radziecka na
Dalekim Wschodzie stale się wzmacnia i przynosi Chi-
nom coraz większe sukcesy gospodarcze.

Na temat porozumienia radziecko-chińskiego wypo-
wiada się licznie również prasa japońska. Rzecz oczy-
wista, prasa burżuazyjna nie ukrywa przy tej okazji
swego niezadowolenia, podkreślając na ogół, że poro-
zumienie radziecko-chińskie pozostaje w ścisłym związ-
ku z problemem japońskim. W Japonii utrzymuje się
przekonanie, że Związek Radziecki w żadnym wypadku
nie zmieni swego negatywnego stanowiska wobec trak-
tatu pokojowego, podpisanego w San Francisco oraz
że jest mało prawdopodobne, by między Związkiem
Radzieckim i Chinami z jednej strony a Japonią z dru-
giej mógł być w najbliższej przyszłości zawarty trak-
tat pokojowy.

Według jednego z dzienników japońskich, rzecznik
japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych miał

oświadczyć przedstawicielom prasy, że Japonia jest
gotowa zawrzeć traktat pokojowy z każdym krajem,
przy czym niewątpliwie chodziło mu o Chiny i Zwią-
zek Radziecki. Ssensu tego oświadczenia rzecznik ja-
pońskiego ministerstwa spraw zagranicznych nie omie-
szkał skomentować w ten sposób, że musiałby to być
traktat „tak samo korzystny dla Japonii, jak traktat
podpisany w San Francisco”.

Oświadczenie w tym sensie jest oczywiście tylko gro-
teskowym i inspirowanym przez USA manewrem po-
litycznym, który nikogo w błąd nie może wprowadzić.
Układ w San Francisco nie jest traktatem pokojowym,
lecz układem wojennym, który wciąga Japonię w co-
raz niebezpieczniejszą grę amerykańskich imperiali-
stów. Dowodów na to istnieje wiele.

W przededniu zawarcia radziecko-chińskiego porozu-
mienia w Moskwie jeden z dzienników tokijskich uja-
wnił, że sztab amerykańskich wojsk na Dalekim
Wschodzie wystosował z końcem sierpnia br. pismo
„niezmiernej wagi” do japońskiego premiera Yoshidy.

Pismo, podpisane przez szefa sztabu Kickey’a, zawie-
ra plan szybkiej remilitaryzacji Japonii oraz zezwole-
nie udzielone rządowi Japonii na wydatkowanie 38
mlrd yen z kwoty 56 mlrd yen, przeznaczonej na wy-
datki związane z tzw. wspólną obroną. Pismo zawiera
również polecenie zwiększenia w okresie 2 lat „rezer-
wowego korpusu policyjnego” z 4 do 14 dywizji. Wy-
raźny chyba dowód tego, czym jest „traktat pokojowy”
z Japonią, podpisany w San Francisco.

Podobnego „traktatu pokojowego” nie podpiszą ani
Chiny Ludowe, ani Związek Radziecki.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY W ZWIĄZKU RADZIECKIM

W PLANOWEJ socjalistycznej gospodarce radziec-
kiej nieustannemu rozwojowi podlegają wszyst-
kie gałęzie produkcji. Rozwojowi produkcji towarzy-
szy równocześnie stały wzrost dochodu narodowego
i dobrobytu mas pracujących. Pięciokrotna zniżka cen
towarów masowego spożycia, przeprowadzona w
Związku Radzieckim w latach powojennych, wydat-
nie zwiększyła realne płace pracowników, podniosła
spożycie wyrobów przemysłowych wśród chłopstwa
kołchozowego. Zdolność nabywcza ludności rośnie bez
przerwy.

W trosce o zaspokojenie wzrastających potrzeb lud-
ności rozwija się również radziecki przemysł spo-
żywczy. W latach powojennych przemysł spożywczy
pomyślnie rozwiązał zadania czwartej pięciolatki i do-
konał na dużą skalę rozbudowy zakładów produkcyj-
nych, rozszerzył znacznie asortyment towarowy i po-

lepszył jakość towarów. W porównaniu z okresem
przedwojennym podniósł się w 1950 roku poziom pro-
dukcji masła o 57%, mięsa o 72%, ryb o 27%, kon-
serw o 48%, cukru o 17% itd.

Ministerstwo przemysłu spożywczego ZSRR wykona-
ło plan na rok 1951 w 107%, znacznie przekraczając
produkcję 1950 roku; plan na I kwartał 1952 roku wy-
konano w 101%, a na II kwartał — w 105%. Trwałą
bazę przyczyniającą się do wzrostu produkcji prze-
mysłu spożywczego stanowi pomyślny rozwój socjali-
stycznego rolnictwa, które dostarcza przemysłowi coraz
większe ilości surowca.

Do radzieckiego przemysłu spożywczego w szero-
kim zakresie wprowadza się nową technologię. Zakła-
dy przemysłowe i fabryki wyrobów żywnościowych
zostały wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt. Prze-
prowadza się automatyzację i mechanizację pro-
cesów pracochłonnych. Tylko w 1951 roku zastosowa-
no w produkcji przemysłu spożywczego około 100 ro-
dzajów maszyn automatycznych i półautomatycznych,

dziesiątki potokowych linii automatycznych i półautomatycznych oraz automatyczne przybory kontrolno-pomiarowe. Temu postępowi technicznemu towarzyszy i sprzyja rozwijający się ruch racjonalizatorski i nowatorski. W roku 1951 zastosowano w produkcji radzieckiego przemysłu spożywczego około 40 tys. wynalazków i usprawnień racjonalizatorskich, które przynoszą ponad 160 mln rubli rocznej oszczędności.

Projekt dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) przewiduje znaczne zwiększenie podaży artykułów żywnościowych, w związku z czym zachodzi konieczność dalszej rozbudowy przemysłu spożywczego i zwiększenia produkcji artykułów żywnościowych co najmniej o 70%.

W latach 1951 — 1955 zrealizowana zostanie budowa większej ilości nowych zakładów, a zwłaszcza cukrowni, wytwórni masła, browarów, fabryk suszonych owoców, wyrobów cukierniczych, konserwowych itd. Moc produkcyjna radzieckich zakładów przemysłu spożywczego wzrośnie do końca 1955 roku w zakresie produkcji cukru (kryształu) o 25%, cukru w kostkach o 70%, herbaty o 80%, olejów roślinnych o 150%, margaryny o 77%, konserw o 110% itd.

W radzieckim przemyśle spożywczym rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo pracy, które obecnie nabrało szczególnego rozmachu z okazji masowych zobowiązań ku czci XIX Zjazdu partii. Na apel załogi moskiewskich zakładów samochodowych załoga fabryki „Czerwony Październik” podjęła nowe zwiększone zobowiązanie: wykonać 9-miesięczny program produkcyjny do 22 września, dać ponad plan setki ton czekolady, cukierków i karmelków, zwiększyć asortyment najwyższego gatunku cukierków o 8%, podnieść wydajność pracy o 2,5%, zaoszczędzić 265 ton umownego paliwa i 115 tys. kWh energii elektrycznej. Nowe zobowiązania podjęła również załoga fabryki tytonowej „Dukat”, wytwórni biszkoptów „Bolszewik” i wielu innych.

Nie ulega wątpliwości, że radzieccy pracownicy przemysłu spożywczego uczczą XIX Zjazd partii nowymi osiągnięciami produkcyjnymi i dołożą wysiłku, aby z honorem wykonać postawione przez partię zadania dalszego rozwinięcia produkcji artykułów żywnościowych dla zaspokojenia rosnących potrzeb ludności.

(tr)

CZECHOSŁOWACJA TWORZY REZERWY SIŁY ROBOCZEJ

RZĄD CZECHOSŁOWACKI podjął uchwałę o tworzeniu państwowych rezerw roboczych w Czechosłowacji. Uchwała na wstępie stwierdza, że budownictwo socjalizmu w Czechosłowacji postępuje szybko naprzód. Z roku na rok tempo produkcji podstawowych gałęzi gospodarki narodowej wzrasta oraz nieustannie podnosi się stopa życiowa ludności czechosłowackiej.

W szczególnie szybkim tempie postępuje naprzód socjalistyczne uprzemysłowienie. W niespotykanym dotychczas rozmachu wzrasta produkcja zakładów przemysłu ciężkiego. We wszystkich okręgach Czechosłowacji powstają nowe zakłady przemysłowe i budowle socjalizmu.

W następstwie szybkiego rozwoju socjalistycznego uprzemysłowienia wzrasta zapotrzebowanie na nową siłę roboczą w podstawowych gałęziach gospodarki. Ponieważ w Czechosłowacji nie ma bezrobocia i związanej z nim nędzy mas pracujących w mieście i na wsi, można by było liczyć się z żywiołowym przypiływem siły roboczej do przemysłu i transportu. Żywiołowości tej należy jednak uniknąć drogą zagwarantowania zorganizowanego dopływu nowych sił, drogą utworzenia dostatecznie dużych rezerw roboczych, którymi mogłoby dysponować państwo. Zorganizowanie państwowych rezerw roboczych, przeznaczonych dla tych gałęzi produkcji, od których rozwoju zależy przede wszystkim wykonanie ogólnonarodowego planu gospodarczego, jest jednym z pierwszoplanowych zadań państwa, ponieważ kadry wykwalifikowanych robotników stanowią decydujący czynnik w rozwoju sił produkcyjnych Czechosłowacji.

Głównym źródłem uzupełnienia kadr wykwalifikowanych robotników dla rozwoju gospodarki narodowej jest młodzież. Z tych względów rezerwy robocze kraju, przygotowane do podjęcia pracy w decydujących sektorach produkcji, należy tworzyć z szeregów młodzieży drogą fachowo-technicznego jej szkolenia w ośrodkach przysposobienia zawodowego.

W związku z zadaniem stworzenia wielkiej organizacji rezerw roboczych rząd czechosłowacki w myśl dyrektyw KC KPCz uchwalił szereg zarządzeń, które przyczynią się do pomyślnego wykonania zadania. Zarządzenia dotyczą:

- 1) sprawy zbudowania i zorganizowania ośrodków szkolenia zawodowego dla ważnych gałęzi produkcyjnych;
- 2) zapewnienia wysokiego poziomu naukowo-wychowawczej pracy ośrodków szkoleniowych;
- 3) obowiązków słuchaczy ośrodków szkolenia i opieki nad nimi;
- 4) doboru i przygotowania majstrów szkolenia zawodowego, nauczycieli, wychowawców i innych pracowników ośrodków;
- 5) stworzenia bazy materialnej dla działalności ośrodków;
- 6) sprawy odpowiednich pomocy szkolnych w ośrodkach;
- 7) zatrudniania absolwentów ośrodków szkoleniowych;
- 8) zapewnienia rozbudowy sieci ośrodków szkolenia;
- 9) podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników w przedsiębiorstwach.

(bc)

ROZWÓJ HANDLU WĘGIERSKIEGO

HANDEL socjalistyczny na Węgrzech ma za sobą młodą historię. Powstanie jego bowiem datuje się od roku 1948, kiedy to został upaństwowiony wielki przemysł i banki. Pierwszym przełomem było stworzenie sektora socjalistycznego w handlu hurtowym, który już w 1949 r. objęty został tak gęstą siecią placówek, że sektor prywatny stracił całkowicie swoje znaczenie. Podzielono resort handlu zagranicznego i wewnętrznego i utworzono Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. Nowemu resortowi powierzono nadzór i kontrolę nad branżowymi centralami handlowymi, którym z kolei podlegają terenowe przedsiębiorstwa handlu hurtowego, posiadające pełną samodzielność i znajdujące się w każdym okręgu administracyjnym. Po utworzeniu w 1952 r. dyrekcji głównych central handlowych i biur handlu hurtowego organizacja sieci handlu hurtowego na Węgrzech stała się podobna do radzieckiego aparatu handlowego.

Tak zorganizowany aparat handlu hurtowego stał się bazą do rozbudowy socjalistycznego sektora w handlu detalicznym. Przede wszystkim zorganizowano państwowe domy towarowe, które przejęły detaliczną sprzedaż artykułów przemysłowych. Tę samą rolę w sprzedaży artykułów spożywczych zaczęły spełniać punkty sprzedaży Kőzert (Miejskie Przedsiębiorstwo Sprzedaży Artykułów Spożywczych), których odpowiednikami na wsi i w małych miasteczkach są sklepy ludowe. Rozbudowano również sieć chłopskich sklepów spółdzielczych. Dynamikę rozwoju socjalistycznego handlu detalicznego charakteryzują dane o udziale tego handlu w ogólnych obrotach. Podczas gdy w 1948 r. udział socjalistycznego sektora handlu detalicznego wynosił 15% ogólnych obrotów, w 1949 r. stanowił on 28 — 32%, na początku 1951 r. — 70%, a w końcu tego roku 82%.

W Budapeszcie i większych miastach węgierskich przeważającą liczbę sklepów detalicznych stanowią sklepy branżowe, których specjalizacja jest daleko posunięta. Natomiast w małych miasteczkach i na wsi handel spółdzielczy rozbudował szeroką sieć sklepów ogólnych. Kőzert rozwinęło się do rozmiarów ogromnego przedsiębiorstwa, obejmując siecią nowoczesnych sklepów całą stolicę i docierając do wszystkich dzielnic peryferyjnych miasta.

Na szczególne wyróżnienie zasługują sklepy wzorcowe, z których co najmniej jeden prowadzony jest przez każde przedsiębiorstwo handlu detalicznego. Słyną one ze wzorowej obsługi, wielkiego wyboru towarów i doskonałej ich jakości. Niektóre ministerstwa przemysłowe prowadzą również sklepy wzorcowe, w których sprzedawane są towary produkcji przedsiębiorstw należących do tych resortów.

W organizacji socjalistycznego handlu detalicznego nie pominęto także hal targowych. Istniejące tam skle-

py spółdzielcze sprzedają po cenach wolnorynkowych świeże produkty spółdzielni produkcyjnych i innych wiejskich zrzeszeń handlowych. W ten sposób rozwinięta działalność handlowa ma na celu poprawę zaopatrzenia stolicy w owoce i warzywa.

Nieco później od innych gałęzi handlu wewnętrznego zorganizowany został aparat skupu. Dziedzina to bowiem była najtrudniejsza do zorganizowania ze względu na niedostateczne umocnienie socjalistycznego sektora w rolnictwie. Po przejściu różnych form organizacyjnych aparat skupu przejął zakup przeważającej części produktów rolnych, przede wszystkim zboża.

Równolegle z handlem detalicznym rozwinał się socjalistyczny przemysł gastronomiczny, znajdujący się również w resorcie handlu wewnętrznego. Pięknie urządzone zakłady gastronomiczne stolicy i innych miast węgierskich służą potrzebom szerokich mas pracujących, zapewniając im smaczne i przystępne posiłki.

Pracownicy uspołecznionego handlu węgierskiego włączyli się do współzawodnictwa pracy, w wyniku czego stale usprawniają działalność swoich placówek. Rozumieją oni, że dobrą ich pracę przyczyni się do zacieśnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią, a więc przyspieszy osiągnięcie socjalizmu w kraju. (fs)

ROZWÓJ PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN W RUMUNII

O GÓLNY rozwój przemysłu rumuńskiego, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego, zawdzięcza się szybkiej rozbudowie przemysłu maszynowego. Kiedy mowa o przemyśle budowy maszyn w Rumunii, nie należy zapominać, że w kraju tym za rządów burżuazyjno-obszarniczych produkowano zaledwie 1% potrzebnych gospodarce narodowej maszyn.

W latach władzy ludowej przy bratniej pomocy Związku Radzieckiego rumuńska klasa robotnicza pod kierownictwem swej partii stworzyła podstawy przemysłu budowy maszyn i osiągnęła wspaniałe sukcesy. Świadczą o tym przekroczone znacznie wskaźniki wykonania planów za poszczególne lata. Rumuński przemysł budowy maszyn wykonał plan 1949 roku w 115,1%, plan na rok 1950 — w 110,2% a na rok 1951 — w 126,9%. W roku ubiegłym produkcja tokarek osiągnęła 660% poziomu z 1949 roku, a produkcja motorów zwiększyła się w tym samym czasie o 476%.

Tempo socjalistycznej industrializacji Rumunii jest niezwykle wysokie i wiąże się z wszechstronną pomocą Związku Radzieckiego, który dostarczył Rumunii wielkiej ilości maszyn i urządzeń, udostępnił dokumentację techniczną i przysłał doświadczonych specjali-

stów, co wywarło decydujący wpływ na ulepszenie procesów technologicznych, na zwiększenie produkcji.

Rumuński przemysł budowy maszyn produkuje tokarki, frezerki, kompresory, młoty kowalskie, urządzenia dla przemysłu górniczego, lokomotywy, wagony, motory elektryczne, urządzenia dla fabryk cementu, kotły parowe itp.

(s)

W BULGARII POWSTAJĄ BUDOWLE SOCJALIZMU

POCZYNAJĄC od 1949 roku, w Bułgarii uruchomiono wiele nowych zakładów przemysłowych, oddano do użytku elektrownię ciepłą „Republika“, 4 elektrownie wodne „Widima“, „Asenica“, „Petrowo“ i „Karłowo“, zbudowano największą na Bałkanach przedsiębiornię im. Thaelmana. W szybkim tempie realizowana jest budowa huty im. Lenina oraz budowa fabryki celulozy.

O rozwoju przemysłu bułgarskiego świadczy najlepiej wskaźnik globalnej produkcji przemysłowej, który w 1951 roku był prawie 4-krotnie wyższy od wskaźnika z roku 1939. W roku bieżącym poziom globalnej produkcji przemysłowej przekroczy o 17% poziom przewidziany we wskaźniku na rok 1953. Pomysłowy rozwój przemysłu bułgarskiego zapewniony jest dzięki wielkim nakładom inwestycyjnym. Z całej sumy wydatków na rozwój przemysłu bułgarskiego w roku bieżącym przewidziano 89,6% na inwestycje. Dzięki inwestycjom rozwija się zwłaszcza przemysł ciężki. W 1948 roku wartość produkcji przemysłu ciężkiego wynosiła 42% wartości ogólnej produkcji przemysłowej, a w roku bieżącym wzrosła do 58%. Od 1947 roku produkcja środków wytwórczości wzrosła 4-krotnie.

Powstawanie i uruchamianie nowych budowli socjalizmu w Bułgarii trwa nieprzerwanie. W pierwszych dniach września br. oddano w Bułgarii do użytku nową magistralę kolejową, tzw. podbałkańską linię kolejową. Na magistrali tej rozpoczął się normalny ruch pociągów towarowych i pasażerskich. Nowouruchomiona linia kolejowa łączy Sofię z portami wybrzeża Morza Czarnego. Budowę magistrali rozpoczęto jeszcze w 1921 roku, jednakże w latach władzy monarchii faszystowskiej nie wykonano nawet 1/4 prac zaprojektowanych. Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej zakończył budowę linii w ciągu kilku lat, chociaż budowa podbałkańskiej linii kolejowej wymagała pokonania wielu trudności terenowych. Tak np. na odcinku Kamarci-Klisura na przestrzeni 60 km trzeba było wydobyć 9 mln m sześć. skalistego gruntu, zbudować 232 mosty i 12 tuneli.

W pobliżu jeziora Karagujol dobiega końca budowa wielkiej zapory wodnej, wznoszonej w górach na wysokości 2365 m nad poziomem morza. Zapora ta umożliwi racjonalne wykorzystanie wody, pochodzącej

z topnienia śniegu w górskich rejonach. Trzy olbrzymie zbiorniki o łącznej pojemności 3,5 mln m sześć. będą zasilają wodą elektrownię wodną „Kalina“, której roczna produkcja wyniesie 8 mln kWh w okresie normalnych opadów i 12 mln kWh w okresie obfitych opadów deszczowych i śnieżnych. Z punktu widzenia mocy elektrycznej kompleks hydroenergetyczny nad jeziorem Karagujol odpowiada w przybliżeniu zaporze, której ściany miałyby 35 m wysokości i której zdolność akumulowania wyniosłaby 200 mln m sześć wody.

(s)

TARGI LIPSKIE WYRAZEM MOŻLIWOŚCI WYMIANY HANDLOWEJ MIĘDZY WSCHODEM I ZACHODEM

WYNIKI Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie wykazały, że współpraca gospodarcza między światem kapitalistycznym i socjalistycznym jest możliwa, jeśli będzie istniała dobra wola ze strony państw kapitalistycznych, które nie będą przekreślały nawiązujących się stosunków handlowych swą dyskryminacyjną polityką.

Od czasu konferencji moskiewskiej ważnym czynnikiem w rozwoju międzynarodowej wymiany handlowej stały się otwarte w dniu 7 września br. tegoroczne jesienne Międzynarodowe Targi Lipskie. O zainteresowaniu, jakie dla targów lipskich przejawiają narody całego świata, świadczy fakt, że targi odwiedzili naukowcy, inżynierowie, technicy, kupcy i inni fachowcy z 60 krajów. Chcieli oni zapoznać się z wystawionymi przez szereg krajów obozu socjalizmu i firm prywatnych z krajów kapitalistycznych eksponatami i móc osobiście przekonać się o możliwościach nawiązania lub rozszerzenia stosunków handlowych między Wschodem i Zachodem.

Już po upływie 5 dni od otwarcia targów liczba zwiedzających i kupujących przekroczyła pół miliona osób, przy czym ilość i wysokość zawartych transakcji prześcignęła najbardziej nawet optymistyczne przewidywania organizatorów targów. Możliwości bowiem zakupu najrozmaitszych towarów były ogromne.

Przemysł NRD zaprezentował do sprzedaży najnowocześniejsze maszyny i urządzenia przemysłowe, wyroby elektrotechniczne, przedstawiające najwyższy poziom techniki, wyroby przemysłu precyzyjnego i optycznego oraz wyroby powszechnego użytku, których jakość i asortyment w ostatnim roku uległy znacznej poprawie. Nic też dziwnego, że już pierwsze dni trwania targów przyniosły poważne zakupy towarów z NRD, przy czym głównymi nabywcami były przedsiębiorstwa polskie, czechosłowackie, radzieckie, szwedzkie, austriackie i finlandzkie. W szczególności poszczególne państwa zawarły na targach transakcje na następujące towary: Związek Radziecki — armatury; Chiny — kompletne wyposażenie cukrowni oraz

armatury; Polska i Rumunia — maszyny transportowe i kotły parowe; Czechosłowacja — porcelanę techniczną, przyrządy pomiarowe i optyczne oraz inne maszyny, przy czym ogólne zainteresowanie wzbudziło nabycie przez ten kraj kompletnego wyposażenia planetarium z fabryki „Zeiss” w Jenie, które ma być w przyszłym roku zainstalowane w Pradze; państwa skandynawskie — dywany, firanki, maszyny rolnicze, szkło gospodarskie, przyrządy elektrotechniczne, wyroby pończosznicze, termometry lekarskie, maszyny transportowe i inne; Holandia — wyroby szklane, włókiennicze, maszyny ciężkie; Anglia — futra i wyposażenie dla przemysłu chemicznego; Belgia — tkaniny dekoracyjne; Włochy — wyroby drzewne; Egipt i Austrialia — maszyny biurowe. Ponadto z Anglią, Holandią, Szwajcarią i Niemcami Zachodnimi zawarte zostały transakcje, dotyczące obrotu uszlachetniającego w zakresie wyrobów włókienniczych.

Największym popytem cieszyły się urządzenia dla przemysłu chemicznego, który otrzymał zamówienia od Związku Radzieckiego na 21,6 mln rubli i od Czechosłowacji na 1,4 mln rubli, nie licząc innych krajów demokracji ludowej.

Dla wyrobów elektrotechnicznych duże zainteresowanie wykazał Związek Radziecki, Polska i Węgry oraz państwa kapitalistyczne jak Norwegia i Szwajcaria.

Firmy włoskie zakupiły w ciągu jednego dnia maszyn kalkulacyjnych za sumę 226 tys. rubli. Państwowe fabryki porcelany NRD o sławie światowej, jak Meissen, Henneberg, Ilmenau itp. zanotowały zamówienia eksportowe w wysokości 15 tys. dolarów. Jako nabywcy produktów chemicznych wystąpiły: Holandia, Dania, Szwajcaria, Szwecja i Francja.

Poważne zakupy przeprowadzone zostały również w zakresie handlu wewnętrznego pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami uspołecznionymi i firmami prywatnymi.

Tegoroczne targi lipskie, na których wyróżniają się swoją piękną i monumentalną budową pawilony państw obozu pokoju, a zwłaszcza Związku Radzieckiego, pozwalają na przegląd osiągnięć, jakie kraje te uzyskały w swym potężnym rozwoju gospodarczym. Targi lipskie otwierają drogę do rozwinięcia wymiany handlowej między krajami systemu socjalistycznego i firmami handlowo-przemysłowymi państw kapitalistycznych. Jeszcze raz dają one dowód, że wymiana handlowa między Wschodem i Zachodem jest koniecznością życiową przede wszystkim dla utrzymania gospodarki w państwach kapitalistycznych na odpowiednim poziomie. Szczególne znaczenie posiada rozwinięcie stosunków handlowych z krajami demokracji ludowej dla Niemiec Zachodnich, gdyż kraje te należą do tradycyjnych kontrahentów dla gospodarki niemieckiej. Przez umożliwienie swobodnej

wymiany handlowej z krajami demokracji ludowej, nie wyłączając NRD, mogłyby Niemcy Zachodnie powiększyć obroty w handlu zagranicznym o 50%.

O tym, że kraje obozu socjalizmu gotowe są do rozszerzenia wymiany handlowej z całym światem, świadczą deklaracje zgłoszone na moskiewskiej konferencji oraz zawarte w związku z nią umowy handlowe. Tegoroczne targi lipskie stały się okazją do pogłębienia i rozszerzenia wszczętych na konferencji moskiewskiej stosunków handlowych między Wschodem i Zachodem. Rozpoczęto rozmowy, dotyczące zakupu przez Niemcy Zachodnie ciężkich obrabiarek z Węgier. NRD przeprowadziła transakcję importową owoców południowych z Włoch. Pertraktuje się o rozszerzenie umowy handlowej między NRD i Węgrami. Dalsze pertraktacje są w toku.

Ożywiony ruch jaki panował na targach lipskich, obrazuje nie tylko rozwój gospodarczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lecz potwierdza również rolę, jaką targi lipskie odgrywają, stając się ogniwem łączącym socjalistyczne i kapitalistyczne rynki światowe. (f)

DALSZY KROK W DZIELE 'ZJEDNOCZENIA NIEMIEC

SPOTKANIE delegatów Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z przewodniczącym Bundestagu w Bonn, jakie miało miejsce w dniu 19 września r.b., stanowi dowód wysiłków szerokich mas NRD, których celem jest zlikwidowanie rozbitcia Niemiec, sztucznie podtrzymywanego przez imperializm amerykański.

Aczkolwiek sfery rządzące w Bonn z Adenauerem na czele starały się przeszkodzić nawiązaniu bezpośredniego kontaktu delegacji Izby Ludowej z przedstawicielami ludności zachodnio - niemieckiej, nacisk społeczeństwa był tak silny, że spotkanie jednak doszło do skutku, przy czym pobyt delegatów na terenie Niemiec Zachodnich stał się okazją do wyrażenia zadowolenia przez poważną część ludności zachodnio - niemieckiej z podjęcia pierwszych kroków, które zmierzają do zjednoczenia rozbitych Niemiec.

Nawet burżuazyjna prasa zachodnio - niemiecka wszelkich odcieni stwierdza, że wizyta delegacji Izby Ludowej, inaugurująca rozmowy między Niemcami ze Wschodu i Niemcami z Zachodu, może stać się doniosłą w skutkach ze względu na potrzebę usunięcia bariery dzielącej Niemców zachodnich od Niemców wschodnich i zjednoczenia Niemiec pod hasłem jedności, równości i wolności.

Po powrocie z Bonn delegacja złożyła sprawozdanie Prezydium Izby Ludowej NRD. Przewodniczący Izby, Johannes Dickman, przy tej okazji zwrócił uwagę na

wielkie znaczenie, jakie ma przekazane przez delegację Izby Ludowej przewodniczącemu i deputowanym Bundestagu pismo, zawierające m. in. zaproszenie przedstawicieli parlamentu zachodnio - niemieckiego do wypowiedzenia swego zdania przed członkami Izby Ludowej. Podkreślił on również, że delegacja Izby Ludowej w czasie swego pobytu w Bonn przekonała się, iż większość ludności Niemiec Zachodnich żąda jak najszybszego kontynuowania wszczętych rozmów, które powinny doprowadzić do rozwiązania kwestii niemieckiej.

Pomyślne nawiązanie kontaktu między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Niemcami Zachodnimi stanowi sukces polityki porozumienia prowadzonej przez rząd NRD, czego wyrazem jest również wzmagający się w Niemczech Zachodnich ruch patriotyczny. Fakt, że w Niemczech Zachodnich blisko 9 mln. ludności wypowiedziało się na rzecz zawarcia traktatu pokojowego i przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego” świadczy, że również ta część narodu niemieckiego, która znajduje się pod okupacją amerykańską, coraz bardziej rozumie konieczność zjednoczenia Niemiec zgodnie z programem nakreślonym w nocie radzieckiej do rządu amerykańskiego, angielskiego i francuskiego.

Masy pracujące NRD, które należycie oceniają inicjatywę Izby Ludowej, jeszcze bardziej skupiają się wokół partii komunistycznej i swą wzorową pracą na froncie budownictwa pokojowego dają wyraz swej woli umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, co niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenia zjednoczenia Niemiec i zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego.

(f)

KLIKA TITOWSKA RUJNUJE JUGOSŁAWIĘ

KLIKA rządząca titowską Jugosławią posłusznie wykonuje polecenia swych mocodawców amerykańskich. Gospodarka narodowa ujarzmionej Jugosławii jest obecnie podporządkowana całkowicie przygotowaniom do agresji wojennej. Titowcy ze szczególną gorliwością zajmują się przemysłem wydobywczym i eksportem surowców strategicznych do USA, Anglii, Niemiec Zachodnich i innych krajów agresywnego bloku imperialistów. Jeśli chodzi o tzw. pomoc, którą titowcy otrzymują od USA, Anglii i Francji, to jest ona wyłącznie wykorzystywana na potrzeby wojskowe i na rabunkową eksploatację złóż mineralnych Jugosławii. Rzecz oczywista, tego rodzaju polityka przyczynia się do ograniczania i likwidacji poszczególnych gałęzi przemysłu produkującego na potrzeby ludności, pozabawionego niezbędnych w produkcji surowców.

Kolonizacja Jugosławii ze wszystkimi wynikającymi stąd następstwami realizowana jest z gorączkowym

pośpiechem. Dla penetracji zachłannych monopolów zagranicznych nie istnieją w Jugosławii żadne już przeszkody. Na rozkaz z Waszyngtonu titowcy zlikwidowali monopol handlu zagranicznego, przeprowadzili decentralizację w gospodarce narodowej, dokonali dewaluacji jugosłowiańskiego dinara, którego dawny oficjalny kurs 59 din. na 1 dol. obniżono w stosunku 300 din. za 1 dol. Mimo tej dewaluacji, na wolnym rynku za dolara Jugosławia musi płacić 390 dinarów i więcej.

W styczniu br. klika titowska podpisała umowę z USA, w myśl której kapitał amerykański uzyskał nieograniczone prawa do rządzenia się w Jugosławii i eksploatacji jej bogactw. Dla Wall Street Jugosławia stała się obiektem skrajnego wyzysku, co bez ogródek podkreśla prasa amerykańska, pisząc, że „Jugosławia — to bardzo wygodny interes”. Monopoliści zagraniczni, jak sępy na padlinę, rzucili się na kluczowe gałęzie gospodarki jugosłowiańskiej. Największe korzyści osiągają Amerykanie. Francuska gazeta postępową „Democratie Nouvelle” pisała niedawno, że „z jugosłowiańskich kopalni miedzi, ołowiu i aluminium, z jugosłowiańskiego rolnictwa — amerykańscy monopolisci ciągną maksymalne zyski: w Jugosławii wkład jednego dolara przynosi na pewno dwa dolary”.

Od dwóch lat titowcy umacniają swoje powiązania z zachodnio-niemieckimi odwetowcami. Zawarli z bońskimi marionetkami szereg układów. Na ich podstawie z Jugosławii dostarczane są dla przemysłu Ruhry surowce, jak miedź, ołów, cynk — w zamian za urządzenia techniczne dla produkcji wojennej.

Kapitalistyczna prasa zagraniczna podkreśla, że na skutek tegorocznej klęski suszy Jugosławia znajduje się w sytuacji katastrofalnej. Na sytuację tę wpływa również handel zagraniczny, którego cechą charakterystyczną jest stały deficyt. Handel zagraniczny titowskiej Jugosławii wykazuje za pierwsze 6 miesięcy br. znaczny wzrost eksportu w porównaniu z rokiem ubiegłym (z 20,5 mlrd na 45,3 mlrd, czyli o 120%). Mimo tego deficyt wyniósł 7,2 mlrd dinarów, przy czym w eksporcie dużą pozycję zajmują artykuły rolne (kukurydzy wywieziono za 15,8 mlrd din.) oraz drewno i surowce strategiczne.

Klika titowska wykorzystuje na cele wojskowe 75% całości wydatków budżetowych, a więc znacznie więcej niż jakikolwiek członek bloku agresywnego. Tito w tym względzie konkuruje z Trumanem, oświadczając buńczucznie, że jest gotów wystawić dwumilionową armię.

W polityce awantur wojennych klika titowska widzi jedyną możliwość odwleczenia momentu ostatecznej zagłady swego faszystowskiego reżymu, znienawidzonego przez najszersze masy pracujące Jugosławii.

(s)

PO KONGRESIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ANGLII

OD 1 DO 5 WRZEŚNIA obradował w Margate 84 kongres angielskich związków zawodowych. Kongres odbywał się w warunkach dalszego zaostrzenia trudności gospodarczych i politycznych Anglii, które są wynikiem udziału tego kraju w agresywnej polityce amerykańskiego imperializmu i w szaleńczym wyścigu zbrojeń. W następstwie tej polityki sytuacja materialna angielskich mas pracujących pogarsza się z miesiąca na miesiąc, zmniejsza się produkcja na potrzeby ludności cywilnej, zwiększa się bezrobocie (liczba całkowicie lub częściowo bezrobotnych sięga już miliona), znaczna część zarobków robotniczych idzie na podatki, rośnie drożyzna, realna wartość funta stale się zmniejsza i w porównaniu np. z okresem przedwojennym spadła co najmniej o 50%.

W ciągu pierwszych 6 miesięcy bieżącego roku podniesiono ceny na 27 racjonowanych artykułów, a prasa angielska z dnia 12 września, czyli w parę dni po zakończeniu kongresu w Margate doniosła o nowej znacznejwyżce cen wchodzącej w życie z dniem 5 października. Ceny na smalec zostały podniesione o 20%, na cukier — o 16,6%, na margarynę — o 14,3%, na oleje roślinne — o 12,5%, na bekony — o 12,5%, na sery — o 8,3%.

Jednocześnie ogólnokrajowa federacja właścicieli domów na swoim zgromadzeniu w dniu 11 września w Londynie uchwaliła podnieść w najbliższym czasie czynsz mieszkaniowy o 50%.

Na kongresie w Margate jedna z delegatek stwierdziła, że wiele rodzin robotniczych z braku środków nie może wykupić swego przydziału mięsa. W niedawno zaś opublikowanej Błękitnej Księdze angielskiego departamentu statystyki podano, że w porównaniu z 1950 rokiem spożycie mięsa i bekonów w Anglii w 1951 roku zmniejszyło się o 12%, tłuszczów — o 5%, sprzedaż ubrań spadła o 10%, a obuwia — o 13%.

Znając nastroje szerokich mas, reakcyjne kierownictwo związków zawodowych robiło wszystko, aby uspić czujność angielskiej klasy robotniczej, złamać opór i wolę walki postępowych działaczy związkowych oraz zapewnić na kongresie chociażby pozory aprobaty dla polityki rządu konserwatywnego. Usłużnym poplecznikom burżuazji pospieszyła z pomocą prasa reakcyjna, która szeroko reklamowała „trzeźwe podejście do sprawy, zdrowy rozsądek i rozum polityczny przywódców związkowych”. Jednakowoż pomimo wszelkich możliwych machinacji przywódców prawdziwy głos robotników angielskich zabrzmiał donośnie na kongresie, zwłaszcza przy omawianiu dwóch rezolucji przeciwko zbrojeniom zgłoszonych przez postępowe związki zawodowe.

Pierwsza z tych rezolucji wzywała radę związków zawodowych do wystąpienia przeciwko wojennym

przygotowaniom i do mobilizacji wszystkich sił ruchu robotniczego w celu zmuszenia rządu do prowadzenia polityki, która by zapewniła:

1) zwołanie konferencji 5 mocarstw dla zawarcia paktu pokoju,

2) zaprzestanie uzbrajania Niemiec i Japonii i stopniowe ograniczanie zbrojeń wszystkich krajów,

3) danie wolności i niepodległości wszystkim krajom uciskanym.

W drugiej rezolucji stwierdzono, że napięcie sytuacji międzynarodowej i groźbę wojny można usunąć tylko w drodze porozumienia między wielkimi mocarstwami.

Pierwszą rezolucję uzasadnił Jack Stanley, który m. in. powiedział, że prawie 50% dochodu narodowego Anglii wydaje się na przygotowanie nowej wojny i na pokrycie długów wojennych. Sądźmy — mówił dalej Stanley — że takie zużytkowanie dochodów fatalnie wpływa na stan angielskiej ekonomiki, powoduje bezrobocie i trudności, które będą tylko wzrastały, jeżeli obecna polityka nie ulegnie zmianie.

Podtrzymując drugą rezolucję Joseph Scott oświadczył, że Związek Radziecki nie ma zamiaru nikogo atakować i nie chce wojny. Wszystkie delegacje odwiedzające Związek Radziecki stwierdzają bez wyjątku, że narody radzieckie nie chcą wojny. Natomiast przygotowują wojnę i narzucają Anglii wielki program zbrojeń ci ludzie, w których imieniu występuje Eisenhower.

Wystąpienia Stanley'a i Scotta wywołały ogromny oddźwięk wśród delegatów. Mimo uruchomienia przez kierownictwo kongresu całej biurokratycznej maszyny do głosowania rezolucje antyzbrojeniowe uzyskały prawie 2 mln głosów.

Reżyserom kongresu nie zawsze udawało się przeprowadzić swój punkt widzenia, nie udało się np. utrącić rezolucji potępiającej wojnę bakteriologiczną. Tak samo wbrew stanowisku kierownictwa przyjęto rezolucję żądającą upaństwowienia niektórych gałęzi wielkiego przemysłu, a zdecydowaną porażkę poniosło kierownictwo związkowe w sprawie rozszerzenia handlu ze Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami demokracji ludowej. Dyskusja nad tą sprawą odbyła się w atmosferze przyjaźni i życzliwości dla Związku Radzieckiego; nawet reakcyjni przywódcy związkowi nie odważyli się głosować przeciwko zaproponowanej rezolucji i odpowiednia uchwała zapadła jednomyślnie.

Wyniki kongresu w Margate świadczą o tym, że rozłam między przywódcami związkowymi a szerokimi masami robotniczymi Anglii stale się pogłębia. Podtrzymując z całym cynizmem politykę wyścigu zbrojeń i zwiększania wyzysku mas pracujących oraz występując przeciwko uzasadnionym żądaniom członków związków zawodowych przywódcy związkowi demaskują się sami jako zdrajcy najbardziej istotnych interesów klasy robotniczej, walczącej o swoje prawa i żądającej zdecydowanie pokoju. (mp)

IRAN*POD NACISKIEM ANGLII I USA

DNIA 30 sierpnia premier angielski Churchill i prezydent USA Truman wystąpili do premiera Iranu Mossadeka ze specjalnym pismem, w którym przedstawili plan „uregulowania” sporu wynikłego wskutek upaństwowienia przemysłu naftowego w Iranie. W piśmie tym USA i Anglia zaproponowały skierowanie do Międzynarodowego Trybunału w Hadze sprawy odszkodowania za upaństwowioną własność Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, przy czym rząd irański i wymienione towarzystwo miałyby rozpocząć pertraktacje na temat środków, które by umożliwiły powrót nafty irańskiej na rynki światowe.

W razie przyjęcia przez rząd irański powyższych propozycji Anglo-Irańskie Towarzystwo zobowiązuje się z zapasów nafty znajdujących się w Iranie zwolnić do niezwłocznej sprzedaży ilość nafty na sumę od 20 do 30 mln dolarów, a rząd angielski zliberalizuje ograniczenia eksportowe do Iranu oraz umożliwi Iranowi wykorzystanie rezerwy szterlingowej. USA przekażą natomiast do dyspozycji Iranu 10 mln/dol. na bieżące wydatki budżetowe.

Irańska opinia publiczna z oburzeniem potraktowała wspólne wystąpienie USA i Anglii, uważając je za bezceremonialne mieszanie się do spraw wewnętrznych Iranu i nową próbę wywołania zagadnienia międzynarodowego z kwestii wewnętrznej. Ze szczególnie silnym oburzeniem spotkała się propozycja dolarowej jałmużny.

Dnia 7 września na konferencji prasowej premier Mossadek oświadczył, że „rząd angielski pod pozorem nowych słów i sformułowań prowadzi taką samą, a nawet jeszcze bardziej okrutną politykę niż dawniej” i wyluszczył powody, dla których nie może zgodzić się na propozycje angielsko-amerykańskie. W szczególności zwrócił on uwagę na fakt, że „użyte w propozycjach Trumana-Churchilla” sformułowania świadczą o chęci nadania czysto wewnętrznej sprawie Iranu charakteru międzynarodowego.

Angielska i amerykańska prasa nie ukrywają swojego niezadowolenia z powodu rozwoju wypadków w Iranie. Charakterystyczne pod tym względem są zwłaszcza wystąpienia amerykańskiego dziennika „New York Herald Tribune”. Albo nastąpi uregulowanie sporu na podstawie wspólnych angielsko-amerykańskich propozycji albo w Iranie dojdzie do władzy nowy, bardziej ugodowy rząd, oświadcza dziennik. Rząd taki może powstać w wyniku przewrotu wojskowego, jak np. w Egipcie. W innym artykule ten sam dziennik podkreśla: „Churchill już okazał gotowość do zastosowania siły w razie potrzeby obrony angielskich interesów”.

W związku z powyższym należy zanotować wiadomości prasy europejskiej o ożywionej krzątaninie amerykańskich agentów w Iranie. Austriacka gazeta „Der Abend” podała wiadomość o raporcie angielskiego ambasadora w Waszyngtonie Oliwera Franka donoszącego o nieoficjalnych rozmowach byłego ministra wojny w Iranie Ezdana-Penaha z amerykańskimi przedstawicielami. Według opinii Franka koncentrowanie amerykańskiej broni w pogranicznych rejonach Iranu, Turcji i Pakistanu świadczy o zamiarach USA ochrony własnych interesów w Iranie w drodze zmiany politycznej sytuacji z zastosowaniem przemocy. Tendencje te z pewnością nabrały jeszcze większej siły po posiedzeniu medżyliżu irańskiego, które odbyło się dnia 16 września. Na tym posiedzeniu zostało odczytane oświadczenie premiera Mossadeka, w którym m. in. mówi się, że rząd Iranu „nie cofnie się przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Anglią”, jeżeli Anglia nie zmieni swojego stanowiska. Jednocześnie Mossadek wysunął szereg propozycji co do tego jak uregulować spór, przy czym postawił za warunek przystąpienia do rozmów natychmiastowe wypłacenie Iranowi 49 mln funtów, które Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe jest winne Iranowi. Po wysłuchaniu oświadczenia premiera medżyliś jednomyślnie uchwalił mu votum zaufania.

Prasa irańska bez różnicy kierunków poparła stanowisko Mossadeka, np. gazeta „Kaihan” w artykule wstępnym podkreśla, że sprawa nafty jest dla Iranu sprawą narodowego honoru. Celem narodu irańskiego, pisze wymienione pismo, jest zapewnienie sobie ekonomicznej i politycznej niepodległości. Anglicy na próżno sądzą, że uda się im złamać wolę narodu irańskiego.

Z faktu wspólnego wystąpienia angielsko-amerykańskiego, rzecz oczywista, nie wynika, że ustała rywalizacja między amerykańskimi i angielskimi imperialistami. Nowe bowiem propozycje zapewniają Stanom Zjednoczonym rolę faktycznego arbitra przy rozstrzyganiu wszelkich kwestii związanych z naftą irańską. Poważne zaniepokojenie w Londynie wywołał również pobyt w Iranie znanego spekulanta naftowego Jonesa, który przed wyjazdem do Iranu był przyjęty przez Trumana, a w Teheranie odbywał poufne rozmowy z przedstawicielami rządu irańskiego.

Rządy amerykański i angielski z jednej strony wzmagają swój nacisk na Iran, ale z drugiej strony w tym samym czasie nie ustaje ani na chwilę między imperialistami amerykańskimi i angielskimi walka o naftę irańską. Jedni i drudzy dzielą się zawczasu skórą niedźwiedzia jeszcze nie upolowanego, zapominając, że w tej sprawie jak i wielu innych ostatnie słowo należy do narodu irańskiego. (mp)

WENEZUELA PRZEKSZTAŁCA SIĘ W KOLONIĘ MONOPOLI AMERYKAŃSKICH

WZRASTAJĄCA od dłuższego czasu ekspansja dolarowa monopoli amerykańskich do krajów Ameryki Łacińskiej nie pominęła również Wenezueli, czyniąc z tego kraju dodatkowe źródło zaopatrywania gospodarki wojennej USA w różne surowce, wśród których wymienić należy przede wszystkim naftę. Pod względem ilościowego wydobycia ropy naftowej, Wenezuela zajmuje obecnie w świecie kapitalistycznym drugie miejsce, a w zakresie eksportu produktów naftowych — pierwsze miejsce.

Wydobycie ropy naftowej w Wenezueli w 1951 roku wyniosło 89 mln ton (w 1950 r. — 78,24 mln ton), a obecnie dochodzi do 100 mln ton w stosunku rocznym. W maju bieżącego roku przeciętna dzienna produkcja wynosiła 1845 tys. beczek wobec 1705 tys. w 1951 roku i 1192 tys. beczek w 1947 roku.

Większość źródeł naftowych Wenezueli eksploatowana jest przez kapitał zagraniczny, głównie przez monopole amerykańskie, do których należy przeszło 70% przemysłu naftowego Wenezueli. W kraju tym przedstawiciele dynastii Rockefellerów gospodarują jak u siebie w domu. Rządzącą obecnie w Wenezueli faszystowsko-wojskowa klika (tzw. junta) z pułkownikiem Jimensem na czele znajduje się na usługach rockefellerowskiej „Standard Oil of New Jersey Co”, będącej właściwym rządem tego kraju.

Wprowadziwszy wojskowo-faszystowską dyktaturę, junta przeznacza przeważającą część budżetu na utrzymanie wojska i policji. Działalność postępowych związków zawodowych i partii komunistycznej została zakazana. Sekretarz partii, Jesus Faria, od dwóch lat przebywa w więzieniu bez śledztwa i sądu. Robotnikom zabrania się urządzać zebrań, wieców i manifestacji. Wszelkie przejawy niezadowolenia ludności są bezwzględnie tłumione. Ogólnie biorąc junta wszelkimi możliwymi sposobami dławi walkę narodu wenezuelskiego z kolonialnym wyzyskiem amerykańskim i o ekonomiczną niezależność kraju. Rządy junty charakteryzuje bezgraniczny terror, bezwstydne ograbianie własnego narodu, korupcja i chaos gospodarczy, a równocześnie niezwykle wysoki wzrost zysków monopoli amerykańskich.

Rockefellerowska „Creole Petroleum Corporation” osiągnęła w 1950 roku 167 mln dolarów czystego zysku wobec 116 mln dol. w 1949 r. Obliczono, że wymieniona spółka z eksploatacji tylko jednego wene-

zuelskiego robotnika naftowego osiąga rocznie około 10 tys. dolarów czystego zysku.

Prócz nafty Amerykanie zagarnęli w Wenezueli również złoża innych kopalin, jak miedzi, boksytów, siarki, złota, srebra i rudy żelaznej.

Dwa największe amerykańskie koncerny stalowe „Bethlehem Steel” i „United States Steel” przystąpiły do eksploatacji niezwykle bogatych złóż rudy w El Pau i na słynnym wzgórzu Bolívar. Na zasadzie umowy zawartej z juntą wymienione koncerny uzyskały koncesję na przeciąg lat 50 za opłatą 1% wartości wydobywanej rudy i z prawem przedłużenia koncesji na dalszych 50 lat — na tych samych warunkach.

Eksploatację rudy rozpoczęto w marcu 1951 roku i do końca grudnia wyeksportowano do USA 715 tys. ton. Wydobycie szybko wzrasta i już przekracza 2 mln w stosunku rocznym. Do końca bieżącego roku dojdzie prawdopodobnie do 3 mln ton. Ruda jest wysokiej jakości i zawiera od 58 do 68% czystego żelaza. Wobec wyczerpywania się złóż rudy żelaznej nad jeziorem Górnym w USA koncesja wenezuelska ma dla magnatów stalowych z Wall Street szczególne znaczenie.

Jednocześnie z zagrabieniem bogactw naturalnych kraju Amerykanie narzucają Wenezueli swoje wyroby przemysłowe. Z USA na mocy zawartego traktatu handlowego rząd wenezuelski nie ma prawa podnoszenia cel na towary amerykańskie. W 1951 roku udział USA w imporcie Wenezueli osiągnął 67,4%. Konkurencja towarów amerykańskich na rynku wewnętrznym Wenezueli daje się szczególnie we znaki przemysłowi tekstylnemu, np. tkanin bawełnianych. Wenezuela wyprodukowała 11,8 mln metrów w 1946 roku i tylko 3,4 mln metrów w 1951 roku. W wyniku opanowania przez imperialistów amerykańskich kluczowych pozycji gospodarki Wenezueli, w kraju tym rozwijają się tylko te gałęzie przemysłu, które mają znaczenie dla gospodarki wojennej USA, a inne wykazują zastój albo upadek.

Ukoronowaniem zależności Wenezueli od USA ma być zawarcie z USA wojskowego porozumienia i nowego traktatu handlowego jeszcze bardziej korzystnego dla monopoli amerykańskich niż układ dawny.

Wzrost uświadomienia klasowego i politycznego szerokich mas ludności pracującej, które nie dopuściły do wysyłki oddziału ekspedycyjnego do Korei, jest jednak tą siłą dynamiczną, która również w Wenezueli pomimo dyktatury faszystowskiej, zerwie pęta rodzimego faszyzmu i amerykańskiego imperializmu.

(gh)

Czy korzystasz w pracy z „Życia Gospodarczego”?
Jeśli tak, rozszerzaj zasięg jego odbiorców.

STOSOWANA PSYCHOLOGIA... WYZYSKU

NA TRZYDZIESTEJ piątej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, jaka odbyła się latem bieżącego roku w Genewie, wypłynęła ze strony przedstawicieli rządów i przedsiębiorców krajów kapitalistycznych teoria, że wydajność pracy jest środkiem, który będąc podstawowym warunkiem postępu społecznego i gospodarczego, mógłby uratować świat... przy zachowaniu kapitalizmu.

Oczywiście zaraz zdemaskowano istotną rolę podnoszenia wydajności pracy w krajach kapitalistycznych, która w rzeczywistości przynosi robotnika podwójnym ciężarem, a w chwili obecnej jest najlepszą metodą finansowania zbrojeń tanim kosztem. „W ustroju kapitalistycznym — mówił przedstawiciel Polski, Licki, — wydajność pracy prowadzi jedynie do wzmoczenia wysiłku i wyczerpania pracownika, bez korzyści dla niego, — do perspektywy utraty zatrudnienia”.

Zdawałoby się, że jest to oczywiste. Oczywiście jednak nie istnieje dla tych, którzy nie chcą jej dostrzec. I dlatego kapitaliści trzymają się uparcie fałszywej teorii, podbudowując ją dodatkowymi teoryjkami, wiązаныmi z codzienną praktyką.

Tak więc na przykład na zachodzie lansuje się „psychologów zakładowych” i rozwija zasady „psychologii przedsiębiorstwa”. Przypatrzmy się im nieco bliżej, konfrontując „teorię” z rzeczywistością.

Psychologia pracy i psychologia przedsiębiorstwa — stwierdzają „teoretycy” szwajcarscy i zachodnio-niemieccy — jako wiedza o utrzymaniu i wzmaganiu wydajności jest dziedziną pośrednią między organizacją pracy i bezpieczeństwem pracy, tworząc wspólnie z nimi „wiedzę o pracy”. Zajmuje się ona zmiennymi stosunkami między techniką i człowiekiem w praktycznym celu strzeżenia interesów obu tych czynników drogą podnoszenia wydajności. Tak stosowana psychologia — powiadają dalej — ma mobilizować psychologiczne rezerwy pracy oraz zmniejszać i przezwyciężać powstałe na gruncie psychologicznym straty.

W rzeczywistości zaś cały ten zawily, sięgający do najbardziej typowych tworów apologetycznej pseudonauki burżuazyjnej wywód obraca się wokół obawy o możliwość bynajmniej nie psychologicznej straty części zysku kapitalisty, płynącego z wyzysku robotnika.

„Teoretycy” nowej „nauki” mówią dalej o konieczności budzenia poczucia odpowiedzialności załogi za interesy przedsiębiorstwa, to znaczy zmniejszenia strat wpływających z oporu uświadomionego („nie chcę”) lub poświadomego („nie mogę”). „Stale bowiem pojawiający się gniew, nieporozumienia, bierny opór, nie-

chęć i defetyzm przyczyniają trudności technicznych, gospodarczych i organizacyjnych”. Psychologia zakładowa ma tutaj budzić poczucie, że w procesie pracy nie tylko produkuje się dobra materialne, ale wytwarza się również dobra moralne w postaci dobrej, pełnej poświęcenia i dającej radość wspólnoty pracy.

W rzeczywistości zaś nie chodzi o żadne opory abstrakcyjne i ich psychologiczne przezwyciężanie, a po prostu o walkę z objawami politycznego uświadomienia robotników i propagandowe usypianie tego poczucia przez łączenie w jedno wymagania poświęcenia pracy ze strony proletariusza i radości przedsiębiorcy grabiącego wartość dodatkową.

„Teoretycy” psychologii pracy wiedzą o tym bardzo dobrze i dlatego nie ograniczają się do ogólnej recepty łagodzenia antagonizmów klasowych, lecz proponują bardzo konkretne środki kształcenia oddanej kapitalistom warstwy arystokracji robotniczej, do której należy ich zdaniem powoływać jednostki nie tylko zdolne technicznie, ale również „dające odpowiednie gwarancje pełnego podporządkowania się interesom przedsiębiorców”, co łączy się z uprzednim zbadaniem życia domowego i poglądów danego robotnika. Psycholog zakładowy, obarczony takim zadaniem, powinien być jak najdalszy od „misjonarstwa”, jeśli chodzi o zagadnienia polityczne, religijne i społeczne, by nie demaskować swej prawdziwej roli.

W rzeczywistości bowiem mamy do czynienia z wprzeganiem „psychologów” w system szpiclowania wśród klasy robotniczej i rozbijania jej jedności.

„Teoretycy” stwierdzają, że „psychologia pracy” zdolna jest pomóc w zasadzie jedynie zdrowym przedsiębiorstwom. Pozostawiają w ten sposób uzasadnienie dla pochłaniania przez przedsiębiorstwa silne słabszych w okresach kryzysów. Sądzą natomiast, że optimum wydajności przedsiębiorstwa można uzyskać przez „postawienie odpowiednich ludzi na odpowiednim miejscu” przy „przeszkoleniu przełożonych w zasadach słusznego psychologicznie kwalifikowania pracowników i zasadach naukowej organizacji pracy”.

W rzeczywistości zaś optimum wydajności można uzyskać przez pełne wykorzystanie potencjału wytwórczego i zniesienie prywatnej własności środków produkcji, przy czym to drugie jest zasadniczym warunkiem dla uzyskania pierwszego.

Tak też uważał jeden z uczestników dyskusji, jaka odbyła się na wszystkie powyższe tematy w Fundacji Psychologii Stosowanej w Zurychu. Bardzo gorąco wystąpili przeciwko temu pogładowi nie tylko przedstawiciele przedsiębiorców, lecz również zaproszeni bonzowie socjal-demokratycznych związków zawodowych. Czyż mogło być inaczej? (wer)

COŚ NIECOŚ Z LEKKOATLETYKI FRANCUSKIEJ

LEKKOATLETYKA francuska, jak to się mówi, leży. Niewielką pociechą było nikłe zwycięstwo nad lekkoatletami Finlandii (punktacja 104:101). Dobrze biega Mimoun (10 km w 29 m. 49,2 sek.), nieźle Mabrouk (1.500 m w 3 m. 48,2 sek.), brak jednak dobrych skoczków. Lekkoatletyka francuska popełnia błąd — nie szuka mistrzów skoku wśród old-boy'ów. A ma ich pod bokiem.

Monsieur Pinay, specjalista od walki z inflacją, ostatnio osiągnął nie byle jaki rekord. Jako pierwszy w historii Francuskiej premier „przeskoczył” pułap obiegu pieniężnego ponad 2.000 mld franków. Wyczyn taki, według tabeli olimpijskiej, jest równoznaczny ze skokiem na wysokość 2,2 metra. Tymczasem w tej konkurencji najlepszy zawodnik francuski, Bénard, przechodzi poprzeczkę zaledwie na wysokości 1,93 metra. To że mistrz Pinay nie produkuje się na ex-olimpijskim stadionie w Colombes, jest niepowetowaną stratą dla sportu francuskiego. Wręcz marnuje się talent.

Monsieur Pinay trenował kolaboracjonizm w okresie okupacji hitlerowskiej, kontynuuje trening z imperialistami amerykańskimi. Wykazuje dobrą formę i jeśli jeszcze nieco potrenuje na fotelu premierowskim, może się zdobyć na dalszy rekord. „Przeskoczenie” pułapu w obiegu pieniężnym ponad 4.000 mld frs. leży w mocy Pinay'a. Byłby to wówczas wyczyn, porównywalny ze skokiem o tycze.

Są we Francji sportowcy-finansiści, którzy radzą, aby koniecznie postarać się o tyczkę. Najlepiej byłoby ją sprowadzić z USA, rzecz oczywista, nie za zdewaluowane franki, lecz za dolary z kredytów „off shore”. Zatem dla uzyskania nowego rekordu potrzebna jest tyka, podobnie jak finansjerze francuskiej potrzebna jest pro-amerykańska polityka. Tyka nie tyka, byleby tylko przy tej okazji monsieur Pinay nie dostał prztyka, po którym straci wygodny fotel premierowski. (h)

REFLEKS Z WYPRAWY NA ARARAT

NA PRAWYM brzegu rzeki Araks, w obrębie terytorium Turcji, a na pograniczu ze Związkiem Radzieckim, rozciąga się wspaniała góra — wygasły wulkan Ararat. Już w 1880 roku kierownik kaukaskiej służby triangulacyjnej gen. Chodźko dokonywał na niej pomiarów. Ararat badany był przez geologów i odwiedzany przez licznych amatorów wysokogórskiej wspinaczki.

Przed rokiem Ararat stał się celem „badawczo-naukowych” wycieczek, poszukujących resztek biblijnej arki Noego.

Wśród Kurdów zachowuje się legenda, że po ustaniu potopu pływająca arka Noego zatrzymała się na zboczach Araratu. Wycieczki „naukowców” z Europy zachodniej podobno nie osiągnęły celu. Na ślad arki Noego nie natrafiono.

W międzyczasie Turcja przystąpiła do agresywnego bloku atlantyckiego, choć zdaje się nie leży nad Atlantykiem. Od tej pory obserwuje się niezwykle wzmożony najazd „turystów” na Turcję, kierujących się ku skalistym zboczom Araratu. Ostatnio odwiedził Turcję szef zachodnio-europejskich komiwojażerów wojennych, generał-dżuma Ridgway. Na granicy turecko-radzieckiej w dniach 8 i 9 września generał dokonał inspekcji wojsk tureckich i przemawiał na temat „wspólnych zadań i wspólnych celów USA i Turcji”. Przy tej okazji Ridgway dokonał wspinaczki na Ararat i z wysokości 3 tys. metrów, jak doniosła z Ankary agencja France Presse, „objął wzrokiem niezmiernie przestrzenie terytorium radzieckiego”.

„Objąwszy wzrokiem” i lubując się pięknym krajobrazem generał-dżuma wpadł w zadumę. Choć nie jest biegły w historii, a jeszcze mniej w geografii, przypominał sobie małego kaprala Napoleona Bonaparte i jeszcze mniejszego gefrajtra Adolfa Hitlera, po czym nastąpił refleks: czy bezpiecznie jest rozpętywać potop, jeśli nie udało się znaleźć ochronnej arki Noego; czy nie lepiej będzie zastosować się do jakże przyjacielskiej rady — „Ridgway, go home”. (s)

TURBAN CZY SOMBRERO

PO WYGNANIU z Egiptu niesławnej pamięci króla Faruka nowy dyktator generał Naguib, który w następnym etapie swego zamachu stanu pozbawił władzy dotychczasowy gabinet ministrów i zagarnął pełną władzę wojskową i polityczną kraju, czyni wszystko, aby odwrócić uwagę ludu pracującego od swoich rzeczywistych zamiarów ustanowienia na miejsce ustroju monarchistyczno-feudalnego dyktatury, służącej kapitalizmowi.

Poza „reformą rolną”, która w rzeczywistości nie ulży losowi chłopstwa pracującego, lecz umocni pozycję kulaków, Naguib zapowiada i wciela w życie szereg innych reform, mających stanowić wyraz „postępu”.

Tak więc pałace i rezydencje ex-króla mają być zamienione na siedziby urzędów, przeciwko czemu nie zgłaszamy żadnych zastrzeżeń. Zaprzeształo się budowy pomników byłego króla, ale... przewiduje się ustawienie na wzniesionych już cokołach pomników dyktatora Naguib'a. Na dworcu głównym w Kairze rozebrano mur dzielący reprezentacyjne apartamenty królewskie od ogólnej poczekalni, co wydaje się również słusznym posunięciem.

Wreszcie postanowiono uszczęśliwić lud egipski zakazem noszenia turbanu i burnusa. Urzędnicy mają nosić mundury, a ludność cywilna zwykłe ubrania. Jako nakrycie głowy proponuje się meksykańskie sombrero, które ma chronić od promieni słonecznych. Szerokie rondo sombrera nie zakryje ludowi egip-

skiemu istotnego sensu wydarzeń egipskich. Cień szubienic, na których stracono przywódców strajku robotniczego, padł na ziemię egipską, gdzie w rozgrywkę imperializmu amerykańskiego z angielskim wyrasta dyktatura Naguiba. Masy pracujące Egiptu będą o tym pamiętały. (sej)

Z KRAJU

O DYSCYPLINĘ NAPRAW I REMONTÓW W STALOWNIACH

PLAN na czwarty kwartał br. stawia przed hutnictwem — podobnie jak i przed wszystkimi innymi gałęziami przemysłu polskiego — zadanie pełniejszego niż dotychczas wykorzystania mocy produkcyjnej. Sprawa ta wiąże się nierozerwalnie z wykorzystaniem ogromnych rezerw, kryjących się przede wszystkim w niskim wykorzystaniu urządzeń technicznych w przemyśle hutniczym.

Dla przykładu można tutaj podać, że współczynnik wykorzystania objętości użytkowej wielkich pieców jest w Związku Radzieckim o 60% wyższy niż w Polsce, a wytop stali z jednego metra kwadr. trzonu pieca martenowskiego — o blisko 50%. Również wykorzystanie czasu kalendarzowego w polskim przemyśle hutniczym jest znacznie niższe niż w Związku Radzieckim. Tak np. w hutnictwie naszym wielkie piece pracowały dotychczas przeciętnie w ciągu roku przez 310 dni, a piece martenowskie — przez 275 dni. Te same wskaźniki dla hutnictwa radzieckiego wynosiły w wielkich piecach — 350 dni, a w piecach martenowskich — 330 w ciągu roku.

O tym, że walka administracji, organizacji partyjnych i związkowych o pełniejsze niż dotąd wykorzystanie rezerw produkcyjnych przynieść może w polskim hutnictwie poważne wyniki produkcyjne świadczą nie tylko doświadczenia hutnictwa radzieckiego, lecz również wyniki osiągnięte przez szereg oddziałów wielkopieczowych i stalowni naszego hutnictwa. Dla przykładu podajemy, że dzięki należytej opiece dozoru technicznego i ofiarnej pracy załogi wielkiego pieca „A” w hucie „Kościszko” uzyskano z tego pieca na jeden metr sześć objętości o 25% surówki więcej niż wynosiła przeciętna hutnictwa polskiego. Również w kalendarzowym wykorzystaniu jednostek produkcyjnych niektóre załogi naszego hutnictwa posiadają znaczny dorobek. W ub. roku stalownicy huty „Pokój” doprowadzili do 280 dni pracy pieca martenowskiego, uzyskując z jednego metra kw. trzonu o 35% więcej stali aniżeli wynosiła przeciętna całego polskiego hutnictwa.

Nawiązując na VII Plenum KC PZPR do kwestii pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej Prezydent Bolesław Bierut stwierdził:

„Należy na właściwym poziomie postawić gospodarkę remontową i uważać na niedopuszczalne nieusprawiedliwione wypadanie z procesu produkcyjnego poszczególnych agregatów, maszyn i urządzeń. Należy stale i systematycznie modernizować i rekonstruować istniejące urządzenia”.

To powiązanie sprawy wykorzystania mocy produkcyjnych z gospodarką remontową uwidacznia się szczególnie wyraźnie w przemyśle hutniczym. Jeśli rezerwy produkcyjne naszego hutnictwa nie są wciąż jeszcze w pełni wykorzystywane — jest to przede wszystkim wynikiem niedoceniania znaczenia planowych remontów kapitałnych, remontów międzyokresowych pieców martenowskich oraz niewłaściwy stosunek do wykorzystania narzędzi, szczególnie w wydziałach wielkich pieców i w stalowniach.

Zajmijmy się obecnie nieco szerzej sprawą biegu pieców martenowskich w naszym hutnictwie. Maksymalne wykorzystanie agregatów wiąże się tutaj z jednej strony z przyspieszeniem wytopów, z drugiej zaś — ze skróceniem czasu postojów, a więc skróceniem czasu trwania napraw i remontów. Jak wielkie rezerwy posiadamy na tym odcinku, świadczy fakt, iż podniesienie wskaźnika wykorzystania pieców z 74,9% do tylko 77% dałoby w skali rocznej wzrost produkcji o ok. 85 000 ton stali.

Sprawa skrócenia czasu postojów pieca nie sprowadza się tylko do szybszego przeprowadzania remontów średnich, dużych i kapitałnych. Duże znaczenie posiadają tutaj również naprawy dokonywane przez załogi stalowni w czasie samej produkcji, co nie zawsze jeszcze jest należycie doceniane przez personel inżyniersko-techniczny stalowni. Weźmy np. naprawy pospustowe. Należyte ich przeprowadzenie zabezpiecza wykonanie dalszych wytopów w planowym czasie, utrzymuje piece w należytych stanie, przedłuża znacznie ich żywotność. Dlatego też naprawy pospustowe można uważać za podstawowy warunek planowego biegu pieca. Potwierdzają to całkowicie wyniki osiągnięte przez stalownię huty „Kościszko”, w której przestrzeganie systematycznego przeprowadzania napraw pospustowych pozwala na utrzymanie biegu pieców w przewidzianych terminach, a dzięki temu — na systematyczne wykonywanie planów produkcyjnych. W stalowniach natomiast, w których nie docenia się ważności napraw

pospustowych — wskutek braku dozoru ze strony kierownictwa i personelu technicznego — w biegu pieców występują poważne niejednokrotnie zaburzenia.

Utrzymanie właściwej dyscypliny technicznej w stalowniach nie jest również do pomyślenia bez przeprowadzania napraw zapobiegawczych, przewidzianych w harmonogramie biegu każdego pieca martenowskiego. Naprawy te powinny obejmować naprawę trzonów i progów ogniowych, naprawę ścian, otworów spustowych, głowic i urządzeń pomocniczych. Obowiązkiem personelu technicznego jest czuwanie, aby naprawy zapobiegawcze były przeprowadzane w ściśle uprzednio zaplanowanych terminach, oddzielających stale odstępy czasu, nawet wówczas, gdy pozornie są jeszcze przedwczesne.

Według danych posiadanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego w większości naszych hut nie istnieje jeszcze właściwa dyscyplina w przeprowadzaniu napraw zapobiegawczych. Prowadzi to w konsekwencji — zjawisko to wystąpiło już w pierwszych miesiącach br. — do wzrostu ilości napraw nie zaplanowanych, co odbija się ujemnie na biegu pieców i ich produkcji. W stalowni huty „Zygmunt” na maj br. zaplanowano 20 napraw zapobiegawczych, a wykonano 23, z czego zaledwie dwie w terminach przewidzianych przez miesięczno - dobowy plan produkcyjny. Doprowadziło to do całkowitego załamania harmonogramu napraw i remontów pieców oraz obniżenia o 10% zaplanowanej produkcji. Podobnie w hucie „Bobrek” zamiast przewidzianych przez plan 9 napraw przeprowadzono 12, z czego w należnym czasie zaledwie trzy. Straty w produkcji wyniosły w tym wypadku 220 ton stali.

Okazuje się, że w niektórych stalowniach wśród inżynierów, mistrzów i robotników utrzymuje się jeszcze pogląd, iż ściśle planowanie biegu pieców martenowskich jest rzekomo niemożliwe. W rzeczywistości jednak, choć nie jest to bynajmniej łatwe, całkowite opanowanie biegu pieców martenowskich może i musi stać się podstawą pracy naszych stalowni. Odpowiedzialne zadanie spada tutaj nie tylko na kierownictwo poszczególnych hut, lecz również na CZP Hutniczego, który powinien dolożyć wszelkich starań, aby wprowadzone planowanie miesięczno - dobowe, uwzględniające zarówno wskaźniki techniczne, jak i remonty naprawy pieców, było w całej rozciągłości przestrzegane, stając się czynnikiem racjonalnej gospodarki w naszych stalowniach.

(w)

NA SŁUŻEWCU WYRASTA DZIELNICA PRZEMYSŁOWO-MAGAZYNOWA

WŚRÓD 11 dzielnic przemysłowych, jakie mają być zbudowane w Warszawie, ważne miejsce zajmuje dzielnica przemysłowo - magazynowa na Służewcu.

Zajmuje ona obszar 230 ha między ulicą Wołoską i ulicą Żwirki i Wigury. Do końca 1955 r. powstanie tutaj szereg obiektów przemysłu nieuciążliwego oraz wielka baza magazynowa. Zbudowane zostaną nowe zakłady przemysłu spożywczego, jak zakłady mleczarskie i mięsne, browary, zakłady winiarskie, przetworów owocowo - warzywnych itp. Zbudowane zostaną zakłady przemysłu precyzyjnego oraz wytwórnie prefabrykowanych elementów dla budownictwa miejskiego i przemysłowego. Na północnym krańcu osiedla powstanie wielka zajezdnia tramwajowa i autobusowa, której brak dotkliwie odczuwają przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej. Centralna ciepłownia — największa z dotychczas planowanych — ogrzewać będzie wszystkie obiekty osiedla. Ośrodek społeczno - administracyjny, w którym mieścić się będą: urząd pocztowy, oddział banku, komisariat milicji, szkoły zawodowe i technika, dom kultury i wiele innych punktów usługowych, zaspokajać będzie wszystkie potrzeby pracowników. Transport kolejowy obsługiwać będzie wszystkie zakłady dzielnicy, umożliwiając ograniczenie do minimum taboru samochodowego tych zakładów. Zbudowana zostanie również towarowa stacja kolejowa. W bliskim sąsiedztwie dzielnicy buduje się osiedle mieszkaniowe dla 2500 mieszkańców, gdzie ulokowani zostaną robotnicy, których stała obecność w zakładzie może być konieczna.

Przy budowie osiedla na Służewcu zastosowano nowy system organizacyjny, różniący się zasadniczo od organizacji budowy innych dzielnic przemysłowych Warszawy. Doświadczenia bowiem wykazały, że kierowanie budową przez kilku inwestorów, którzy nie biorą pod uwagę interesów innych zakładów powstających w danej dzielnicy, wielokrotnie powoduje niepotrzebne marnotrawstwo wysiłków i pracy ludzkiej, a ponadto powoduje utrudnienia w wykonawstwie wynikające z braku należytego skoordynowania wszystkich prac prowadzonych na terenie danej dzielnicy.

Dlatego też nadzór nad budową dzielnicy Służewiec i koordynację wszystkich prac związanych z projektowaniem i wykonawstwem sprawuje specjalne biuro budowy dzielnicy. Jednolite kierownictwo pozwala na łatwiejsze pokonanie wielu piętrzących się w realizacji budowy trudności.

Jedną z ważniejszych jest brak siły roboczej, który występuje zresztą również i na wielu innych odcinkach naszej gospodarki. Kierownictwo biura budowy zamierza rozwiązać to zagadnienie przez wciągnięcie do pracy maksymalnej ilości kobiet. Na terenie budowy dzielnicy Służewiec istnieją stosunkowo dobre warunki dla zorganizowania masowego werbunku kobiet do pracy przy budowie. Wznosi się bowiem budynki

proste, nieskomplikowane, niewysokie, przy których praca jest łatwiejsza, mniej uciążliwa i nie przedstawiająca niebezpieczeństwa. Trzeba wziąć również pod uwagę, że w tych warunkach praca słabiej nawet wykwalifikowanej załogi, pod dobrym kierownictwem nie powinna przynieść strat w postaci złej jakości wykonawstwa. Z drugiej strony kierownictwo biura budowy może zapewnić kobietom dobre warunki socjalno-bytowe. Na terenie placu budowy został już zorganizowany OZR, posiadający własną bazę zaopatrzeniową. Ze względu na to, że wielki obszar dzielnicy nie będzie zabudowany jednocześnie, można było wydzielić powierzchnię 100 ha pod uprawę produktów rolnych przeznaczonych dla zaopatrzenia OZR. Niezależnie od tego OZR posiada stałe gospodarstwo rolne. Organizuje się również tuczarnię 500 świń oraz hodowlę drobiu. Wznoszone w przylegającym do dzielnicy osiedlu mieszkaniowym 3 budynki mieszkalne przystosowane będą chwilowo do potrzeb hoteli robotniczych, w których znajdzie pomieszczenie około 1000 osób. Budynki te wykończone będą w 1953 r., przy czym jeden z nich będzie zamieszkały już na wiosnę przyszłego roku. Ponadto buduje się ośrodek socjalny.

W oparciu o istniejące warunki kierownictwo biura budowy zamierza zorganizować masowe szkolenie dziewcząt. Do szkolenia będą wykorzystane baraki należące do pobliskiego gospodarstwa, przejmowanego przez biuro budowy, w których znajdzie z czasem pomieszczenie Zasadnicza Szkoła Zawodowa i bursa dla uczennic. Kurs w szkole z nauką praktyczną na budowie trwać będzie 6 miesięcy. Projekt biura budowy przewiduje zatrudnienie już w 1953 r. 50% kobiet, a stosunek ten ma w krótkim czasie wzrosnąć do 90%. Również personel inżyniersko-techniczny ma być rekrutowany spośród kobiet, tak że budowa dzielnicy Służewiec stanie się dziełem kadr kobiecych. Wypada zaapelować, aby czynniki zatwierdzające projekt masowego szkolenia kobiet na Służewcu przyspieszyły swą decyzję, co pozwoliłoby na szybką realizację tych zamierzeń i rozwiązanie zasadniczej trudności kierownictwa budowy.

Inną trudnością, hamującą realizację zadań, jest nieterminowe dostarczanie dokumentacji technicznej. Już dzisiaj opóźnienie w dostawie dokumentacji wynosi około 2 miesięcy w stosunku do ustalonego harmonogramu. Wynika to z braku wykwalifikowanych projektantów oraz nieskoordynowanej pracy pracowni architektonicznej z pracownią opracowującą projekty technologiczne. Kierownictwo biura budowy zamierza przenieść siedzibę biura projektów na teren dzielnicy, co mocniej zwiąże projektantów z samą budową i wykonawstwem i niewątpliwie przyczyni się do poprawienia jakości projektowania oraz do przyspieszenia tempa prac projektowych.

Trudność związana z brakiem dostatecznej ilości sprzętu budowlanego została rozwiązana dzięki pomocy radzieckich budowniczych Pałacu Nauki i Kultury. Wypożyczyli oni pokaźną ilość ciężkiego sprzętu budowlanego w postaci koparek i samochodów wraz z własną obsługą, co spowodowało, że na tym odcinku wykonawstwo budowlane nie ma żadnych przeszkód.

Obecnie na Służewcu prowadzi się w szybkim tempie roboty związane z uzbrojeniem terenu, buduje się ulice i drogi dojazdowe, przeprowadza się sieć wodociągowo-kanalizacyjną. W toku powstawania są dwie nowe główne arterie dzielnicy: ulica Obrzeźna i ulica Południowo-Przemysłowa. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie komunikacja autobusowa, łącząca dzielnicę ze śródmieściem.

Wznoszenie obiektów przemysłowych rozpoczęto z dwóch krańców dzielnicy: od północy — 2 obiekty i od południa 3 obiekty. Uruchomiono już produkcję prefabrykatów, które będą masowo stosowane przy budowie obiektów, przy czym na licówkę używana będzie cegła wapienno-piaskowa, która pozwala na nietynkowanie budynków.

Budowa dzielnicy przemysłowo-magazynowej na Służewcu będzie jeszcze jednym czynnikiem przeobrażającym oblicze stolicy, czyniącym z niej miasto klasy robotniczej.

(f)

W WALCE O JAKOŚĆ WYKONAWSTWA BUDOWLANEGO

WALKA z brakoróbstwem i marnotrawstwem gospodarczym obejmuje coraz więcej dziedzin naszej gospodarki narodowej. Duże znaczenie w rozwoju tej walki na terenie budownictwa ma uchwała Prezydium Rządu z dnia 12 kwietnia 1952 r. w sprawie zwiększenia dyscypliny plac oraz polepszenia jakości robót w wykonawstwie budowlano-montażowym, na podstawie której Minister Budownictwa Przemysłowego unormował sprawy dotyczące zakresu odpowiedzialności kierowników robót, majstrów oraz innych pracowników wykonawstwa budowlanego.

Zarządzeniem tym wprowadza się materialną odpowiedzialność kierowników budów oraz podległych im pracowników za szkody dla gospodarki narodowej, wynikłe ze złej jakości wykonywanych robót i przekroczenia obowiązujących przepisów w zakresie zasad wynagradzania pracowników oraz gospodarki siłami roboczymi na budowie. Dochodzenie szkód poniesionych przez przedsiębiorstwo w sumie zasadniczo nie większej niż 3-miesięczne pełne pobory pracownika, odbywa się w drodze postępowania sądowego.

Analiza przebiegu prac na budowie wykazuje, że szkody mogą powstać z bardzo różnorodnych przyczyn. Ustawa wymienia je kolejno, określając jedno-

częściej kto ponosi odpowiedzialność za powstanie danego rodzaju szkody. Jednym z ważniejszych źródeł strat materiałowych jest wadliwe i nieterminowe wypełnianie zleceń roboczych, które powinny być dostarczone w formie prawidłowej brygadziście lub pracownikowi wykonującemu roboty indywidualne, przed rozpoczęciem pracy.

Za określenie właściwej normy i ceny jednostkowej na zleceniu odpowiedzialny jest pracownik wyznaczony przez kierownika budowy, w wypadku zaś, gdy ten oparł się na orzeczeniu technika normowania lub na skontrolowanych przez niego poprzednio wystawionych zleceniach na tę samą robotę — odpowiedzialność spada na technika normowania.

Kierownik budowy ponosi solidarną odpowiedzialność materialną wspólnie z pracownikami odpowiedzialnymi za niewłaściwe sporządzenie zlecenia, jeżeli szkody wynikły ze złej organizacji służby normowania i trybu wydawania zleceń roboczych w podległej mu jednostce.

Inną równie ważną i powszechną przyczyną powstawania strat jest dokonywanie obmiaru niezgodnie z faktycznym stanem wykonania robót. Ponieważ za szkody odpowiada pracownik dokonujący obmiaru, lub w razie jego braku kierownik budowy, celowym staje się na większej budowie wyznaczanie technika obmiarowego, który ponosi pełną odpowiedzialność za prawidłowość dokonanego obmiaru.

Za szkody wynikłe z dokonania odbioru robót zawierających braki, odpowiada materialnie majster, względnie pracownik upoważniony do odbioru robót przez kierownika budowy.

Obowiązkiem robotnika jest meldować majstrowi o każdym zauważonym przypadku braku w pracy własnej lub w pracy poprzedników, majster zaś obowiązany jest podejmować decyzje zmierzające do usunięcia tych braków oraz zlecać usunięcie już powstałych braków z winy robotnika.

Jeżeli pomimo zauważonych braków majster, kierownik budowy lub osoba przez niego upoważniona zarządzi, aby praca odbywała się nadal — ponosi odpowiedzialność za straty przedsiębiorstwa powstałe z tego tytułu. Robotnik natomiast, kontynuujący pracę wbrew zarządzeniom o jej przerwaniu, nie otrzymuje wynagrodzenia za robotę źle wykonaną, a ponadto może być zobowiązany do uiszczenia wartości zniszczonego materiału.

Majster lub pracownik upoważniony do dokonania odbioru robót wolny jest od odpowiedzialności, jeżeli sporządził protokół braku lub też nie otrzymał od kierownika budowy lub wyznaczonego przez niego pracownika ścisłych poleceń co do sposobu wykonania roboty, odbiegającej od normalnie obowiązujących przepisów technicznych. W tym przypadku od-

powiedzialność spada na pracownika obowiązującego do określenia sposobu wykonania roboty.

Kierownik budowy odpowiada za braki osobiście także wówczas, gdy powtarzają się one często na podległej mu budowie i mają źródło w złej kontroli bieżącego wykonania robót.

Dalszym zadaniem kierownictwa jest obowiązek czuwania, by nie opłacano systemem dniówkowym tych prac, które zostały objęte katalogiem norm i cen jednostkowych, względnie normami branżowymi lub zakładowymi.

W razie przestoju na budowie kierownik obowiązany jest do niezwłocznego przeniesienia do prac zastępczych robotników, których na skutek przestoju nie można było zatrudnić w pracy, do której zostali przyjęci, względnie gdy brak jest prac zastępczych a okres przestoju przekracza 5 dni — postawić ich natychmiast do dyspozycji władz przedsiębiorstwa.

Kierownik odpowiedzialny jest za zatrudnienie pracowników wykwalifikowanych tylko przy tych pracach, do których zostali przewidziani. Odstępstwo od tej zasady dozwolone jest jedynie w wypadku awarii lub konieczności dokonania natychmiastowego rozładunku materiałów dla uniknięcia postoju wagonów.

Wejście w życie ustawy powinno być poparte dokładnym pisemnym określeniem kompetencji i zakresu odpowiedzialności poszczególnych pracowników w każdej komórce wykonawstwa budowlanego. Ten podział zakresu odpowiedzialności powinien być ustalony z udziałem i za pisemną zgodą zainteresowanych pracowników. Ścisłe i powszechne przestrzeganie tego warunku da gwarancję, że ustawa nie pozostanie tylko literą prawa, lecz realnie przyczyni się do wzmożenia walki z brakorobstwem w naszym budownictwie.

Tadeusz Krzyżewski

WZMAGAMY TROSKE O PRZYCHÓWEK BYDŁA ROGATEGO

STAŁE rozszerzanie hodowli i podnoszenie produktywności zwierząt hodowlanych jest jednym z podstawowych zadań planowych. Większa ilość sztuk bydła na hektar użytków rolnych — to nie tylko wzmożenie siły nawozowej gospodarstw, niezbędne dla powiększania masy towarowej produkcji roślinnej; większa ilość sztuk bydła — to również baza stałej poprawy zaopatrzenia ludności w mięso i przetwory mięsne.

Kolejne uchwały rządu w sprawie kontraktacji trzody chlewnej i warunków dostaw mleka stworzyły sprzyjające warunki rozwoju hodowli zwierzęcej. Rośnie stale pogłowie trzody chlewnej, pozwalając na konsekwentne wyrównywanie niedoborów w tym zakresie. Korzystne warunki dostaw mleka rozwijają hodowlę krów mlecznych.

Nie wszystkie jednak rezerwy przyrostu produkcji mięsa są w pełni przez nasze rolnictwo wykorzystywane. Dotyczy to przede wszystkim hodowli bydła rogatego. O ile gospodarstwa rolne chętnie nastawiają się na hodowlę sztuk mlecznych i rozplodowych, o tyle z niechęcią ustosunkowują się do prowadzenia hodowli opasowej. Z reguły niemal we wszystkich gospodarstwach indywidualnych, a w poważnym rozmiarze również w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych daje się zauważyć nieuzasadnioną niechęć do hodowania byczków. Gospodarstwa te liczą na bezpośrednie korzyści, wypływające z rozszerzania obory mlecznej, zapominając o korzyściach z hodowli opasów. A korzyści te są szczególnie wielkie dla całej naszej gospodarki narodowej.

W wyniku tego lęku przed hodowaniem byczków nasza produkcja zwierzęca ponosi rokrocznie poważne straty w postaci kierowania na rzeź setek tysięcy młodych sztuk bydła rogatego. Wystarczy wspomnieć, że w ubiegłym roku ubój cieląt osiągnął liczbę ponad 1,6 mln sztuk. Ta sama ilość, lub jej poważna część podhodowana do wyższej klasy wieku dałaby niepomniernie więcej mięsa o wyższej przydatności konsumpcyjnej. Nakłady na hodowlę zwracają się producentowi w postaci dobrze skalkulowanych cen żywca, a rynek mięsny zyskuje nową masę towarową.

Musimy wykonać wielką pracę, by doprowadzić do zmiany na lepsze. Nie powinna się powtórzyć w przyszłości sytuacja z bieżącego roku, kiedy liczba przeznaczonych do hodowli cieliczek z przychówku jest dziesięciokrotnie wyższa, niż liczba byczków. Obok odpowiedniej akcji uświadamiającej producentów wymownym argumentem przekonującym ich do hodowania cieląt rzeźnych do wyższych klas wieku może być stworzenie odpowiednich warunków w postaci premii hodowlanych, czy objęcia cieląt rzeźnych akcją kontraktacyjną.

Wprowadzenie elementu planowości do hodowli, uboju i obrotu cielętami rzeźnymi może mieć wielokierunkowe oddziaływanie. Doprowadzenie setek tysięcy sztuk bydła do wagi 200 i więcej kilogramów przysporzyłoby lepszego gatunkowo mięsa i — co również ważne — skóry. Odpowiednio skalkulowane ceny, zapewnienie ulg i premii za terminową odstawę i wysoką klasę bydła — stworzy rolnikom korzystne warunki, zachęcające do większej troski o przychówek. Z drugiej zaś strony poważne korzyści odniósłby rynek mięsny. Jak dotychczas bowiem, na rzeź przeznaczane są raczej wybrakowane sztuki hodowlane o mniejszej wartości, nie licząc pewnej puli z opasu, prowadzonego przez Centralę Mięsną i CZPM-iesnego.

Kontraktacja cieląt hodowlanych przyniosłaby jeszcze inne korzyści w postaci wprowadzenia równomierności ocieleń. W hodowli naszej dominują w dalszym ciągu dwa „szczyty” wycieleń — wielki wiosenny

i mniejszy jesienny. Tego rodzaju sytuacja prowadzi do znacznych utrudnień zarówno w rozplanowaniu poczyną w samym gospodarstwie, jak i w gospodarce mlekiem i jego przetworami. Akcja uświadamiająca dała już pewne wyniki, niemniej jednak nie nastąpił jeszcze pełny przełom w tym zakresie. Rozłożenie wycieleń — rozwijane przez terminarze kontraktacji — ułatwiłoby ponadto racjonalne zabiegi hodowlane jak: wykorzystanie wiosennych pastwisk dla odhodowanej już w zimie młodzieży, zimny wychów cieląt, racjonalna polityka paszowa itp.

Tak więc akcja, zmierzająca do zwiększenia ilości żywca rzeźnego powinna iść w dwóch kierunkach — bezpośredniego oddziaływania na gospodarza indywidualnego i zespoły spółdzielni produkcyjnych oraz zorganizowanie planowej gospodarki przychówkiem rzeźnym. W ten sposób postąpimy o nowy krok na drodze podnoszenia kultury naszego rolnictwa oraz wprowadzimy dalsze dziedziny produkcji rolniczej na tory planowania gospodarczego.

Doświadczenia popierania hodowli trzody chlewnej, które przyniosły znaczną poprawę w stanie pogłowia i ilości odstaw żywca — powinny być argumentem, przekonującym do skoncentrowania uwagi również na rezerwach w zakresie bydła rogatego. Istniejące zaś tradycje rynku, poszukującego przede wszystkim mięsa wieprzowego nie trudno będzie zmienić, dając mięso wołowe wysokiej jakości.

Pomyślne rozwiązanie zagadnienia przychówku bydła rogatego aczkolwiek jest akcją długotrwałą, poprawi zaopatrzenie rynku i przyspieszy wykonanie zadań planowych w zakresie hodowli zwierzęcej.

(md)

ZAOPATRZENIE WSI W SEZONIE JESIENNO-ZIMOWYM

REALIZUJĄC wytyczne VII Plenum KC PZPR oraz uchwały Kongresu, spółdzielczość wiejska ulepsza stale zaopatrzenie wsi, dostarczając jej równocześnie coraz więcej towarów. Np. zobowiązania pionu zaopatrzenia CRS podjęte dla uczczenia Kongresu dały wsi dodatkową ponadplanową masę towarową wartości ponad 300 milionów zł.

W IV kwartale br. wieś otrzyma jeszcze więcej potrzebnych jej towarów. Zaplanowana bowiem masa towarowa na sezon jesienno-zimowy rb. jest o 1 miliard zł większa od planowanej na analogiczny okres ubiegłego roku.

Masa towarowa przeznaczona dla wsi na IV kw. rb. zwiększy się szczególnie w artykułach tekstylnych, konfekcji, obuwiu gumowym, nafcie i węglu, następnie w artykułach pierwszej potrzeby, jak cukier, mąka i ocet, a dalej w artykułach chemicznych, jak mydło czy środki ochrony roślin.

Osobną grupę stanowią towary potrzebne do produkcji rolnej zarówno na okres nasilonych prac jesiennych, jak i na okres wiosenny i letni. Już obecnie gminne spółdzielnie otrzymują części płużne i artykuły żniwne: sznurek snopowiązałkowy, nawozy sztuczne i środki ochrony roślin.

W IV kw. rb. wieś otrzyma również materiały budowlane w ilościach wystarczających w zasadzie na potrzeby indywidualne chłopów, pod warunkiem jednak prawidłowego ich rozdzielnictwa. Chodzi o to, aby nie szły one na inne potrzeby.

Aby tak duża masa towarowa dotarła do konsumenta wiejskiego w odpowiednim asortymencie, dobrze i po właściwych cenach aparat zaopatrzenia CRS winien ją na czas odebrać, skontrolować rozdzielniki oraz właściwie rozprowadzić do swoich placówek detalicznych.

Doprowadzenie jak najszerszego asortymentu towarów potrzebnych wsi do wszystkich punktów sprzedaży to zasadniczy warunek dobrego zaopatrzenia mas chłopskich. Wymaga to pełnej mobilizacji aparatu zaopatrzenia do usprawnienia pracy w zakresie dostawy towarów dla wsi. Należy więc usunąć dotychczasowe braki i niedociągnięcia w zaopatrzeniu, bieżąco kontrolować spływ masy towarowej, natychmiast uzupełniać spostrzeżone braki, wreszcie rozwijać i stale stosować pomocnicze formy handlu.

Dużą pomocą w doprowadzeniu tej masy do konsumenta i pokazania jej w pełnym wyborze powinny być pomocnicze formy handlu, a więc stragany i handel obwoźny. Stragany z pełnym asortymentem towarów potrzebnych wsi powinny znaleźć się na każdym jarmarku i targu, natomiast handel obwoźny powinien dotrzeć do wszystkich PGR i spółdzielni produkcyjnych, szczególnie w okresie nasilonych robót w polu.

Również punkty sprzedaży detalicznej (PSD) docierające do najodleglejszych gromad mogą dużo pomóc w rozprowadzeniu tej masy, utrzymując stale pełny asortyment artykułów pierwszej potrzeby.

Ważną sprawą jest ponadto doprowadzenie na rynek wiejski również takich towarów potrzebnych wsi, które znajdują się w magazynach central branżowych czy PZGS, a które na skutek nie wprowadzenia ich dotychczas do asortymentu sklepów gminnych spółdzielni oraz braku reklamy nie są poszukiwane przez konsumenta wiejskiego. Aparat handlowy spółdzielczości wiejskiej obowiązany jest doprowadzić te towary do punktów sprzedaży, właściwie je zaprezentować oraz zaznajomić konsumenta ze sposobem ich użycia.

Mimo wydatnej pomocy partii i rządu, mimo dużych osiągnięć i dużej poprawy w pracy pionu zaopatrzenia istnieją jednak jeszcze błędy i niedociągnięcia.

Niedostateczna troska niektórych gminnych spółdzielni o zapewnienie wsi potrzebnej ilości towarów odpowiedniej jakości i asortymentu powoduje, iż w ich sklepach brakuje wielu artykułów — nawet pierwszej potrzeby — podczas gdy znajdują się one w magazynach PZGS. Wadliwie dokonywane zakupy przez PZGS sprawiają, iż na wieś dochodzą jeszcze towary dla niej nieprzydatne, natomiast wadliwy spływ masy towarowej powoduje nadmierne nagromadzenie towarów lub też chwilowy ich brak.

Aparat zaopatrzenia handlu wiejskiego powinien zwrócić szczególną uwagę na dostarczenie chłopu środków produkcji tj. maszyn i narzędzi rolniczych oraz nawozów sztucznych. Jednakże niektórzy zaopatrzeniowcy nie dostrzegają istotnych potrzeb terenu, wykazując tendencje do mechanicznej dystrybucji i nie przywiązują dostatecznej wagi do właściwego i terminowego rozprowadzenia tych środków oraz odpowiedniego ich zrejonizowania.

Zaopatrzenie jest bardzo ważnym czynnikiem w pogłębianiu spójni gospodarczej pomiędzy klasą robotniczą i pracującym chłopstwem. Od tego bowiem jak przebiega zaopatrzenie zależą częstokroć wyniki skupu i kontraktacji, a więc zaopatrzenie miast w artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby.

Aparat zaopatrzenia winien pamiętać, że pełne i równomierne zaopatrzenie wsi w okresie jesiennym to pobudzenie chłopów do zwiększenia dostaw dla Państwa, to należyte wykonanie zadań stojących przed spółdzielczością wiejską w zakresie umacniania spójni między miastem i wsią. (ms)

ZA MAŁĄ PROPAGANDĄ ZBIERANIA ODPADKÓW UŻYTKOWYCH

W OBLICZU rosnących potrzeb surowcowych naszego przemysłu ważnym zagadnieniem staje się zbiórka i szerokie stosowanie odpadków użytkowych.

Zasadnicze rodzaje odpadków: szmaty, makulatura, tłuczka szklana, kości, odpadki włókiennicze, skórzane itp. znajdują coraz szersze zastosowanie w przemyśle papierniczym, szklarskim, chemicznym i włókienniczym. Jak cenny surowiec stanowią odpadki użytkowe może wykazać choćby fakt, że np. jeden wagon makulatury równoważny jest w produkcji papieru trzem wagonom drzewa.

Marnotrawstwo tak ważnego źródła surowców przynosi naszej gospodarce poważne szkody i powoduje zużywanie wartościowych surowców, które mogłyby być wykorzystane w innych dziedzinach przemysłu. Dotychczasowy stan w zakresie zbiórki odpadków użytkowych wykazuje mimo znacznej poprawy w drugiej połowie br. — niedostateczną aktywność na tym odcinku.

Organizację zbiórki odpadków prowadzą trzy specjalnie do tego powołane instytucje: Centrala Odpadków Użytkowych (COU) podległa Ministerstwu Przemysłu Lekkiego, Centrala Odpadków przy Związku Spółdzielni Pracy oraz CRS obejmujący swym zasięgiem obszary wiejskie. Instytucje te są jedynie ogniwami pośredniczącymi w akcji zbierania odpadków, głównym bowiem ich dostawcą są szerokie masy ludności. Z tego specyficznego charakteru tej dziedziny gospodarczej wynika decydująca rola szerokiej akcji propagandowej i informacyjnej wśród ludności. Praktyka potwierdza ten stan rzeczy.

W pierwszym kwartale br. w województwie warszawskim organizacja zbiórki odpadków użytkowych przez COU poważnie szwankowała. Plan pierwszego kwartału wykonany został zaledwie w 92%, przy czym nie wykonano zadań w dwóch podstawowych asortymentach: makulaturze i szmatach.

Źródłem tego stanu rzeczy była w pierwszym rzędzie zła organizacja transportu COU, która niejednokrotnie stwarzała sytuację, że odpadki na które czekano i liczono w zakładach przemysłowych, przez długi czas niszczały na podwórzach. Jest rzeczą zrozumiałą, że taki stan rzeczy nie tylko przynosił szkody gospodarcze, ale wytwarzał atmosferę bierności i obojętności wśród społeczeństwa.

Sytuacja poprawiła się znacznie w drugim kwartale br. Dzięki rozszerzonej akcji propagandowej wśród ludności i kontrolnej w zakładach wytwórczych i instytucjach, które ustawowo obowiązane są do zbiórki makulatury i kości — plan kwartalny wykonano w 115% i w asortymentach z wyjątkiem odpadków włókienniczych.

COU przeprowadza obecnie na samym tylko terenie województwa warszawskiego 150 kontroli miesięcznie, co — jak wykazują cyfry — w poważnym stopniu przyczynia się do poprawy stanu rzeczy. Wystarczy podać, że ilość protokołów karnych sporządzanych przez kontrolerów COU zmalała w ostatnim czasie

o przeszło 40% mimo wzrostu ilości przeprowadzanych kontroli.

Jednocześnie przeprowadzono szeroką akcję propagandową za pomocą plakatów i afiszów, a także zmobilizowano dozorców blokowych i przy ich pomocy w wielu domach mieszkalnych umieszczono oddzielne skrzynie zbiorcze na makulaturę, szmaty, szkło i inne odpadki. Przeprowadzony konkurs dla szkół dał dalsze rezultaty, a jednocześnie wykazał jak ważną rolę w tej dziedzinie odgrywa akcja propagandowa.

Nagrodzone szkoły dostarczyły w ciągu roku szkolnego po 13 tys. kg tłuczki i makulatury, podczas gdy przeciętny plon od szkoły wynosi 500 do 1000 kg rocznie. Wyróżniły się szkoły podwarszawskie w Trzciankach, Buczynie, Zabłociu oraz szkoła Nr 93 w Warszawie, która dała dobry przykład całej warszawskiej młodzieży szkolnej.

W najbliższej przyszłości planowane jest otworenie na terenie Warszawy 20 sklepów w różnych punktach miasta, które będą się zajmowały skupem odpadków i wymianą szmat na gotowe towary.

Znacznie gorzej od COU pracują pozostałe dwie instytucje powołane do organizacji zbiórki odpadków. Spółdzielcza Centrala Odpadków wykazuje słabą działalność i nie wykonuje swych planów, czego głównym źródłem jest zła organizacja pracy i brak aktywności.

Zbiórka odpadków użytkowych na wsi jest jeszcze bardzo słabo zorganizowana i wyniki jej są mimo poważnych możliwości zupełnie nikłe.

Wydaje się, że naczelnym zadaniem we wszystkich trzech pionach przeprowadzających zbiórkę jest rozszerzenie akcji uświadamiającej i propagandowej oraz zainteresowanie sprawą odpadków jak najszerszych rzesz ludności. Stanowi to podstawowy warunek sprawnego przeprowadzania akcji.

Jednocześnie zaś należy pamiętać o sprawnym transporcie zebranych odpadków do składnic, stamtąd zaś do zakładów przemysłowych.

(hg)

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZĄ

Gospodarka złomem w I półroczu 1952 roku

NARADA wytwórcza, jaka się odbyła w sierpniu br. w Centralnym Zarządzie Gospodarki Złomem w Katowicach przy udziale aktywu gospodarczego i politycznego tej instytucji, przedstawicieli miejscowego KW PZPR, Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników oraz przedstawicieli Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, NBP i in., dała wgląd w dzia-

łalność i osiągnięcia CZGZ w okresie I półrocza 1952 w dziedzinie zakupu, przerobu i zbytu złomu, jednego z podstawowych surowców przemysłu metalurgicznego.

System zakupu złomu przemysłowego, oparty od początku 1951 r. na wzorach Związku Radzieckiego, zdaje i w naszych warunkach pomyślnie egzamin. Kwota kontyngentowa dostaw złomu rozdzielana jest na ministerstwa, a te z kolei dzielą ją na po-

dlegie sobie zakłady przemysłowe, które wyznaczony im kontyngent zobowiązane są dostarczyć w ustalonych terminach.

Skup złomu zbiórkowego z terenu całego kraju przeprowadza Ministerstwo Handlu Wewnętrznego za pośrednictwem sieci placówek CRS „Samopomoc Chłopska” (PZGS i GS) oraz w niewielkim stopniu Ministerstwo Drobego Przemysłu i Rzemiosła za pośrednictwem spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych.

Wpływy z obydwóch źródeł wyniosły globalnie w I półroczu br. 112,4% wyznaczonego na ten okres planu, z czego w złomie stalowym 110,2%, żeliwnym 118,1% i w metalach nieżelaznych 147,2%.

W stosunku do I półrocza 1951 wyniki poważnie wzrosły, osiągając globalnie 121,7% wyników ub. półrocza, w tym w złomie stalowym 118,5%, żeliwnym 131,4% i w metalach nieżelaznych 158,9%.

W toku dyskusji podniesiono niedostateczne wpływy złomu zbiórkowego, dostarczanego przez PZGS i GS, w których organizacja w zakresie skupu złomu nie jest należycie postawiona na skutek braku zarówno odpowiednio wyszkolonych ludzi, jak i braku środków transportowych do przewozu złomu. Sytuacja w tym względzie powinna ulec radykalnej zmianie w II półroczu br., po wprowadzeniu nowego cennika na złom stalowy i żeliwny dla zakładów przemysłowych i składnic społecznych. Nowy cennik, zatwierdzony przez PKPG i wprowadzony w życie z dniem 1 lipca br., znosi dotychczasową różnorodność cen w poszczególnych częściach kraju i wprowadza nowe, znacznie wyższe ceny, jednolite dla całego kraju. Największą korzyść odniosą z tego dostawcy społeczni z zachodnich połaci kraju, gdzie obowiązywały dotychczas ze względu na dużą obfitość złomu i łatwość jego eksploatacji ceny najniższe. Obecna podwyżka cen, wynosząca w skali ogólnokrajowej około 40%, powinna wpłynąć mobilizująco na PZGS i zakłady przemysłowe i przyczynić się do wydatnego zwiększenia wyników.

Przerób złomu z newsadowego na wsadowy wykonany został globalnie w 104,6% w stosunku do ustalonego planu, w czym w złomie stalowym 100,2%, żeliwnym 147,2% i metalach nieżelaznych 114,1%. W porównaniu z I półroczem 1951 r. przerób osiągnął 142,3%, z tego w stalowym 143,8%, żeliwnym 131,2% i metalach 160,3%. Przyczyna tak dużej zwyczajki przerobu leży częściowo w zwiększonych dostawach roku bieżącego, a przede wszystkim w zaniku złomu z natury gotowego do wsadu, jak to miało miejsce w pierwszych latach po wojnie. Napływający obecnie

złom wymaga cięcia, druzgotania lub ze względu na swoją lekkość paczkowania sposobem mechanicznym lub ręcznym.

Mimo wykonania planu z nadwyżką w I półroczu br. nie można pominąć trudności, z jakimi walczą oddziały CZGZ w dziedzinie przerobu. Jedną z największych bolączek stanowi sprawa zdobycia i przywiązania do warsztatu pracy robotników fizycznych. Wpływa to z samego charakteru pracy przy złomie, która jest ciężka, odbywa się na wolnym powietrzu we wszystkich porach roku i przy każdym stanie pogody, co nie jest atrakcją dla sił pełnowartościowych i niewielu jest chętnych do angażowania się w zakładach złomu. Wynikiem tego stanu jest ciągły odpływ robotników do przedsiębiorstw, gdzie warunki pracy są mniej uciążliwe i ponadto dają sposobność zdobycia fachowego wykształcenia w określonym zawodzie.

Poza tym należy podkreślić brak zrozumienia dla spraw złomu u czynników urzędowych, jakimi są urzędy zatrudnienia, które przeważnie nie zdają sobie sprawy z wagi i znaczenia złomu dla gospodarki narodowej i przy przydziałach sił roboczych traktują zakłady złomu na szarym końcu.

W zakresie zbytu złomu stalowego i żeliwnego, odbywającego się w ramach przydziałów, ustalonych przez PKPG, wykonanie przekroczyło w I półroczu br. wyznaczone kontyngenty. Przyczyną tego jest zwiększone zapotrzebowanie ze strony hut.

Przekroczenie w dostawach miało miejsce we wszystkich miesiącach, z wyjątkiem lutego, w którym z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych dostarczono 93% zapotrzebowania.

Wykonanie planu zbytu osiągnęło w złomie stalowym 103,6%, w żeliwnym 101,2% i w złomie metalu nieżelaznych 118,3%.

Należy podkreślić, że w przesyłkach wagonowych, nadchodzących do hut, zdarzają się w dalszym ciągu materiały wybuchowe i niebezpieczne pochodzenia wojennego, stanowiące groźne niebezpieczeństwo tak dla życia ludzkiego, jak i dla zakładów hutniczych. Chodzi tu o złom tranzytowy, tj. idący bezpośrednio od dostawców do odbiorcy według dyspozycji CZGZ. Walka o zlikwidowanie tej bolączki, pochłaniająca dużo pracy i energii, prowadzona jest bardzo intensywnie za pomocą instruktora i szkolenia przez fachowych instruktorów w hutach i rejonowych zbiornicach złomu oraz przy pomocy rozbierania przez pirotechników.

Brak sił fachowych u dostawców powoduje, że ci ostatni przy wysyłce złomu do hut ładują do jednego wagonu złom najrozmaitszych klas i gatun-

ków, odmiennych od tych, na jakie opiewa dyspozycja, co pociąga za sobą konieczność reekspedycji wagonu. Dalszym mankamentem utrudniającym sprawne zaopatrywanie zakładów hutniczych, stanowi nieprzestrzeganie rytmiczności wysyłek w określonych terminach. Dla wypełnienia planu pod koniec miesiąca następuje gwałtowny zryw i szturmowość, czego rezultatem jest blokowanie bocznic kolejowych u odbiorców i trudności wyładunkowe.

Nakreśliśmy pokrótce w ogólnych zarysach wyniki, jakie w I półroczu 1952 r. osiągnięto w gospodarce złomem oraz przytoczyliśmy pobieżnie niedomagania i trudności, związane z tym zagadnieniem, a jakie podniesiono w toku narady.

Wchodząc w okres II półrocza, aktyw gospodarczy i polityczny CZGZ w celu realizacji wytycznych VII Plenum KC PZPR oraz w celu zagwarantowania przedterminowego wykonania planów zakupu i przerobu w 1952 r. zobowiązał się m. in. do wzmocnienia walki o podniesienie wy-

dajności załóg, do pełnego wykorzystania agregatów przerabiających złom, a ponadto do jeszcze intensywniejszego instruktarza w zakresie bezpieczeństwa pracy w celu całkowitego wyeliminowania ze złomu materiałów niebezpiecznych i wybuchowych, a tym samym zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom w hutach i w zakładach przerobu złomu.

Wzrost produkcji hutniczej, pochłaniającej coraz większe ilości złomu, pociąga za sobą konieczność dodatkowych, pozaplanowych dostaw tego surowca. W celu zapewnienia rezerw złomowych na okres zimowy i utrzymania ciągłości produkcji hut, Centralny Zarząd Gospodarki Złomem otrzymał od władz nadrzędnych, polecenie dodatkowego zakupu złomu stalowego w wysokości 25% planu rocznego do końca 1952 r., co stawia tę instytucję przed nowym poważnym zadaniem, które powinno być pomyślnie zrealizowane.

Aleksander Świętochowski
Katowice

Wzorowy traktorzysta

W DNIU 14 maja 1952 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie ustanowienia odznaki „Wzorowego Kierowcy”. Uchwała ta ma na celu podkreślenie poważnej i odpowiedzialnej roli kierowców pojazdów samochodowych w gospodarce narodowej, wyróżnienia kierowców pracujących wzorowo oraz upowszechnienie wzorowych bezawaryjnych metod ich pracy. Byłoby bardzo pożądane przeniesienie tej inicjatywy do innych dziedzin życia gospodarczego, na przykład do zmechanizowanego rolnictwa.

Zmechanizowane rolnictwo może poszczycić się jednostkami posiadającymi odznaczenia państwowe za wybitne osiągnięcia w swej pracy, noszącymi miana przodowników pracy, racjonalizatorów. Dziedzina ta nie posiada jednak swych własnych charakterystycznych odznak na określenie tych ludzi, na wyróżnienie zalet zawodowych jednostek odznaczonych.

Współzawodnictwo w swej obecnej formie, dające duże możliwości wyróżnienia się, ma charakter raczej ogólny. Wprowadzenie ściśle określonych odznak byłoby podkreśleniem specyficznych zasług odnanego.

Odznakę — właściwą dla swej specjalności — mógłby zdobyć każdy pracownik wyróżniający się w swojej pracy sumiennością, dokładnością, pieczołowitą troską o powierzony sprzęt, socjalistycznym podejściem do pracy, wysokim wyrobieniem etycznym i społecznym. Odznaki obok elementów

natury prestiżowej i emocjonalnej powinny dawać nagrodzonym również należne im, konkretne korzyści materialne. Przysługiwać im powinno pierwszeństwo w uzyskaniu awansu, w szkoleniu zawodowym, w przydziale mieszkań pracowniczych, w lecznictwie sanatoryjnym, w kierowaniu na wczasy pracownicze, w oddawaniu dzieci na wyższe uczelnie, we wszelkiego rodzaju świadczeniach socjalnych.

Regulamin poszczególnych odznak, tryb ich nadawania i cofania jak również wzór dokumentów, stwierdzających nadanie odznaki, jej wygląd, sposób noszenia itp. powinny być ustalone na szczeblu ministerstw.

Można by oprzeć się w tej dziedzinie na wzorach zaczerpniętych ze Związku Radzieckiego, gdzie stosowane są odznaki: „Wzorowy traktorzysta POM”, „Wzorowy traktorzysta PGR” oraz „Wzorowy mechanik POM” i „Wzorowy mechanik PGR”.

Zgodnie z wytycznymi odnośnej ustawy odznaka „Wzorowego” przysługuje tym pracownikom, którzy wyróżnili się na polu zwiększenia wydajności pracy, poprawy jakości, właściwej eksploatacji i konserwacji maszyn, oszczędności w zużyciu paliwa itp.

Pożądane byłoby przy opracowywaniu wytycznych podobnej ustawy u nas rozszerzyć tę specyfikację i objąć nią także dziedzinę dyscypliny pracy, znajomości przepisów ruchu drogowego, prowadzenie prawidłowej sprawozdawczości itp.

Ustanowienie takich odznak dyktuje potrzeba samego życia. Szczególnie w okresie przebudowy naszego rolnictwa, jego wzrastającej mechanizacji, kiedy utrzymanie w stałej gotowości parku ciągnikowego i maszyn rolniczych jest jednym z podstawowych warunków wykonania planu 6-letniego — troska o wychowanie odpowiedniej kadry traktorzystów, kombajnerów, brygadzystów traktorowych i mechaników wyrazić się powinna między innymi w ustanowieniu odpowiednich odznak dla tych kadr, będących jeszcze jednym wartościowym, wychowawczym sposobem mobilizacji mas.

Uchwalenie takich odznak będzie mobilizować wszystkie kadry zmechanizowanego rolnictwa do lepszej jakościowo i wydajniejszej pracy.

Odznaka mobilizowałaby przede wszystkim do utrzymywania przydzielonego sprzętu, w okresie między planowanymi przestojami technicznymi, w pełni sprawności technicznej przez systematyczne doglądanie sprzętu oraz dokonywanie czynności obsługowo - naprawczych, leżących w zakresie czynności poszczególnych funkcji pracowników; do obniżenia kosztów utrzymania i eksploatacji ciągników w stosunku do kosztów planowanych przez

oszczędność paliwa oraz przez sumienne przestrzeganie warunków prawidłowej uprawy agronomicznej, do wyrobienia i pogłębiania socjalistycznego stosunku do majątku społecznego, do pogłębiania znajomości sprzętu i jego obsługi oraz pogłębiania wiadomości technicznych, do usprawnienia gospodarki sprzętem oraz gospodarki i techniki paliwo - smarowniczej oraz do czynnego udziału w szkoleniu mniej wykwalifikowanych traktorzystów (praktykantów).

Niesposób pominąć słów Towarzysza Chełchowskiego:

„Jednym z węzłowych zagadnień jest zaopatrzenie PGR w nowoczesny sprzęt mechaniczny, w maszyny i narzędzia rolnicze. Bywa nieraz tak — przyjeżdżamy do zespołu i pytamy o maszyny, a nam mówią, że to graty. Dlaczego? Bo na skutek braku troski i niedbalstwa dobre maszyny zrobiły się gratami. Brak troski o maszyny stawia przed partią, przed kierownictwem PGR konieczność zaalarmowania całej załogi i całej administracji, wychowania ich w duchu poszanowania mienia społecznego i troski o sprzęt, o maszyny“.

Stanisław Jarosiński
Warszawa

Z działalności spółdzielni spożywców w Bytomiu

OD PEWNEGO czasu spółdzielnie spożywców na niektórych terenach rozwijają bardzo pożyteczną inicjatywę uruchamiania wielostronnych punktów usługowych zajmujących się wypożyczaniem sprzętu gospodarskiego, wózków i zabawek dzieciennych oraz organizowaniem różnorodnych kursów i poradni. Ostatnio akcję tę podjęła spółdzielnia spożywców w Bytomiu, zakładając punkt przy ul. Krakowskiej 22.

Inicjatywę Bytomskiej Spółdzielni Spożywców spotkała się z wielkim zainteresowaniem ze strony korzystających z usług punktu, co się wyraża między innymi szybkim rozwojem tej placówki i stałym zwiększaniem frekwencji.

W punkcie tym została założona wypożyczalnia sprzętu domowego czynna od 9-tej do 18-tej. W drugiej sali wypożycza się rowerki, hulajnogi i wózki dla dzieci.

Trzy razy w tygodniu czynna jest poradnia krawiecka. Ogromne zainteresowanie poradnią stało się bodźcem dla uruchomienia ponadto trzech równoległych

kursów szycia przeróbkowego i trzech równoległych kursów robót ręcznych.

Obok tak szerokiej działalności na polu krawieckim punkt uruchomił trzy razy w tygodniu poradnię gospodarstwa domowego łącznie z kursami racjonalnego żywienia.

Frekwencja na punkcie usługowym w Bytomiu bezustannie wzrasta, stwarzając podstawy do szerokiego i wszechstronnego rozwoju tej placówki.

Jak wykazuje doświadczenie, wszechstronne punkty usługowe połączone z instruktarzem są ogromnie pożytecznymi placówkami i powinny znaleźć się we wszystkich większych skupiskach ludności.

Przykład aktywności Spółdzielni Spożywców w Bytomiu powinien znaleźć naśladowców. Szeroki rozwój akcji zakładania wszechstronnych punktów usługowych przyniesie bowiem wiele ulgi i korzyści światu pracy.

Maria Kosturkiewicz
kierownik działu Społ. — Samorządu
Spółdzielni Spożywców w Bytomiu

Czy na początku roku odczułeś przerwę
w otrzymywaniu „Życia Gospodarczego”?
Było to skutkiem nieterminowego wpłacenia prenumeraty

DYSKUSJA

Tadeusz SŁAWIŃSKI

O prawidłowe opracowanie słownika gospodarczego

POTRZEBA słownika gospodarczego rosyjsko-polskiego jest tak wielka, że należy mieć duże uznanie dla wszystkich poważnych wysiłków opracowania takiego słownika. Z drugiej strony — zły słownik powoduje tak wielkie szkody, że lepiej zaniechać prób, opartych na niedostatecznym przygotowaniu.

Z czasopism gospodarczych próby opracowywania poszczególnych terminów ekonomicznych podejmowały dotychczas „Ekonomista” i „Finanse” w sposób raczej dorywczy, niesystematyczny, aczkolwiek stwierdzić trzeba, że niektóre wypowiedzi w „Finansach” były interesujące i oparte na poważnej wiedzy fachowej. Obecnie „Życie Gospodarcze” podjęło nową próbę, tym razem w postaci już usystematyzowanego układu haseł.

Zanim przejdziemy do omówienia tej próby, uważamy za swój obowiązek określić, jakimi kryteriami — naszym zdaniem przynajmniej — należy się kierować przy ocenie słownika specjalnego, jakim jest oczywiście słownik gospodarczy. Innymi słowy, jakie wymagania stawiać należy tego typu słownikowi.

Powiedzmy od razu, że na obecnym etapie wymagania te muszą być dość skromne. Mianowicie można — na razie — nie wymagać, aby:

słownik podręczny był pełny, tzn. zawierał wszystkie hasła z dziedziny gospodarczej; wystarczy — na razie — aby zawierał najważniejsze;

słownik podręczny podawał teksty, w których dane hasło występuje w danym znaczeniu, aczkolwiek tego rodzaju powołania, konieczne w poważnych słownikach, bardzo ułatwiają pracę korzystającemu ze słownika, pogłębiając zrozumienie danego hasła;

słownik podręczny był jednocześnie encyklopedią, tzn. poza znaczeniem danego hasła podawał jeszcze objaśnienia, rezygnujemy więc na razie ze słownika typu „tłkowyj słowar”.

Można by również pozostawić — na razie w zawieszeniu (tzn. do uznania autora względnie redaktora słownika) następujące zagadnienia: sprawę podawania lub niepodawania haseł historycznych, ewentualnie ich zakresu; sprawę etymologii haseł; sprawę tworzenia neologizmów, względnie stosowania metody opisowej w tych przypadkach,

kiedy nie ma polskiego odpowiednika (uważamy za zupełnie nieuzasadnione wymaganie J. Wołejki,¹⁾ aby autor słownika za wszelką cenę tworzył nowe terminy; mogłoby to doprowadzić do dziwolągów).

Oczywiście, jeśli pozostawia się jakieś zagadnienie do rozstrzygnięcia autorowi czy redaktorowi słownika, to czytelnik oczekuje, że zagadnienie takie rozstrzygnięte będzie w sposób jednolity dla całego tekstu słownika.

Natomiast żądać trzeba od słownika specjalnego — w danym przypadku gospodarczego — przestrzegania następujących zasad:

1) konsekwentnego wyboru haseł tak, aby słownik był istotnie tym, co zapowiada jego tytuł, tj. rosyjsko-polskim podręcznym słownikiem gospodarczym;

2) prawidłowego przekładu terminów rosyjskich;

3) pełności haseł, tzn. aby dane hasło obejmowało wszystkie znaczenia, a nie tylko ich część;

4) konsekwencji w terminach złożonych: jeśli do rzeczownika np. „bank” dodajemy określniki, to nie mogą być one podane na chybił-trafił, lecz albo wszystkie, albo najważniejsze, wybrane według jakiegoś ustalonego kryterium;

5) oszczędności w podawaniu haseł: „awtonomia” znaczy „autonomia”, to „awtonomnyj” na pewno znaczy „autonomiczny” i nie ma potrzeby o tym pisać, słownik specjalny nie jest bowiem podręcznikiem gramatyki — sięgają do niego czytelnicy, którzy język rosyjski mają już co najmniej nieźle opanowany;

6) prawidłowego powiązania między poszczególnymi hasłami i zgodności między poszczególnymi hasłami.

Wydaje nam się, że mniej wymagać od słownika specjalnego nie można — jeśli się chce traktować go poważnie. Żałować należy, że ani autor, ani redaktor, ani Komisja Słownictwa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, działająca jako recenzent, nie podali od siebie zasad, na jakich opracowanie słownika zostało oparte. Wyjaśnienia, jakie przeczytaliśmy w Nr 10 „Życia Gospodarczego”, aczkolwiek zostały nazwane „zasadami”, nie

¹⁾ „Życie Gospodarcze”, Nr 16/1952.

są nimi. A nie są nimi dlatego, że nie rozstrzygają zagadnień wątpliwych, czy spornych. Jest rzeczą oczywistą, że rosyjsko-polski słownik gospodarczy musi „uwzględniać w możliwie szerokim zakresie marksistowską terminologię ekonomiczną”, że musi „uwzględniać terminologię z zakresu planowania finansów, statystyki, sprawozdawczości, księgowości itd.”, bo cóż innego może zawierać słownik, który ma być słownikiem gospodarczym?

Jasną jest rzeczą, że twórcy słownika muszą się liczyć z poprzednio wydaną literaturą słownikową. Jeśli np. nie ma na rynku słownika technicznego, zamieszczenie w słowniku gospodarczym znacznej nawet ilości haseł technicznych może być ocenione jako pożyteczne prowizorium — chociaż psuje układ słownika. Jeśli jest na rynku słownik techniczny, zamieszczanie znacznej ilości haseł technicznych w słowniku gospodarczym jest nie tylko psuciem układu tego słownika, nie tylko marnotrawstwem, ale jeszcze ponadto wprowadzaniem zamętu, nieuniknione są bowiem rozbieżności między dwoma słownikami.

Przypomnijmy, że PWT wydały słownik techniczny rosyjsko-polski pod redakcją mgr W. Skibickiego. Zdaje się, że uszło to uwagi autora, redaktora i recenzentów rosyjsko-polskiego podręcznego słownika gospodarczego. W Nr 10 „Życia Gospodarczego” czytamy bowiem we wspomnianych wyjaśnieniach, że słownik ma podawać nazwy: „ważniejszych gałęzi wytwórczości, zawodów, podstawowych materiałów, surowców, wyrobów, ważniejszych maszyn, narzędzi”.

Jak szeroko twórcy słownika rozumieją pojęcie podstawowych materiałów, surowców, wyrobów itd., dowodzi takie hasło jak „wiedro” — „wiadro” (str. 16 słownika), „bajdarka” — „kajak” (str. 9 słownika), „wieriewka” — „sznur” (str. 17 słownika) itd.

Wydaje nam się, że żadnemu z wymienionych tu wymagań rosyjsko-polski podręczny słownik gospodarczy nie odpowiada. A oto uzasadnienie tej oceny:

1. Zagadnienie wyboru haseł. Rozumiemy doskonale, że jest znaczna ilość haseł, które trudno jest zakwalifikować w sposób jednoznaczny. Są terminy, które „przynależą” jednocześnie do dziedziny zagadnień politycznych i gospodarczych, technicznych i gospodarczych itd. Skłonni jesteśmy nawet przyjąć, że w podobnych przypadkach lepiej jest dane hasło podać, niż je pominąć. Ale czymś przecież słownik gospodarczy musi się wyróżniać od słowników niegospodarczych.

Przejdźmy kilka pierwszych stron słownika.

Pierwsze trzy szpalty (układ stron jest trzyszpaltowy) na str. 2 słownika („Życie Gospodarcze”, Nr 12, str. 656) zawierają 22 hasła podstawowe, w tym: 3 (trzy) hasła z dziedziny gospodarczej („awans”, „awangardnaja brigada” i „awiz”), 3 (trzy) hasła w rozwinięciu nawiązują do pojęć gospodarczych („absolutnyj”, „abstraktnost” i „awarijnyj”), nawiązując przy tym również do innych pojęć, np. matematycznych, pozostałe 16 haseł dotyczy innych dziedzin (np. „abraziw”, „abris”, „awanpost” itd.). Spośród trzech haseł gospodarczych jedno jest rezultatem marnotrawstwa miejsca (hasło „awangardnaja brigada”), powtórzone jest bowiem przy hasle „brigada” (str. 13 słownika)²⁾. „Netto” zatem pozostają 2 hasła gospodarcze na ogólną ilość 22, tzn. 9,1%.

Następne trzy szpalty (str. 3 słownika) zawierają 46 haseł podstawowych w tym 1/4 haseł gospodarczych (z tego 10 haseł o wspólnym źródłosłowie „agro”), 1 „mieszane” („awtonomia”), 1 zbędne („awtotriest” — podane, jak wskazuje odesłanie, ponownie pod hasłem „triest”), pozostałe 30 haseł dotyczy innych dziedzin (np. „awtobłokirowka”, „awtomobilizm”, „awtopług”, „awtosborka”, „awtoszina”, „agriegat” itd.). Hasła gospodarcze stanowią zatem mniej niż 1/3 ogólnej ilości haseł (30,7%). W istocie udział ten jest znacznie mniejszy, gdyż omawiane szpalty zawierają szereg haseł zupełnie zbędnych, jak np. „agropomoszcz”, czy „agropropaganda” — przynajmniej w takim ujęciu, jak podaje słownik. Ale o treści haseł mówić będziemy dalej.

Dalsze trzy szpalty (str. 4 słownika) zawierają 33 hasła podstawowe, w tym 18 haseł gospodarczych (zaliczamy do nich — choć bez przekonania — nawet takie hasła jak „agrotiechnik” czy „azu-stirowat”), pozostałe dotyczą innych dziedzin. Hasła gospodarcze stanowią zatem 54,5% ogólnej ilości haseł.

Na str. 5 słownika mamy 33 hasła podstawowe, w tym haseł gospodarczych jest 17 (licząc już nawet takie jak „akciessjonnyj dogowor”), tj. 51,5%. Str. 6 słownika zawiera 40 haseł podstawowych, w tym 10 gospodarczych, (licząc nawet takie jak „amortifikacja” czy „anticipacja”), tj. 25% ogólnej ilości haseł podstawowych. Na str. 7 słownika jest 20 haseł podstawowych, w tym haseł gospodarczych 5, tj. 25%.

Aby nie nużyć czytelnika — przerwiemy. Na ogólną ilość 194 haseł podstawowych, znajdujących się na stronach 2—7 słownika, haseł gospodarczych jest 67, tzn. 34,5% i to liczonych wybitnie „na

²⁾ Należałoby przestrzegać zasady, że hasła podaje się według słów podstawowych — rzeczowników — a nie okreśników — przymiotników.

korzystać“ twórców słownika. Przy trochę tylko ściślejszym obliczeniu udział ten spadłby poniżej 1/3 ogólnej ilości haseł.

Co więcej — i co gorsza — w niektórych hasłach, w których można nawiązać do tematyki gospodarczej, twórcy słownika nie czynią tego. Np. na str. 17 słownika znajdujemy hasło podstawowe „wies“ i hasło pochodne, które brzmi: „udielnyj wes“ (fiz) — ciężar właściwy, ciężar gatunkowy“. Wyrażenie to „udielnyj wes“ — spotyka się w tekstach ekonomicznych niezmiernie często i znaczy: udział, część, czasem nawet — odsetek. Tylko właśnie tego znaczenia w słowniku gospodarczym znaleźć nie można.

2. Zagadnienie prawidłowego przekładu terminów rosyjskich. Musimy tu włączyć i objaśnienia dawane w słowniku niekiedy w tych przypadkach, gdy mamy do czynienia z terminem nierosyjskim i niepolskim, mającym jednakowe brzmienie w obu językach.

Hasło „awuary“ (str. 3 słownika) objaśniono, jak następuje: „—(fin) awuary, wkłady, depozyty bankowe za granicą“. Jest to znaczenie o wiele za wąskie. Wszelka wierzytelność w stosunku do zagranicznego dłużnika jest awuarem, a nie tylko wkład czy depozyt bankowy. Jest więc awuarem wierzytelność z tytułu transakcji kredytowej, handlowej, ubezpieczeniowej, należność z tytułu przewozu, spadku itd.

Hasło „agrikultura“ przetłumaczono jako „uprawa roli, rolnictwo“. „Agrikultura“ znaczy „uprawa roli“, ale nie znaczy „rolnictwo“. Termin „rolnictwo“ jest określeniem pewnej gałęzi gospodarki narodowej, natomiast „agrikultura“ — to zespół czynności technicznych przy uprawie roli. „Uprawa roli“ i „rolnictwo“ — to nie są synonimy.

Wprawdzie autor hasła może powołać się na to, że w „Tołkowom Słowie“ podobnie objaśniono „agrikultura — ziemielielje, sielskoje choziajstwo“ (tom I szp. 4), przeciwstawić temu jednak należy fakt, że takiego objaśnienia nie daje ani o „Słowa' inostrannyh słow“ (str. 21—22), ani wydany później niż znany czterotomowy „Tołkowyj Słowar“ — „Słowar' russkogo jazyka“ (wyd. 1952 r. str. 14).

Hasło „ażustrowat“¹ (str. 4 słownika) w znaczeniu księgowym — to ani nie „adiustować“, ani nie „dopasowywać“, jak podaje słownik — takie właśnie znaczenia nie są związane z terminologią gospodarczą — tylko uzgadniać zapisy względnie salda w księgach buchalteryjnych.

Hasło „akkreditiw“ — „akredytywa“ (str. 4 słownika) objaśniono jak następuje: „...w ZSRR forma rozliczeń pomiędzy organizacjami soc., polegająca na tym, że dłużnik zleca bankowi wypłatę należ-

ności wierzyciela za dostarczone towary lub usługi w ramach oznaczonego limitu pieniężnego“. Objasnienie to jest przykładem, jak wiele błędów można zrobić w jednym zdaniu.

A więc przede wszystkim należy powiedzieć, że akredytywa jest dokumentem pieniężnym. Wszystkie trzy powołane przez nas wyżej słowniki radzieckie są pod tym względem zupełnie jednomyślne („akkreditiw“ — „dennieżnyj dokument“, „Tołkowyj Słowar“, tom I, szp. 21, „Słowar' russkogo jazyka“, str. 15, „Słowar' inostrannyh słow“, str. 28). Owszem, akredytywa używana jest jako instrument rozrachunków w gospodarce radzieckiej, ale przecież naprzód trzeba określić, co to jest akredytywa, a potem dopiero, jakie ma zastosowanie. Powtóre, podana w słowniku definicja akredytywy jest merytorycznie błędna jeszcze i dlatego, że jest zbyt szeroka. W tej definicji doskonale mieści się zarówno zlecenie płatnicze („płatieżnoje poruczienije“), jak czek, jak przelew bankowy, czy wreszcie akredytywa. Po trzecie, akredytywa jako dokument pieniężny znajduje zastosowanie przede wszystkim w obrotach między przedsiębiorstwami, a nie między organizacjami radzieckimi. Po czwarte ów „oznaczony limit pieniężny“, o którym wspomina objaśnienie w słowniku znajduje się w samej akredytywie — jest to po prostu suma, na którą akredytywa jest otwarta. Prawda, w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej (tom I, str. 599) przy słowie „akkreditiw“ czytamy w pierwszym zdaniu: „forma rozliczeń międyimiastowych międy... itd.“ Ale przecież należy przeczytać i następne zdania: I wówczas autor hasła znalazłby i następujące zdanie: „Eto rasporiażenje i nazywajetsja akkreditiwom“. Dlatego też prawidłowe objaśnienie terminu „akredytywa“ powinno brzmieć jak następuje: „Akredytywa jest dyspozycją banku nabywcy (na zlecenie tegoż nabywcy i z posiadanych przezeń środków na rachunku rozliczeniowym lub z kredytu bankowego), skierowaną do banku dostawcy, polecającą opłacenie faktur dostawcy w imieniu danego nabywcy, zgodnie z warunkami wymienionymi przez nabywcę w zleceniu na otwarcie akredytywy“. ²)

Jak widzimy, również prof. M. Ch. Żebrak, jeden z najwybitniejszych uczonych radzieckich w dziedzinie finansów i księgowości, ustala w swej definicji, czym jest akredytywa, wyjaśniając w dalszych swych wywodach, do czego akredytywa służy i jak się nią należy posługiwać. Należy oczywiście pamiętać, że definicję prof. M. Ch. Żebraka zaczerpnęliśmy z książki „Kurs księgowości prze-

²) M. Ch. Żebrak, Kurs promysziennogo ucziota, str. 352 Gosfinizdat, Moskwa, 1950.

mysłowej", definicja ta zatem oparta jest na stosunkach w przemyśle i handlu, stanowiących podstawową masę obrotu gospodarczego. W rozwinięciu hasła „akredytywa" znaleźć się powinno miejsce na omówienie innych rodzajów akredytywy.

3. Zagadnienie pełności haseł. Sprawa ta przedstawia się w słowniku lepiej, niż dwie poprzednio omówione. Lepiej, ale niestety nie dobrze. Aby nie mnożyć przykładów, powołamy się na dwa już przytoczone: „udielnyj wieś" i „ażustrowat".

4. Zagadnienie konsekwencji w terminach złożonych. Weźmy jako pierwszy przykład wspomniane już hasło „bank", niewątpliwie jedno z najważniejszych haseł w słowniku gospodarczym i dlatego zasługujące na specjalnie staranne opracowanie. Tymczasem to hasło ma, jeśli chodzi o terminy złożone, bardzo duże braki. Tak np. nie ma bardzo często spotykanego terminu „spiecbanki" — „banki specjalne", bardzo ważnego terminu „bank długosrocznych włożeń" — „bank inwestycyjny". Znajdujemy nazwę „Prombank", „Promyszlennyj Bank", natomiast nie ma „Torgbank", „Torgowyj Bank" — „Bank Handlu", „Sielskochoziajstwiennyj Bank" — „Bank Rolny", „Ciekombank", „Cientralnyj Komunalnyj Bank" — „Centralny Bank Komunalny". Opuśczenia te są tym bardziej niezrozumiałe, że jednocześnie mamy takie hasła złożone jak „Wniesztorgbank", „Kriestjanskij Poziemielnyj Bank", „Bank Międzunarodnych Rascziotów", „Międzunarodnyj Bank dla Riekonstrukcji i Razwitja" itd.

W hasle „bieznalicznyj" („bezgotówkowy") nie ma bardzo ważnego powiązania „bieznalicznyje diengi". W hasle „biuro" („biuro") brak powiązania „biuro wzaimnych rascziotów". W hasle „bałans" brak powiązania „samostojatielnyj bałans".

5. Zagadnienie oszczędnego podawania haseł. Oszczędne lub nieoszczędne podawanie haseł zależy od systemu podawania, jaki został przyjęty. Chodzi w szczególności o dwa zagadnienia: pierwsze — to zagadnienie słów złożonych. Jeśli słownik podaje hasło „triest" i hasło „awto", to podawanie hasła „awtotriest" jest niewątpliwie zbędne. A takich przykładów jest bardzo dużo. Nie można przypuszczać, aby czytelnik, sięgający do słownika specjalnego, mając wyjaśnione znaczenie słów „awto" i „triest", nie umiał sobie wytłumaczyć, co znaczy słowo „awtotriest". I dlatego podawanie takich haseł, jest — przynajmniej w naszym przekonaniu — marnotrawstwem.

Podobnie przedstawia się sprawa przymiotni-

ków, względnie łączenia przymiotników z rzeczownikami. Już na przykładzie haseł „awtonomia" i „awtonomnyj" wskazywaliśmy, że jest to najzupełniej zbędne i niczego czytelnikowi nie wyjaśnia. Podawanie przymiotników łącznie z rzeczownikami jest w słowniku specjalnym potrzebne wówczas, gdy takie połączenie stanowi bądź termin specjalny np. „kapitalnyje włożenia", bądź wpływa na znaczenie samego rzeczownika. Takich przykładów jest — o ile chodzi o terminologię ekonomiczną — bardzo dużo i w słowniku spotykamy szereg połączeń potrzebnych, nawet koniecznych. Dużo jednak jest połączeń najzupełniej zbędnych, będących czystym marnotrawstwem.

6. Zagadnienie prawidłowego powiązania między hasłami. Na czym polega sens takich powiązań? Chodzi o to, że w jednym hasle nie można wyczerpać całej tematyki, która się z danym hasłem wiąże. Powiązanie między hasłami powinno czytelnikowi ułatwić znalezienie informacji szerszej, aniżeli można zawrzeć w jednym hasle. Tak np. przy hasle „bank" powinno być powiązanie (odesłanie) do haseł „kredit", „kreditowanie", „rascziot", „diengi". Twórcy słownika nie stosują tej metody. Należy nad tym ubolewać. Spotykamy za to powiązania, które — naszym zdaniem — są całkowicie zbędne, gdyż nie spełniają tej roli, jaką powiązania spełniać powinny. Tak np. odesłanie czytelnika przy hasle „awtotriest" do hasła „triest" nie mu właściwie nie daje.

Tak zatem nasza opinia o rosyjsko-polskim słowniku gospodarczym jest ujemna.

Nasuwa się jednak pytanie, czy możliwe jest, aby omawiana praca nie miała żadnych dobrych stron, żadnych zalet. Trzeba na to odpowiedzieć, że materiał zgromadzony w słowniku jest duży, aczkolwiek rozwodniony w sposób, jaki nie powinien być do słownika gospodarczego stosowany. Jakies przyszłe, poważne opracowanie rosyjsko-polskiego słownika gospodarczego z pewnością coś z tego materiału wyłowi.

Wyda nam się, że opracowanie rosyjsko-polskiego słownika gospodarczego stanowić powinno jedno z pilnych zadań Polskiej Akademii Nauk. Chodzi przecież o ważną rzecz: o narzędzie do przenoszenia radzieckiej myśli ekonomicznej, radzieckich doświadczeń w budowaniu ustroju socjalistycznego — do nauki i praktyki polskiej. To też wszelkie dalsze uzasadnianie potrzeby opracowania takiego słownika wydaje się zbędne.

Zapreliminowanie na czas prenumeraty
usuwa trudności przy jej wpłaceniu

OSTATNIE NOWOSCI

POLSKICH WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH „POLGOS” WARSZAWA

z działu bibliograficznego „Finanse”

Augustowski Z. i Blass B. — KOSZTY WŁASNE PRODUKCJI. Stron 101. Format A5 Cena zł. 6,30.
Białobrzęski J. i Donner W. — PODATEK OBROTOWY I PODATEK DOCHODOWY teksty i komentarze. Stron 300. Format A5. Cena zł 22,80

Białobrzęski J., Donner W., Dr Opydo J. — POSTĘPOWANIE PODATKOWE I PRZEPISY O KSIĘGACH HANDLOWYCH I PODATKOWYCH. Stron 272. Format A5 — Cena zł 23,50

Bogusławski N. W. i Prosielkow A. A. — RACHUNKOWOŚĆ I TECHNIKA OPERACYJNA W BANKU PAŃSTWA. Tłumaczył z rosyjskiego Mgr. Zarzycki M. Stron 336. Format A5 — Cena zł. 24,20

Czystow I. A. — EWIDENCJA I SPRAWOZDAWCZOŚĆ DOCHODÓW PAŃSTWOWYCH. Tłumaczył z rosyjskiego Brygiewicz J. Stron 98. Format A5 — Cena zł 9,80

Karasimowicz J. — ROZWÓJ TERENOWEGO PRAWA FINANSOWEGO W POLSCE. Stron. 208. Format A5 Cena zł. 13,—

Karpiński Z. — OBIEG PIENIĘŻNY W GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ. Stron 34. Format A5 — Cena zł 4,—

Kronrod J. i Majzenberg L. — AKUMULACJA SOCJALISTYCZNA. Tłumaczył z rosyjskiego J. Ziemacki. Stron 54. Format A5 — Cena zł 4,20

Kuchciński J. — PODATKI WIEJSKIE. Stron 248. Format A5 — Cena zł 24,20

Liubimow N. N. prof. — MIĘDZYNARODOWY KREDYT KAPITALISTYCZNY — NARZĘDZIE IMPERIALISTYCZNEJ AGRESJI. Tłumaczył z rosyjskiego Waschko St. dr. Stron 197. Format A5 — Cena zł 12,50

Madura K. — TECHNIKA ROZLICZEŃ ZA DOSTAWY, USŁUGI I ROBOTY MIĘDZY JEDNOSTKAMI GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ. Stron 51. Format A5 — Cena zł 4,50

Okólski T. i Wierzbowski J. — BUDŻETY TERENOWE I FINANSOWANIE PRZEDSIĘBIORSTW TERENOWYCH — ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki komunalnej. Zbiór przepisów prawnych. Stron 266. Format B5 — Cena zł 31,—

Opitz C. — PLAN USPRAWNIENIA SPRAWOZDAWCZOŚCI FINANSOWEJ. Tłum. z rosyjskiego Sobolewska H. Stron 71. Format A5 — Cena zł 5,70

Opydo J. dr — PODATEK OD WYNAGRODZEŃ — TEKSTY I KOMENTARZE. Stron 435. Format B5 — Cena zł 45,60

Orłowski M. — FINANSE I KREDYT W ZWIĄZKU RADZIECKIM. Stron 238. Format A5 — Cena zł. 20,—

Pirożyński Zb. dr — SYSTEM BUDŻETOWY POLSKI LUDOWEJ. Stron 268. Format A5 — Cena zł 17,—

Śliwiński A. — UBEZPIECZENIE TRANSPORTÓW Stron 224. Format A5 — Cena zł 16,20

Szabanowa N. N. — ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE W ZSRR. Tłumaczył z rosyjskiego Sierota P. dr. Stron 164. Format A5 — Cena zł 10,20

Szwakopf H. — ZARYS GOSPODARKI FINANSOWEJ PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH. Stron 64. Format A5 — Cena zł 4,50

Wyżej wymienione książki można nabyć we wszystkich księgarniach techniczno-gospodarczych i naukowych „Domu Książki”.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Prof. Adam CHEŁMOŃSKI

„Państwowa własność socjalistyczna”

UKAZANIE się polskiego przekładu dzieła prof. A. W. Wieniediktowa poświęconego zagadnieniu państwowej własności socjalistycznej jest poważnym wzbogaceniem dostępnej czytelnikowi polskiemu literatury prawno-ekonomicznej¹⁾. Dzieło

¹⁾ A. W. Wieniediktow — „Państwowa własność socjalistyczna”, przekład z rosyjskiego pod naczelną i odpowiedzialną redakcją prof. Dra Jerzego Wiszniewskiego, redaktorzy mgr Józef Bielski i mgr Albert Meszorer, Warszawa, 1952, Wydawnictwo Prawnicze, str. 860.

to traktuje ze stanowiska marksizmu-leninizmu problematykę stosunków własnościowych w ogóle, a w ustroju socjalistycznym w szczególności.

Ukazało się ono w r. 1948. Praca odznaczona została w r. 1949 Nagrodą Stalinowską. Wywołała ona w radzieckim świecie naukowym wiele sporów i dyskusji.

Wnioski autora były przez niektórych krytykowane, wysuwano w szeregu zagadnień inne kon-

cepcje. Nic zresztą dziwnego. W tym okresie nastąpiła wypowiedź Józefa Stalina w sprawie językoznawstwa. Praca „Marksizm i zagadnienia językoznawstwa” wnosi tyle nowych aspektów w problematykę stosunku bazy i nadbudowy, że bardzo wiele poglądów dotyczących zagadnień prawno-ekonomicznych musiało ulec zmianom. Toteż i sam prof. Wieniediktow poddał niektóre ze swych wniosków dotyczących prawa państwowej własności socjalistycznej pewnej rewizji. W artykule pt. „Prawo własności socjalistycznej w świetle nauki J. W. Stalina o bazie i nadbudowie” (Izw. Ak. Nauk Otd. Ekon. i Pr., 1951, Nr 2, str. 1 i nast. Przekł. polski, Książka i Wiedza 1951) znajdujemy już nieco inne podejście do zagadnienia prawa własności aniżeli to, które spotykamy w dziele podstawowym. Również i ostatnie osiągnięcia nauki radzieckiej w zakresie ekonomii politycznej socjalizmu niezawodnie i naukę prawa w odniesieniu do stosunków prawnych w zakresie gospodarki socjalistycznej w wielu przypadkach pchną na nowe tory. Niemniej, omawiana tu praca nie tylko nie straciła swej aktualności, lecz wręcz przeciwnie w związku z koniecznością dalszych nowych badań stanowić będzie często ich podstawę, będzie dawała materiał i wskazywała pozycje wyjściowe.

W części wstępnej swego dzieła omawia prof. Wieniediktow ogólne pojęcie prawa własności. Wychodzi on tu z marksistowskiego pojęcia własności. W szczególności autor opiera się na znanej wypowiedzi Marksa we wstępie do pracy „Przyчыnek do krytyki ekonomii politycznej”. Marks łączy tu pojęcie własności z przywłaszczeniem (Aneigung) i stwierdza, że „wszelka produkcja stanowi przywłaszczenie przez jednostkę przedmiotów przyrody w ramach i za pośrednictwem określonej formy społecznej”. Poza tym prof. Wieniediktow uważa za istotne dla ustalenia pojęcia prawa własności, to miejsce z rękopisu Marksa zawierające „szkielet” podstawowych tez krytyki ekonomii politycznej gdzie Marks podkreśla, że własność — to stosunek człowieka do warunków produkcji, do warunków lub narzędzi pracy „jako do swoich”, „jako do swoich własnych” (str. 25—26).

Stąd wyprowadza autor następujące określenie prawa własności: jest to „prawo jednostki lub kolektywu do wyzyskania środków i wytworów produkcji z mocy własnej władzy i we własnym interesie na podstawie istniejącego w danym społeczeństwie systemu stosunków klasowych oraz w zgodzie z nim” (str. 35). W cytowanym wyżej artykule, opierając się na ustaleniach Józefa Stalina o stosunku nadbudowy do bazy, prof. Wieniediktow z innej strony podchodzi do zagadnie-

nia prawa własności. Omawia on prawo własności nie jako prawo podmiotowe lecz jako instytucję prawną. W odniesieniu do prawa własności w ustroju socjalistycznym daje takie sformułowanie: „Prawo własności jako instytucja prawna radzieckiego prawa socjalistycznego może być określone jako zespół norm, które utrwalają w społeczeństwie socjalistycznym system dystrybucji środków produkcji i wytworów produkcji (lub przedmiotów przeznaczonych na cele produkcyjne i na cele osobiste) przez utrwalenie na rzecz podmiotów prawa społecznej własności osobistej ich władzy i interesu w zakresie korzystania z należących do nich przedmiotów prawa własności” (Izw. Ak. N., l. c. str. 95, przekł. pol., str. 16). I to właśnie pojęcie prawa własności jako instytucji prawnej uważa autor za pojęcie wyjściowe, z którego już wynika pojęcie prawa własności jako prawa podmiotowego (str. 97).

Przytoczone zostały wyżej wyniki, do jakich doszedł prof. Wieniediktow w zakresie stworzenia metodologicznej podstawy dla badania całokształtu problematyki związanej z państwową własnością socjalistyczną.

Część pierwsza dzieła ma charakter historyczny. Wychodząc z założeń i opierając się na metodzie materializmu historycznego autor analizuje instytucję prawa własności w antagonistycznych formacjach społeczno-ekonomicznych — w społeczeństwie burżuazyjnym omawiając osobno prawo własności w kodeksach okresu kapitalizmu przemysłowego oraz w kodeksach kapitalizmu monopolistycznego, kapitalizmu imperialistycznego. Tutaj krytycznie przedstawia poglądy na prawo własności wypowiedziane przez prawników burżuazyjnych.

Część druga pracy poświęcona jest już prawu państwowej własności socjalistycznej. Autor analizuje w sposób niezmiernie wnikliwy, w oparciu o bardzo starannie zebrany materiał normatywny problematykę prawa socjalistycznej własności państwowej, tak jak prawo to wykształciło się w ZSRR. I nie należy przypuszczać, że ogranicza się on tylko do ogólnych teoretycznych wywodów z zakresu prawa własności w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mówi on nie tylko o tym, czym jest państwowa własność socjalistyczna, lecz daje także bardzo szczegółowy rozbiór sposobu zarządzania tą własnością w ustroju socjalistycznym. Wystarczy przytoczyć choćby najogólniej, treść poszczególnych rozdziałów, by przekonać się, jak szeroki jest zasięg badań przedstawionych w omawianej pracy.

A więc, po ogólnej analizie prawa państwowej własności socjalistycznej, w której osobiście zasługuje na uwagę przedstawienie zasady jedności władzy zwierzchniej i własności Państwa Radzieckiego, mamy rozdział poświęcony przedmiotom prawa państwowej własności socjalistycznej. Tu spotykamy omówienie poszczególnych rodzajów mienia i funduszy państwowych, podział na środki produkcji i spożycia, środki trwałe i obrotowe, środki przeznaczone na inwestycje i na cele eksploatacyjne. Przedstawione są różnice między reżymem prawnym środków trwałych i środków obrotowych. Gdy chodzi o środki trwałe, znajdujemy obszerny rozbiór problemu przekazywania środków takich pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej z nakreśleniem historycznego rozwoju tej instytucji w gospodarce i prawie radzieckim. W związku z reżymem prawnym środków obrotowych wykazana jest natura prawna rozrachunku gospodarczego. Sposoby ochrony prawa państwowej własności socjalistycznej stanowią treść rozdziału, który zamyka część drugą dzieła.

Wyżej już było wspomniane, że omawiana praca nie tylko dotyczy analizy prawnej prawa własności państwowej, lecz i zajmuje się problematyką zarządu tą własnością w Państwie Radzieckim. W części trzeciej autor traktuje o organizacji tego zarządu i daje szczegółową analizę struktury prawnej organów zarządu państwową własnością socjalistyczną. Tu więc spotykamy się z takimi zagadnieniami jak osobowość prawna organów państwowych w Związku Radzieckim, organizacja prawna przedsiębiorstw państwowych i wreszcie organizacja prawna instytucji budżetowych. Niesposób wchodzić w bardziej szczegółowe przedstawienie tematyki tych dwóch części dzieła, nie mówiąc już o analizie poszczególnych zagadnień. Zapewne, można wspomnieć, że zaproponowane przez autora określenie przedsiębiorstwa państwowego z wysunięciem na czoło kolektywu jego pracowników (str. 595) spotkało się w nauce radzieckiej z zastrzeżeniami. Również twierdzenie, że posiadanie przez kierownika instytucji (jednostki) budżetowej prawa dysponowania kredytami łączy się z uznaniem takiej instytucji za odrębną osobę prawną (str. 816) nie może być uważane za powszechnie przyjęte.

W sposób niezmiernie jasny przedstawił prof. Wieniediktow zasadę centralizmu demokratycznego w zastosowaniu do zarządu socjalistyczną własnością państwową, stosunek wzajemny planu, rozrachunku gospodarczego i umów, a wreszcie zasadę jedności państwowej własności socjalistycznej. Są to niejako problemy kluczowe.

W swym obszernym wykładzie prof. Wienie-

diktow dał, jak to wynika z tego, co przytoczono wyżej, wyczerpującą analizę nie tylko instytucji prawa własności, lecz i podstaw prawnych organizacji gospodarki socjalistycznej, a w szczególności organizacji prawnej tych podstawowych operatywnych jednostek gospodarczych, jakimi są socjalistyczne przedsiębiorstwa państwowe.

Dzieło prof. Wieniediktowa ma charakter studium prawnego. Jest ono jednak niezmiernie użyteczne także i dla działaczy gospodarczych i to nie tylko ekonomistów teoretyków, lecz i dla tych, którzy bezpośrednio, praktycznie pracują w gospodarce uspołecznionej. Szczególnie ważne znaczenie ma ono dla nas, jako kraju budującego socjalizm. Jakże bowiem częste będą przypadki, gdy czy to prawnik, czy pracownik gospodarczy przy badaniu takiego czy innego zagadnienia praktycznego, przy rozstrzyganiu tej czy innej wątpliwości, jaką życie nasuwać będzie sięgnie do podstaw teoretycznych nowego naszego ustroju społeczno-gospodarczego, oprze się na stwierdzeniach klasyków marksizmu-leninizmu, na przebogatym materiale doświadczeń Państwa Radzieckiego, na osiągnięciach nauki radzieckiej.

Zasługuje jeszcze na omówienie sprawa przekładu na język polski. Należy stwierdzić, że zadanie nie było łatwe. Oddanie w języku polskim szeregu terminów rosyjskich, dotychczas w naukowej literaturze polskiej nie będących w użyciu, nierzadko napotykało na trudności. Na ogół tłumaczom udało się je pokonać. W niektórych przypadkach można mieć wprawdzie wątpliwości czy przekład jest zupełnie trafny. Tak np. być może, że nie zawsze tam, gdzie przekład mówi o „mieniu”, gdy w oryginale czytamy „imuszczestwo” należy to uznać za poprawne. W wielu przypadkach raczej należałoby powiedzieć „majątek”. Można także mieć wątpliwości czy tłumaczenie przez „przydzielenie” zarówno rosyjskiego „priedostawlenije” jak i „zakrieplenije” jest szczęśliwe. W szczególności wydaje się, że należałoby dla tego drugiego terminu szukać innego polskiego wyrażenia. Są to jednak wyjątki. Przekład jest nader staranny i poprawnie oddaje znaczenie oryginału. Również podkreślić należy troskę redaktorów, by jak najbardziej udostępnić całość oryginału polskiemu czytelnikowi. Tam gdzie to jest możliwe, teksty klasyków marksizmu-leninizmu cytowane są poza powoływaniem odpowiednich miejsc oryginałów również wedle polskich przekładów. Dzieła Lenina cytowane są wedle łatwo dostępnego u nas rosyjskiego wydania IV. Dokładny skorowidz alfabetyczny ułatwia korzystanie z pracy. Zewnętrzna strona książki nie pozostawia nic do życzenia.

Witold Chmielewski — MAGAZYN ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 183.

Książka jest właściwie podręcznikiem dla służby magazynowej, autor omawia bowiem wyczerpująco wszystkie zagadnienia, jakie mogą i powinny interesować każdego pracownika magazynów.

Po krótkim omówieniu zasad organizacyjnych gospodarki magazynowej autor szczegółowo wyjaśnia warunki techniczne magazynów oraz konieczne dla prawidłowej pracy urządzenia magazynowe, ilustrując wyjaśnienia swoje licznymi rysunkami. W książce dużo uwagi poświęca również czynnościom, jakie powinny być w magazynie wykonywane, aby praca mogła być sprawnie prowadzona i towary były jak najlepiej przechowywane. Końcowe rozdziały obejmują sposoby ewidencjonowania, zasady kontroli magazynów i uwagi dotyczące przechowywania niektórych materiałów. Szczególnie cenne są załączniki do pracy, zawierające wskazówki ułatwiające obliczanie powierzchni magazynów i miejsca zajmowanego przez materiały oraz tablice ustalające ciężar gatunkowy powszechnie spotykanych materiałów, jak również wykazy trujących i szkodliwych dla zdrowia chemikali.

Praca Witolda Chmielewskiego jest małą encyklopedią spraw, których znajomość jest konieczna dla sprawnej pracy służby magazynowej i z tego względu powinna przyczynić się do pogłębienia wiedzy fachowej pracowników.

Tadeusz Janczyk — NOWE ZADANIA SPÓŁDZIELCZOŚCI WIEJSKIEJ. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 51.

Autor, omawiając w opracowaniu swym nowe zadania spółdzielczości wiejskiej, podaje krótki przegląd oceny dotychczasowego wykonania naszych planów gospodarczych, wskazuje na braki i niedociągnięcia oraz na sposoby przełamania trudności w budownictwie socjalistycznym, pomagające do przyspieszenia wykonania planu 6-letniego.

Autor oświecla zadania spółdzielczości wiejskiej w warunkach istnienia w Polsce trzech układów społeczno-ekonomicznych: socjalistycznego, podporządkowanego całkowicie gospodarce planowej, drobnotowarowego i kapitalistycznego, który jest coraz bardziej wypierany i eliminowany z gospodarki narodowej.

Następnie omawiając zadania spółdzielczości samopomocowej podkreśla, że działalność jej powinna przyczynić się do wzmocnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią realizowanej przez wymianę

towarową, przy czym podstawą działalności jest gminna spółdzielnia, do której obowiązku należy wykonanie planów skupu i kontraktacji.

Ponadto autor omawia sprawę podniesienia poziomu szkolenia ideologicznego i zawodowego pracowników spółdzielczych, koniecznego dla wzorowej pracy samorządu spółdzielczego w myśl wytycznych I Kongresu Spółdzielczości.

Andrzej Ferski — ORGANIZACJA PRACY I PŁAC. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952. Część I — str. 184; część II — str. 77.

Pierwsza część poświęcona została zagadnieniu normowania pracy ze wskazaniem na metody, których właściwe zastosowanie w przemyśle może przyczynić się do podniesienia wydajności pracy, zwiększenia produkcji i obniżenia kosztów własnych.

Po wstępie, zawierającym podstawowe definicje występujących w pracy pojęć, autor w szeregu rozdziałów szczegółowo i wyczerpująco wyjaśnia wszystkie zagadnienia wchodzące w zakres omawianego przedmiotu. Zwraca on uwagę na rolę i znaczenie technicznego normowania pracy i jego wpływ na wydajność pracy, powiązanie z systemem płac, traktując jednocześnie normowanie jako jedną z podstaw planowania i organizacji pracy. Po krótkim przedstawieniu historii powstania technicznego normowania pracy i pokazaniu pseudo-naukowych metod normowania w ustroju kapitalistycznym, autor przechodzi do szczegółowych wyjaśnień, dotyczących metodyki normowania. Odpowiednie rozdziały dokładnie instruuja czytelnika o sposobach przeprowadzania badania i pomiarów czasu pracy metodą fotografii czasu roboczego i metodą chronometrażu, wskazują zasady podziału procesu produkcyjnego na podstawowe składniki, ilustrując je przykładami z wybranych gałęzi przemysłowych, omawiają specyfikę normowania przy obsłudze wielowarsztatowej oraz dają konkretne wskazówki z zakresu rewizji norm, dokumentacji i ewidencji. Autor nie pomija również zagadnienia analizy wykonania norm i sprawozdawczości, które przedstawione jest w sposób zwięzły i konkretny. Specjalny rozdział poświęcony jest metodzie inż. Kowalowa, która ściśle wiąże się z zagadnieniem normowania pracy.

Cała praca jest bogato ilustrowana przykładami zaczerpniętymi z praktyki zakładów produkcyjnych. Szereg wypełnionych konkretnymi danymi formularzy ułatwia czytelnikowi zrozumienie metod opracowania norm technicznych.

Wiadomości zawarte w części pierwszej mogą służyć jako materiał szkoleniowy dla techników normo-

wania, kierowników działów produkcyjnych oraz słuchaczy katedr ekonomii przemysłu i pracy wyższych uczelni ekonomicznych.

W części drugiej autor podał szczegółowy materiał informacyjny dotyczący systemów płac stosowanych w naszej gospodarce oraz sposobów ich obliczania, przy czym materiał ten przede wszystkim uwzględnia płace obowiązujące w przemyśle. Wiadomości te autor opiera na przykładach wziętych z poszczególnych gałęzi przemysłu, podbudowuje podany materiał ideologicznie, wskazując na mobilizujący charakter właściwie stosowanych systemów i taryf płac przy wykonywaniu zadań planowych.

Zagadnienie organizacji płac ujęte zostało w pięciu rozdziałach: 1) założenie i zasady polityki płac, 2) taryfy płac, 3) stawki płac, 4) taryfikatory kwalifikacyjne płac robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych i biurowych, 5) wszelkie systemy płac, jak: system płacy za czas, system premiowy, system akordowy, akord zespołowy, akord czysty, akord z progresją, system akordowo-premiowy, akord-ugoda, akord pośredni, premiowanie pracowników inżynieryjno-technicznych i biurowych.

Część druga może być informatorem dla działaczy gospodarczych i związkowych, jak również i dla robotników.

Autor zapowiada opracowanie następnych dwóch części, które omówią organizację pracy i organizację planowania pracy i płac.

PRZEGŁĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

Podaje bieżącą, adnotowaną bibliografię książek i artykułów gospodarczych polskich, radzieckich i krajów demokracji ludowej oraz ułatwia dobór właściwej literatury z zakresu marksizmu-leninizmu i nauk ekonomicznych.

Poza częścią bibliograficzną, „Przegląd Bibliograficzny Wydawnictw Gospodarczych” zawiera obfitą część artykułową, w której zamieszczane są aktualne przeglądy literatury oraz syntetyczne zestawienia bibliograficzne z różnych dziedzin gospodarki narodowej.

W związku z otwarciem w Muzeum Narodowym wystawy poświęconej Wielkiemu Proletariatowi, zwracamy uwagę, że w zeszycie 2 „Przeglądu Bibliograficznego” zamieszczone zostało obszerne zestawienie bibliograficzne, poprzedzone wstępem, pióra dr Janusza Durki pt. Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat” (w 70 rocznicę ukazania się programu Partii).

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Hoża 35, III piętro, tel.: 806-28. Konsultacja z czytelnikami: poniedziałki, środy i piątki w godz. 17 — 19.

Wpłaty na prenumeratę (rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł) przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Cena pojedynczego zeszytu: 10 zł.

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel.: 736-46.

DOBRZE I ŹLE...

NIE WIE LEWICA CO CZYNI PRAWICA

ODPOWIEDNI departament Ministerstwa Poczt i Telegrafów wspólnie z PPK „Ruch” ustalił, że od 1 stycznia 1953 r. zostaje zniesiona prenumerata kredytowana na wszystkie czasopisma wychodzące w kraju, przy czym dla zaprenumerowania pisma wszystkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe powinny zamawiać prasę w najbliższym urzędzie pocztowym z jednoczesnym dokonaniem przedpłaty najpóźniej w dniu 15 grudnia br. Wypada przy tym zaznaczyć, że prenumerata wstecz za okresy ubiegłe nie będzie przyjmowana. Dlaczego?

Zarządzenie to przypuszczalnie ma na celu ulżenie pracy personelu „Ruchu”, którego urzędnicy będą mogli po wprowadzeniu w życie tej nowej zasady w błogim spokoju oddawać się wykonywaniu swych zadań, polegających na urzędowaniu, pozostawiając ważne zadanie rozprówdzania prasy wśród szerokich

mas społeczeństwa licznym urzędom pocztowym i listonoszom.

Może byłoby to i w porządku i nie budziłoby zdziwienia u osób znających styl pracy „Ruchu”, gdyby nie fakt, że zarządzenie to właściwie uniemożliwia zaabonowanie prasy instytucjom państwowym gospodarującym z funduszy budżetowych. Jednostki takie nie dysponujące odpowiednimi środkami budżetowymi na powtórne opłacenie prenumeraty w roku bieżącym, będą musiały zaniechać prenumeraty, której nie zdołają opłacić w terminie do 15 grudnia, a opłacając ją w roku przyszłym zostaną pozbawione prasy w pierwszych miesiącach roku przyszłego.

Gdyby istniała współpraca między poszczególnymi departamentami Ministerstwa Poczt i Telegrafów, to nie doszłoby do tego chyba nieuzgodnionego zarządzenia, gdyż stwierdzonoby wówczas, że Departament Finansowy tego samego ministerstwa zabrania podległym jednostkom opłacania prenumeraty na rok przyszły z funduszy budżetowych roku bieżącego.

Jeszcze jest czas na zmianę tego nierozważnie wydanego zarządzenia, które może spowodować trudności w działalności przedsiębiorstw wydawniczych i pozbawić liczne instytucje i urzędy prasy, która jest im konieczna dla podniesienia kwalifikacji zawodowych i świadomości politycznej pracowników.

Apelujemy do odpowiednich czynników, aby jeszcze raz rozważyły celowość wydanego zarządzenia i pozostawiły w mocy prawo kredytowanej prenumeraty dla instytucji, urzędów i przedsiębiorstw państwowych, co jednocześnie pozwoliłoby instytucjom wydawniczym i drukarniom na prawidłowe zaplanowanie produkcji. (sef)

TRZEBA SIĘ ZDECYDOWAĆ

PRZEDSIĘBIORSTWO kolportażowe „Ruch”, wyłączając ze sprzedaży kioskowej wszystkie czasopisma gospodarcze, wprowadziło m. in. sprzedaż znaczków pocztowych. Innowację tę należy uznać za pożyteczną, gdyż z jednej strony odciąża ona urzędy pocztowe, a z drugiej stanowi dla publiczności duże udogodnienie, umożliwiając nabycie znaczków w dowolnym punkcie miasta bez konieczności wyczekiwania w długich niekiedy „ogonkach” przed okienkami pocztowymi.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że rzadko kiedy można w kioskach „Ruchu” nabyć potrzebne znaczki.

Widać, że połączenie dwóch zakresów działalności powoduje pewne trudności. Trzeba by się więc zdecydować raczej na jedno. Trzeba przyznać, że opinia ta z trudem przechodzi nam przez usta, istnieje bowiem obawa, że instytucja, o której mowa, zrobi wszystko co możliwe, aby usprawnić sprzedaż znaczków. Tylko gdzie będziemy wówczas szukać czasopism? (sef)

MIKROKLIMAT

BŁĘDEM jest zapatrzenie się jedynie w wielką meteorologię z wyżami, niżami, chłodnymi frontami, inwersjami i innymi elementami układów, mas powietrza różnorodnych co do swego pochodzenia i ruchów nad powierzchnią ziemi. Badania wykazały, że warunki na tejże powierzchni mogą być i są niejednokrotnie inne, niż na znaczniejszych wysokościach. Wpływa na to ukształtowanie przedmiotów terenu, jego zadrzewienie, zabudowa itd. Tu właśnie panuje mikroklimat.

Nawiązanie to jest nam potrzebne dla zanotowania pewnych spraw, związanych z niezgodnością pogody w stosunku do zadawnionych tradycji. Mowa oczywiście o fali chłódów, jakie we wrześniu zachwiały opinią o słonecznym i ciepłym zazwyczaj miesiącu, w którym przypada punkt równonocy jesiennej.

Skutki tego dają się odczuwać zarówno w mieszkaniach, jak i w miejscach pracy umysłowej. O ile bowiem różnica kilku stopni w ciepocie lokalu nie ma dużego wpływu na zachowanie się jednostki w ruchu, o tyle siedzenie w chłodzie za biurkiem czy na domowym krześle obniża wydajność pracy i obrzydza wypoczynek.

Okólnik PKPG z ubiegłego roku szczęśliwie zerwał z oznaczaniem sztywnego kalendarzowego terminu na rozpoczynanie opalania lokali i mieszkań. Wymagany warunkiem jest stwierdzenie, że w ciągu trzech kolejnych dni przeciętna temperatura dobową osiąga określone minimum.

Jest to w zupełności słuszne dla sytuacji, w której chłody następują dość nagle i na krótko, natomiast ochłodzenie trwałe i postępujące stopniowo niejednokrotnie powoduje dotkliwie oziębienie wewnątrz mieszkalnych nawet bez sakramentalnych trzech dób chłodu w plenerze,

I oto można zaobserwować cały szereg interesujących zjawisk. Przestrzegające przepisów administracji cierpią na równi z tymi, którzy namawiają do ogrzewania. Gdzie indziej przeprowadza się palenie próbne. Na kolonii WSM na Mokotowie w Warszawie i to nie jest możliwe, gdyż, mając czas od kwietnia, rozkopano dla remontu kanały przewodów centralnego ogrzewania właśnie we wrześniu (notabene o całe sześć tygodni wcześniej, niż w roku ubiegłym, co nie unicestwiło jednak złośliwości chłodnych frontów meteorologicznych). Wobec tego mieszkańcy, którzy w latach ubiegłych nie zakupywali węgla, starannie realizują przydziały obecnie. Piecyki elektryczne cieszą się ogromnym popytem, co wpływa na zużycie węgla w elektrowni. Piramidon i aspiryna wraz z syropami przeciwkaszlowymi płyną, jak woda.

A przecież wyjście z sytuacji jest, i to dość nieskomplikowane. Skoro wiadomo, jaka temperatura minimalna powinna panować w mieszkaniach i lokalach biurowych, należałoby opalanie uzależnić od stwierdzenia jej wysokości we wnętrzach budynków, a nie na zewnątrz. Z tym oczywiście, by w cieplejszych okresach zimy również regulować prace kottłowni, w czym tkwią jeszcze poważne rezerwy oszczędnościowe.

Dotychczasowy bowiem bilans oszczędności na nieuruchomieniu kottłowni tam, gdzie jest zimno, w porównaniu ze zużyciem węgla przydziałowego, który zapewne nie byłby realizowany, i ze zużyciem energii przez piecyki elektryczne wart jest analizy.

Poza tym dobrze byłoby rozprzestrzenić doświadczenia z dziedziny mikroklimatu. Tego samego bowiem dnia np. w Warszawie przy ul. Koszykowej średnia dobową temperatura wynosi powyżej minimum, a w budynku ludzie siedzą w szalikach i wel-

nianych wdziankach, na Placu Trzech Krzyży natomiast średnia dobową najwidoczniej spadła poniżej minimum, skoro para syczy łagodnie w segmentach centralnego ogrzewania, a temperatura pokojowa pozwala spokojnie pracować bez kurczowego zacierania zsiniałych rąk. (wer).

ŻÓŁW I ZAJĄC

BAJKI zamykają w sobie zazwyczaj jakąś prawdę życiową, ubraną w kształty literackie. Któż z nas nie czytał bajek Ezopa, Lafontaine'a, Mickiewicza. Uderzmy się jednak w piersi — czy wystrzegamy się przywar ośmieszanych w bajkach, czy korzystamy z ich doświadczeń? Czasem tak, a czasem nie.

Nie korzystają pracownicy DRN - Praga Śródmieście. Uważają oni, że skoro jest tak wiele instytucji i urzędów, które pracują w żółtim tempie, oni — pracownicy DRN - Praga Śródmieście — potrafią zawsze zdrzemnąć się chwilkę i jeszcze tamtych przegonić. Zupełnie jak ów zając z bajki. Dlatego też nie spieszą się z odpowiedzią na prośby mieszkańców swojej dzielnicy.

Trzy miesiące temu mieszkańcy jednego z osiedli skierowali do DRN rozpaczliwe pismo z prośbą o wejście w warunki, w jakich pozostaje otoczenie osiedla, o usunięcie anty-sanitarnych miejsc, rozsiewających ohydne zapachy i zarazki, o umożliwienie dzieciom zabawy przez zakazanie wysypywania placów przed domami żużlem, o wpłynięcie na administrację bloków, by zatroszczyła się nieco o stan domów i potrzeby lokatorów. Jednym słowem pismo, poruszające ważne sprawy bytowe człowieka pracy.

Tymczasem pracownicy DRN załatwiwszy niektóre sprawy bieżące, pograżyli się raptem w sen. I co się okazało? Kiedy oni spali, przegonił ich dawny żółw. Przed kilku laty czekaliśmy na zwrot pieniędzy za nie wykorzystany bilet kolejowy z DOKP kilka miesięcy. W ubiegłym miesiącu załatwiono nam tę samą sprawę w tym samym DOKP w ciągu kilku dni, bez specjalnego absorbowania petenta, bo pocztą.

Może to przemówi do pracowników DRN Warszawa Śródmieście. Zwłaszcza, że zakończenie może być inne niż w bajce, mogą dogonić innych i biec wraz z nimi.

(md)

PYTANIA, ODPOWIEDZI I SMARY

DO MIESIĘCZNIKA „Nafta” dołączony jest popularny dodatek pt. „Wiadomości Naftowe”. W numerze sierpniowym zawiera on wśród innych pytań i odpowiedzi, zamieszczanych jako materiały szkoleniowe, taki ustęp:

„Pytanie: Jakie są podstawowe własności produktów naftowych?

Odpowiedź: Własności fizyczne produktów naftowych są to ich cechy warunkujące używanie tych

produktów w praktyce do określonych celów (jako paliw, materiałów smarowych, impregnacyjnych itp.), a także otrzymanie ich przez stosowanie odpowiednich procesów produkcyjnych (destylacji, rektyfikacji, stabilizacji, odparafinowania i innych). Do podstawowych własności fizycznych produktów naftowych możemy zaliczyć...”.

A teraz czytelnik krótko:

Pytanie: Czy mętniej tego ująć nie można?

Odpowiedź (spodziewana): Można, ale tak jak jest, wystarczy.

Wniosek: Cechy, warunkujące używanie pytań i odpowiedzi w praktyce do określonego celu wymagają stosowania odpowiednich procesów stylistycznych. Proponujemy destylację pierwopisu, odrafinowanie zawilgości i stabilizację tekstu w słowach prostych, a celnych. Inaczej bowiem, zamiast otrzymania efektu szkoleniowego, można dostać smary. (wer)

W MAŁEJ KAWIARENCE

W OSTATNICH dniach otwarto na MDM nowy, luksusowo urządzony bar kawowy. Pięknie i estetycznie zaprojektowane wnętrza sprzyjałoby wytworzeniu przyjemnego nastroju wśród konsumentów, gdyby nie pewne zastrzeżenie.

Konstrukcja marmurowej lady jest taka, że pozwala tylko na konsumpcję w postawie stojącej. Może to i lepiej, gdyż wysokie stołki barowe mają wprowadzić wymyślny — może efektowny — kształt, ale za to przewracają się przy pierwszej próbie użycia ich do siedzenia.

Jeśli architekt, projektując ladę, miał na myśli uchronienie konsumentów od rozbicia głowy o marmurową posadzkę, co bezwzględnie grozi przy użyciu stołków barowych zgodnie z ich przeznaczeniem, to rzeczywistość myśli tej nie odpowiada. Dlatego jest w pełni upoważniony do zażądania od uczelni, która go kształciła, zwrotu poniesionych na naukę kosztów, gdyż — jak widać — niewiele się nauczył. Nie ma bowiem prawdziwego piękna, jeśli estetyczny wygląd przedmiotów użytkowych nie jest połączony z celowością ich konstrukcji. (sef)

MUZYKA I AKTUALNOŚCI SPORTOWE

NIE, drodzy Czytelnicy, nie chodzi bynajmniej o dublowanie Polskiego Radia, ani czasopism sportowych. Nie będziemy pisać o programie muzycznym ani o bilansie sezonu lekkiej atletyki lub piłki nożnej. Skoro jednak zarówno upowszechnienie kultury duchowej, jak i fizycznej idzie u nas milowymi krokami naprzód, skoro sale filharmoniczne i stadiony sportowe dają imprezy odpłatne, to zahacza to o zagadnienia ekonomiczne, w których uważamy się za kompetentnych do zajęcia stanowiska.

Z uwag naszych wyłaczamy masowe imprezy propagandowe, oparte na zasadzie niepłatności. Nawiasem jedynie wypadnie stwierdzić, że wprowadzenie opłat za wstęp do muzeów wydaje się niestusznym. Frekwencja wyraźnie spadła, jeśli zaś wpływy z opłat pokrywają pobory kasjerek, to z gospodarczego punktu widzenia zanotujemy jedynie, że byłyby one chyba pożyteczniejsze w handlu uspołecznionym, ciągle cierpiącym na brak kadr, zagadnienie zaś upowszechnienia kultury na tym odcinku odstepujemy tymczasem „Przeglądowi Kulturalnemu” lub „Nowej Kulturze”. Wracajmy do odpłatnych imprez muzycznych i sportowych.

Najpierw muzyka. Oto fakty. W województwie katowickim pracuje Filharmonia Śląska, Opera Śląska i przygotowuje się do rozpoczęcia działalności operetka. Poza tym daje publiczne koncerty Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia. Gdy opera bytomska daje spektakl w Katowicach, teatr katowicki gra w Bytomiu. Oto przykład wykorzystania lokali i ekonomicznego gospodarowania zespołami. Na Wybrzeżu powstało studio operowe, przekształcane w stałą placówkę operową. W Warszawie opera i filharmonia gnieźdzą się w jednym lokalu, obecnie przebudowywanym. Przebudowa przedłuża się na całe miesiące, obie zaś placówki stają się niedostępne dla konsumentów.

A teraz sport. Na ciekawych imprezach bywa po kilkadziesiąt tysięcy osób, a wielu chętnych nie może dostać biletów, w ostateczności zaś płacą haracz pokątnym handlarzom.

A wnioski? Wnioski są proste. Budżet państwa przewiduje ogromne wydatki na kulturę ogólną i fizyczną. Imprezy, stojące na wysokim poziomie, abstra-

hując już od czynników społecznych i wychowawczych, są usługą o charakterze masowym. Skoro istnieje na nie popyt, skoro, jak widać na każdym kroku, popyt ten wzrasta, można i należy go zaspokoić.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w zakresie inwestycji musi istnieć hierarchia potrzeb. Nie od razu zbudujemy taką ilość sal i boisk, jaka jest już dziś potrzebna. Ale można pomyśleć o lepszym wykorzystaniu urządzeń już istniejących. Skoro istnieje praktyka powiększania czynnika zmianowości w zakładach pracy, trzeba pomyśleć, jak zwiększyć współczynnik zmianowości np. w salach teatralnych. Zamiast bowiem stwierdzać, że na koncert do Hali Mirowskiej w Warszawie przybyło trzy i pół tysiąca ludzi, a półtora tysiąca odeszło od kas, zamiast zadowalać się stwierdzeniem, że koncerty mają notoryczny komplet słuchaczy, można wprowadzić zamiast jednego koncertu piątkowego i poranku niedzielnego kilka koncertów tygodniowo. Gdzie? W salach dużych teatrów. Kiedy? Po południu. Odciążą to koncerty wieczorne, które muszą pozostać dla ludzi, kończących pracę później.

A na boiskach? Tam można urządzać częściej niż dotychczas interesujące spotkania, np. międzynarodowe, na których brak skarży się aktyw sportowy i prasa sportowa. Zawody takie przestaną być wówczas rzadkością, mobilizującą pokątnych spekulantów do przechwytywania poważnych kwot, czemu sprzyja niedoskonały system rozprowadzania biletów.

Krótko mówiąc, wydaje się, że na imprezy masowe o charakterze widowiskowym i kulturalno-rozrywkowym trzeba spojrzeć z punktu widzenia gospodarczego. Celem pełniejszego dostarczenia usług konsumentom i uzyskania wpływów. (ryb).



Cena egz. zł 4.50

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-20-22. Godz. przyjęć: 8.30—9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł, kwart. 27, mies. 9 zł.

Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. więcej i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch” kierować nie należy.

Zam. PWG — CP/P/C — 400/52. Podpisano do druku 3.X. Druk ukończ. 4.X.1952. Nakład 8500. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. Zakł. Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego, Warszawa. Zamówienie Nr 4131. 3-B-26717.